HORATIVS FLACCVS.

Przekłádánia

IANA LIBICKIEGO
SEKRETARZA I. K. M.



W KRAKOWIE,
W Drukarni Fránćiſzká Cezárego, Roku 1647.

Ná Herb Pátroná.



KOpije twoie krwią ſą fárbowáne,
Ktore zwyćięſtwá znáczą wygrawáne:
Bliſcy ſąśiedźi częſto wſpomináią,
Y ieſzcze ſię ich do tych czas lękáią.
Ty látá twoie zdobiſz náukámi,
Onych ſzukáiąc miedzy narodámi.
Pięknie to gdy Mars z Pálládą złączony,
Twą sławę puśći ná wſzelákie ſtrony.
Przyimi coć przez mię Muzy poſyłáią,
Ktoreć ſię zemną poſpołu kłániáią.

PRZEDMOWA

Do Iáśnie Wielmożnego Páná,
IEGO MOSCI
P. IANA ZAMOYSKIEGO,
Stárosty Káłuskiego, &c.

NIe dla inszey rozumiem przyczyny stárodawni oni Poëtowie Pálládę rynsztunkiem Marsowym v-zbroiona wystáwiáli, tylko żeby Monárchom Pánstwámi rzadzacym vkazáli, iż moc woienna z madrośćia złaczenia swego potrzebuie. Zá ktora idac przyczyna stárożytni Krolowie, ludźiom madrym syny swoie do ćwiczenia oddawáli, y sámiż tákichże Mędrcow do posług y towárzystwá swego przypuszczáli. Ták onego mężnego Greckiego bohátyrá Achillesá od Chyroná Centaurá wyćwiczonego być powiádáia, y temuż ná woynę Troiáńska idacemu Phœnix v Homerá vdawa być się przydánego, vt illum efficeret Oratorem verborum, actoremque rerum. *Ták wielkiego Atheńskiego Krásomowcę Periclesá Anáxágoras Claromenius, Thymoteusá Isocrates, Epáminondesá Lysis Pithágoreus, Alexándrá Wielkiego Aristoteles, w náuki záprawowáli, y w rzeczách wielkich, iáko sobie postępowáć mieli, ćwiczenie dawáli. Ci záś ktorzy do towárzystwá swego madrych ludźi przypuszczáli Krolowie, y przyiáźni sobie z nimi życzyli, świádkámi sa Solon y Anacharsis, z ktorych ow rozmowa*

ſwa Kræzuſá Krolá Lydeyſkiego wyſoce vćieſʒył y rátował, á ten ná prośby Dáryuſʒowe niedbáiac, ſtáwić mu ſię niechćiał. Miedzy tymi záś wyſoka madrośćia przodkuia, y nie pośledne mieyſce máia Poëtowie; y owſʒem ieśli ſię prawdy domácáć chcemy, ćiż przedtym byli Poëtowie co y Philozophowie: w ktorey liczbie byli Orpheus, Amphion, Muſæus, Homerus, Heſiodus, y inſʒy, ábo ieżeli ktorzy Philozophowie náuki Poëtow nie ználi, iáko ſa pośledrieyſʒy, ći kiedyby Poetow powaga y świádectwem ſwoich dekretow nie vtwierdźili, od vpadku nie dálekimiby byli: Ze ſię opuśći to, iż niektorzy z nich żywotowi ſʒczęśliwemu, áby dobrze y madrze mogł być prowádzony, nie wiele podpory vczynili, y rátunku przynieśli; z Poetow záś (wyrzućiwſʒy tych, ktorzy oprocz vćiechy czytáiac nic inſʒego nie ſʒukáia) záledwie ſię ktory znaydźie, ktoryby od wyſtępkow y ſproſności dowćipow nie odwabiał, á do cnoty y vczćiwośći nie pobudzał, ábo obyczáiow zepſowánych nie poprawował, ábo dźieł z wielkim męſtwem y madrośćia odpráwionych chwała nieśmiertelna nie zdobił, y do wieczney pámięći nie podawał, ábo ozdobnych cnot przykłádow, ze wſʒelkiey ſtárożytnośći zebránych, ludźiom ſwego wieku przed oczymá nie pokłádał, ábo ludźi vtrapionych, y rożnymi ſʒczęśćia przykłádámi vćiśnionych, do lepſʒey nádźieie nie pobudzał, y ſercá im nie dodawał. Ktoryż kiedy Philozoph, ábo wyráźniey, coby byłá cnotá, co wyſtępek, co ſʒpetnego, á co vczćiwego diſputował, ábo oczywiśćie vczćiwośći pięknosć, nieuczći-

wośći ſproſność, mądrośći moc y pożytek, niemądrośći ſłábość y ſzkodę diſputuiąc obiáśnił, iáko Homer, Boſkimi ſwemi wierſzámi to przed oczy czytáiących podał? ktoryż ludzkie obyczáie y obroty, ktory źwierząt przyrodzenie, ſzerokość źiemie, gorącość ſłoneczna, náwáłnośći morſkie, moc wiátrow, żeglowánia niebeſpieczeńſtwá, y przećiwne ſzturmy, czáſow rożność, wzor bitew, miaſt dobywánie, ſzyk woyſkowy, cnoty Monárchow, ſpoſob poſkromienia ánimuſzow, wizerunk Miaſt dobrze poſtánowionych, ktoryż náoſtátek wſzytkich rzeczy, ktore ſię pod tą niebá wyſokośćią zámykáią, rożność iáśniey kiedy nád Homerá wymálował? Po Homerze záś nieposledniey ſzym był Horácyus, ktorego dla wyſokośći dowćipu, y wdźięczności w piſániu wierſzowym C. Cilnius Mæcenas, M. Vipſanius Agrippa, *Auguſt Ceſarz Rzymſki wielce miłowáli, y iego ſię wierſzámi niewymownie ćieſzyli. Nád niego bowiem żaden z Láćińſkich Poetow, ſpráwiedliwośći, wiáry, powśćiągliwośći, ſkromnośći, nabożeńſtwá, vboſtwá, ćierpliwośći wzgárdy ludzkich rzeczy, ozdobniey nie wychwalił; żaden nieſpráwiedliwośći, złamánia wiáry, wſzeteczeńſtwá, łákomſtwá, zbytecznośći oſtrzey nie zgánił; żaden do ponieśienia dla Oyczyzny niebeſpieczeńſtw, y żywotá dla wolnośći odważenia goręcey nie pobudźił; żaden áni do cnoty potężniey nie podniećił, áni poważniey od złośći nie odwabił; żaden rokoſzow domowych vtrapienia wyráźniey nie opłákał; żaden wczeſnych bánkietow weſołośći ozdobniey nie opiſał; żaden ludźi ſwego wieku ſubtelniey w*

obyczáiách nie ſtrofował. Tego tedy Poetę ták wielkiego, ták madrego, ták ludźiom zacnym kocbánego, y vczacym ſię w ſkołách potrzebnego, y czytáiacym á rozumieiacym vćieſnego, ná ięzyk Polſki nie bez prace przełożonego, y iuż wſzytkim do zrozumienia ſnádnieyſzego, Wm. M. M. P. y Dobrodźieiowi przynoſzę. Wiedzac to, iż iako ſię Przodkowie W. M. M. P. ś. pámięći, á miánowićie Dźiad IAN ZAMOYSKI, *Wielki Káncler z y Hetman Koronny w ludźiách vczonych kochał, y wielka ich liczbę ludzkośćia ſwa do ſiebie poćiagnawſzy, przy boku ſwoim miewał; czego ſa świádkámi Symonideſowie, Burſiuſowie, Birkowiuſzowie, Dreznerowie, Piſkorzewſcy, Kwiatkowſcy, Herbułtowie, y inſzy. Ták y W. M. M. P.* in ſimili animo ab Auo ſuo non degenerabis, cuius amore, *wdźięcznie odemnie tę praca moię, o co wielce y vniżenie proſzę, przyimieſz. Rozumiem ia bowiem, że iáko ſię Wm. M. M. Pan z tego wielce ćieſzyſz, iż ludźie madrzy poſtronni, iáko* Thuanus Gallus Hiſtoricus, Muretus Orator, Manutius in Commentario ſuper Ciceronem, Ioannes Vrſinus, Carolus Sigonius, Iuſtus Lipſius, Ioannes Vouerius, aliję; plurimi, *wyſokie elogia w piſmách ſwych Dźiádowi W. M. M. Páná daia, że y tę vboga praca moię, ktora* immortalitati nominis Tui conſecro, *wdźięcznie przyiać raczyſz.*

Wm. Mego Mćiwego Páná

nanizſzy ſługá

IAN LIBICKI, *Secr. I. K. M.*

Do Horácyuszá.

CHoćiaß ćię wßyscy chwalą, niewiem iednák czemu,
Przećię ćię obrzezują, znáć że wstydliwemu
Nie wßytko się podoba, żeś iest obrzezány
Y przez mię, Zydem zá to nie będźieß názwány.
Bo godność twa zostáłá nic nie nárußona,
Swowolna mowá tylko z tąd iest wyrzucona.
A żeby y niewinnym vßom wolno było
Słucháć ćię, co ßpetnego to się wyrzućiło.

Do Zoilá.

GRyzłem iákom mogł twárde náder kośći /
Chcąc przetłumáczyć według mey słábośći
Tego Poetę / co wßytkim smákuie /
Ze káżdy mądry iemu się dziwuie:
Bo on w swych zmysłách ták iest záwikłány /
Iż śmieiący się czyni wielkie rány.
Omne vafer vitium ridenti Flaccus amico
Tangit, & admissus circum præcordia ludit.
Przeto nie zazdrość pracey mey Zoile /
Możeßli lepiey gryść / przyime to mile.
A ták gryś ieżeli maß twárdße zeby /
Ieżeli nie maß / nie psuy sobie gęby.

Do Czytelniká łáskáwego.

CIeßy ſię Horácyus że z wierßá Greckiego,
Przeniosł rytmy do wierßá ſnádnie Láćińskiego:
Y ia ſię tákże ćieße, że Polska wymowá
Láćińskie trudne mogłá wytłumáczyć słowá.
Proße, przyimiże wdźiecznie, pracą mey zabáwy,
Ná ktorą ieśli bedźieß z chęći twey łáskáwy;
Oſtátek ktory ießcze nie przetłumáczony,
Gdy ná to będźieß łáskaw, będźie dokończony.
Laudata virtus creſcit, mądrzy powiádáią,
Chwałą bowiem do dálßey pracey pobudzáią.

WIERSZOW HORACYVSZOWYCH Księgá Pierwsza.

ODA I.

Mæcenas atauis edite Regibus
O & præsidium & dulce decus meum,
Sunt quos curriculo puluerem Olympicum
Collegisse iuuat: metaq; feruidis Euitata rotis, &c.

DObrodźieiu/ krwi z Krolow nád Dźiádow zrodzoná/
Tyś ma wielka ozdobá/ tyś moiá obroná.
Są ći co sie w Olympie prochem przykurzáią/
Ktorzy ná prędkich kołách do znákow biegáią.
Inszych rycerskie dźiełá w niebo wywyższáią/
A przez odwáżne mestwo ziemie ośiegáią.
Temu záś wielki fáwor gminu odmiennego
Co raz wiecey przydawa honoru wielkszego.
A inszy co zwiost kopy z polá przestronnego/
Schowawszy ie porządnie do gumná swoiego/
Zwykł sie ćieszyć przy pługu Wołkom olekáiąc/
O żadne ámbicye námniey nic niedbáiąc.
Byś mu ty iák nabárziey smákował honory/
Chcąc go przez to oderwáć od iego komory.
Nie porádźiß by miał wśieść ná morze burzliwe/
A odmienił w żeglarzá serce swe lekliwe.
Kupcá gdy wiátr nástráßy fálámi morskiemi/
Radby ná ten czás orał rolą tu ná ziemi.

A po chwilce zwątlony okret náprawuie /
Iże nędzy nie przywykł / oney sie wáruie.
Są ći co sie stárego winká nápiiáią /
A czásem iedne cząstkę ná dźień obieráią /
W ktorą sie przelegáią ná trawie kwitnącey /
Głowę swą położywszy przy wodźie ćiekącey.
Niektorzy co z ochotą woyny wyglądáią /
Ná ktorą smętne mátki rzewno nárzekáią.
Prześpi sie czásem w polu ten co iest myśliwy /
Zápomniawszy w domu swym żony vrodźiwy.
Ale ábo prędkimi łánią psy poszczuie /
Abo wieprzá dźikiego do sieći kieruie.
Mnie wieniec mądrym skroniom zdawná poświecony /
Ten mię z Bogámi rowna / ten mi vlubiony.
Ja rad ná tańce pátrzę Sátyrow z Nimphámi
Odszedszy precz od gminu / á miedzy lásámi
Gdy ku temu Boginie w muzykę zágráią
A że sáme wdźięcznemi głosmi záśpiewáią:
A gdy nád to zá tego Pisorymá bedę
Co przy Lutniey wierszé iego gráią / w niebie śiedę.

ODA II.

Jam satis terris niuis, atq; diræ
Grandinis misit pater: & rubente
Dextera sacras iaculatus arces
Terruit vrbem. &c.

JUż dosyć ręká niebieska spuśćiłá
Dżdżá / śniegu / gradow / ktorymi okryłá
Ziemię / Kośćioły pioruny zburzyłá
Rzym przestrászyłá.

Drżáły Narody / by ſie nie wrocíły
Te wieki / ktore ono przed tym były:
Kiedy źwierzętá w gory vćiekáły
By nie pływáły.
Ryby po domách wyſokich bujáły
Gdźie gołebice gniazdá ſwe miewáły:
Lękliwych Láni dość było widźiánych
W wodách rozlanych.
Wſzyſcy pátrzáli gdy Tyber zebrány
Rozerwał gwałtem brzegow ſwoich ściány:
A ſzumiąc zrzucał Krolow dawnych prace
Weſty pálace.
Ilia k niemu bieżáłá z ochotą/
Z ktorą złączony groźił ſwą robotą
Nowy brzeg czyniąc / ſtráſzne rzeki były
Gdy ſie żeniły.
Sąśiedźi ná śie ſzáble wyoſtrzyli
Ktorymi lepiey żeby Perſow bili:
Wſpomnią te woyny co wiedli Oycowie
Rzadcy ſynowie.
Ktorego wezwie lud ná pomoc Bogá /
Zeby vſtáłá w Páńſtwie táka trwogá:
Pánienki Weſty co iey wierſz ſpiewáią /
Niech vbłagáią.
Kto nam przeiedna Iowiſzá możnego /
Kto miłośierdźie vprośi v niego:
Apollin ktory obłok w rękách nośi
Niech go przeprośi.
Lub to nam ſpráwi Wenery przyczyná
Przez żárt vćieſzny / y miłego ſyná
Bądź ſam wzgárdzonych przyimieſz w vſzy Pánie
Wnukow wołánie.

Rácz sie vkoić ták długim karániem/
Zá ktorym idźie woyna z nárzekániem:
Gdy strászny Murzyn krwáwo nástepuie/
Miecz swoy gotuie.
Bądź sie odmienisz w Młodźienca młodego/
Bądź weźmiesz postáć lábećia białego:
Nie mszcząc sie wiecey śmierći zábitego
Páná Rzymskiego.
Nie rychło sie wroć k niebu/wesołego
Záżiy v ludu mieszkánia Rzymskiego:
Zeby ćie násze złośći nie gniewáły/
Stąd nie wygnáły.
Tu bądź zwyćiezcą/ y Oycem názwánym
Chćiey być/ á nászym CESARZEM wybránym:
Zostań/ Medowie co nas náieżdżáią
Poućiekáią.

ODA III.

Sic te Diua potens Cypri,
Sic fratres Helenæ, lucida sidera,
Ventorumq́; regat Pater,
Obstructis alijs præter Iapyga,
Nauis, quæ tibi creditum
Debes Virgilium, finibus Atticis &c.

NIech ćie prowádźi Cypryiska Bogini/
Niechay szcześliwą droge twą vczyni:
Pollux z Kástorem niechay ćie prowádźi/
A Oćiec wiátrow niechći nic nie wádźi.
Záwarszy insze/ tylko szczesliwego
Niechći dodáie wiátru służącego.

Okręćie/ ktory wiezieß kochánego
WIRGILIVSZA, Grecyey zdrowego
Odday / ktorego maß w opiece ſwoiey /
A choway duße połowice moiey.
Odważny to był / bá ynáder śmiáły /
Ktory ſię naprzod miedzy morſkie wáły
Słábym okrętem puśćił / á ßumiących
Nie bał ſię zſobą wiátrow śćieráiących.
Ani gwiazd dżdżyſtych / áni Adreyſkiego
Wiátru ná morzu náder ßalonego
Ktory ták rządźi iák mu ſię podoba /
Raz przyidźie z wichrem / drugi raz z pogodą.
Strách tám był śmierći / y oczy płákáły /
Kiedy ná morſkie beſtye pátrzáły.
Pátrząc ná wáły wiátrámi wzrußone /
A widząc ſkáły z morzá wyſtáwione.
Słußnie Bog z ſwoiey wyſokiey mądrośći
Odćiął od ziemie morſkie głębokośći.
Jednák niezbożne okręty pływáią /
A ſtráßnych w morzu przechodow ßukáią.
Wßytkiego rádźi śmiáłkowie probuią /
Y w zábronione mieyſcá ſię gotuią.
Smiáły Jápetow rodzay niebieſkiego
Ważył ſię doſtáć ogniá gorącego:
Zdrády vżywßy / á zá ogniem hurmem
Wßytkie choroby przyßły ná świát ßturmem.
Zátym śmierć záraz weßłá wprowádzona /
Ktora od ludźi byłá oddalona.
Zażył Dedalus ſkrzydeł pozwolonych
Práſtwu / probuiąc lotow zábronionych.
Herkules przebył do piekłá ćiemnego /
Odważnym ludziom nie máß nic trudnego.

A nád to / tákie głupstwo w sobie mamy /
Ze o wysokim niebie pomyślamy.
I broniem Bogu / áby piorunámi
Nie karał ludźi złośnych miedzy námi.

ODA IV.

Soluitur acris hiems grata vice veris, & Fauoni,
Trahuntq; siccas machinæ carinas,
Ac neq; iam stabulis gaudet pecus aut arator igni,
Nec prata canis albicant pruinis. &c.

ZEszłá Zimá / á Wiosná wesoła nádchodźi /
Zá ktorą Fawonius z ćiepłym wiátrem chodźi:
Już y okręty z brzegow ná morze spycháią /
Ani wiecey w oborách bydłá záwieráią.
Ani oracz przykłádá drzewek do kominá /
Już y ná łąkách vyźrzeć biały mroz nowiná.
Już Wenus z swą Drużyną w taniec śie gotuie
Pod wieczor / kiedy Mieśiąc z świátłem nástępuie.
W ten czás Nimphy z inszemi skaczą Boginiámi /
A po źiemi prędkimi pląsáią nogámi.
Ná ten czás swoich vćiech miłych záżywáią /
Gdy w kuźnicách Olbrzymskich ognie śie błyskáią.
Teraz ná głowie nośić wieniec kádźidłowy /
I z kwiatkow wypuszczonych z źiemie bywa zdrowy.
Teraz w lásách ćienistych dawáć Faunom dáry /
Bądź z owce / lubo z kozłá będą chćieć ofiáry.
Strászna śmierć / ktora nogą w nıskie chátki wchodźi /
Tak w wynioste Krolewskie pálace vgodźi.
SEXTY náder szczęśliwy á błogosłáwiony /
Vćina nam nádźieie żywot vkrocony.

Iużeś ćie ostáteczna noc będźie trapiłá/
Gdy o duszách y baykách myśl będźie myśliłá:
A o piekle strászliwym/ gdźie kiedy zásiedźiesz
Zá losem kostki/ Krolem winnym iuż nie będźiesz.

ODA V.

Scriberis Vario fortis, & hostium
Victor, Mæonij carminis alite,
Quam rem cumq; ferox nauibus, aut equis
Miles, te duce, gesserit.

O Pisze ćie Wáriusz mężnym woiownikiem/
Wierszem Mæońskim zowiąc wielkim walecznikiem,
Bo ktoraś kolwiek kiedy woynę odpráwował
Ná morzu/ bądź ná źiemi/ záwsześ tryumfował.
My o tym nic *AGRYPPO* mowić nie vmiemy/
Ni Pelidy żołądká złego opiszemy:
Ni Vlissá przez morze dwoygá żeglowánia/
Ni Bogow przez Tántálá synem częstowánia.
Kto iest mozgu miáłkiego/ poważnych sie wstydźi
Rzeczy podiąć/ gdy słábość dowćipu w tym widźi.
A zwłászczá by wydołał Cesárzá wielkiego
Chwalom/ y twym nie máiąc piorá potężnego.
Ktoż to godnie opisze Marsá vbránego
W sukniá dyámentową/ y przykurzonego
Merioná Troiáńskim prochem/ y zrownány
Bogom Tydides/ czy może być opisány?
Ktorego zacna Pállás Bogiem vdźiáłálá/
A we wszytkim z inszymi mocą porownálá.

ODA VII.

Laudabunt alij claram Rhodon, aut Mitylenen,
Aut Ephesum, bimarisuè Corynthi
Mœnia vel Baccho Thebas, vel Apolline Delphos
Insignes, aut Thessala Tempe. &c.

CIJ Rhodon / ći Mitylen będą wychwaláli /
Ci Ephez / ći záś Korynth będą wspomináli:
Ktory mury potężne w koło opásáły /
A dwie morzá głębokie ßeroko oblały.
Ci Theby Bachusowi z dawná poświęcone /
A ći Apollinowi Delphy náznáczone.
Inßy wdźięczno źielone Thessálskie doliny /
Zacne Miásto Pállady wychwaláią inni.
Nád inße wßytkie drzewá sáme przekłádáią
Oliwę / śiłá inßych Iunonie dánk dáią.
Iże iey Miásto Argos mężne konie rodźi /
A Micenom ná wßelkich dostátkách nie schodźi.
Mnie nie ták Lácedemon vdał sie ćierpliwy /
Nie ták Láriyskie polá / grunt w żyzność ßczęśliwy /
Iák mi dom Albuneyski miły wdźięczno brzmiący /
Gdźie prędka rzeká bieży Anio ßumiący:
Gdźie Tyburtyńskie gáie wesoło kwitnące /
Gdźie przez sády przechodzą strumienie ćiekące.
Iáko więc pogodny wiátr chmury z niebá spędza /
A ćiemno dżdżyste z niego obłoki rospędza:
Ták y ty mądrym będąc dokończ smutku swego /
A prác PLANCE, á záżiy winá wybornego.
Lubo to do obozu myśl twoię nákłoniß /
Lub śię w Tyburze swoim w gęstym ćieniu schroniß.

Gdy vćiekał przed oycem Teucer Sáláminá/
Okrywał wieńcem głowę zágrzaną od winá.
A ták swoie rycerstwo ćieszył frásobliwe/
Towárzysze kocháni/ żołnierstwo cnotliwe
Gdźie nas szczęśćie zápędźi łáskáwsze nád oycá/
Poydźiemy: Teucer wász wodz będźie y przywoycá.
Nie wątpćie/ obietnicá tá iest Apollină/
Ze po wątpliwey nowa będźie Sáláminá.
O mężni bohátrzy/ gorsześćie wytrwáli
Zemną czásy/ dźiś sobie będźiem podpiiáli.
A iutro ná okręćiech znowu vśiedźiemy/
A po morzu szerokim żeglowáć będźiemy.

ODA VIII.

Lydia, dic per omnes
Te Deos oro, Sybarin cur properes amando
Perdere: cur apricum
Oderit campum patiens pulueris atq; Solis.

LYDIA, przeboga powiedz/ czemu Sybárysza
Miłośćią twą chcesz zgubić cnego towárzyszá:
Iże sie teraz w polu nie vkaże gończá/
Ktory sie przedtym nie bał prochu áni słońcá.
Ni on z rowieśnikámi w pohończą poskoczy/
Ani koniá Fráncuskim munsztukiem okroczy:
Ani przez Tyber iásny waży sie przepłynąć/
Ni mężnym Zapáśnikiem życzy sobie słynąć.
Iże on przed tym wszytkim teraz záwsze stroni/
A bárźiey niż iászczurczey krwie sie tego chroni.
Ni mu teraz od zbroie rámioná szczerniáły/
Ni z kopiią wyiedźie ieźdźiec okazáły:

Ni Dźidy chybko rzući zá znák náznáczony/
Czego on dokázował dobrze wyćwiczony.
Czemu śie teraz kryie/ czy śie czego boi/
Iáko śie krył Achilles pod zburzenie Troi:
Zrzućiwszy męski vbior/ á w letnik vbrány/
Zeby nie dokázował męstwá nád Troiány.

ODA IX.

Vides, vt alta stet niue candidum
Soracte, nec iam sustineant onus
Syluæ laborantes, geluq́;
Flumina constiterint acuto.

PAtrz iák Sorákte gore śniegi iuż okryły/
A obćiążone lásy gáłęźie schyliły.
Iák od mrozu ćięszkiego rzeki nieprzebráne
Grubym lodem zostáły wszytkie przyodźiáne.
Wypądź zimno/ á drewek przyłoż do kominá/
A sam czworoletniego nápiiay śie winá.
Insze rzeczy Bogowie niech ná pieczy máią/
Ktorzy ná morzu wiátry mężne vskramiáią.
Zá czym wysokie lásy pokoy będą miáły/
Cyprysy y Iáwory nie będą śie chwiáły.
A co śie iutro ztobą dźiać będźie/ nie pytay:
Co przeżyiesz/ zá szczęśćie y zysk to poczytay.
Pokić biała śiwizná nie okryie głowy/
Piy/ táńcuy/ wdáć śie możesz z Pánnámi w rozmowy.
Teraz tego czás záżyć/ potym prędko minie/
Przeto możesz poszeptáć o pewney godźinie.

ODA X.

Mercuri facunde, nepos Athlantis.
Qui feros cultus hominum recentûm
Voce formasti, catus & decoræ
More palestræ.

MERKVRY cny wymowco / wnęku Athlántowy /
Ktorys grube narody náuczył wymowy:
Zá czym lud przed tym głupi zostáł wyćwiczony /
W szkole vczony.
Tyś iest od Bogow Posłáńcem obránym /
Tyś wdźięczney Lutniey Mistrzem miánowánym:
Ty sztucznym żártem ták vkrádniesz snádnie /
Ze nikt nie zgádnie.
Tobie sie rośmiał Apollin wesoły /
Kiedyś mu chytrze z łukiem vkradł woły:
Coś wroćił / kiedyć groźił schodzącemu
Chłopcu máłemu.
Tyś wiodł przez oboz Grecki Troiáńskiego
Krolá / przeszedszy czuyne straże iego:
A żeby dostáł ćiáłá zábitego
Syná swoiego.
Ty duszom świetym wesołe kráiny
Dáiesz / ty złotym berłem rządźisz inny
Gmin / ty znasz łáskę Bogá niebieskiego
Y piekielnego.

ODA XI.

Tu ne quæſieris (ſcire nefas) quem mihi, quem tibi
Finem Dij dederint Leuconoë: nec Babylonios
Tentaris numeros, vt melius, quicquid erit pati,
Seu plures hyemes, ſeu tribuit Iupiter vltimam.

NIe pytay o tym czegoć wiedźieć zábroniono/
Iák długo tobie ábo mnie żyć pozwolono:
Ani śię Bábilońſkich wrozkow będźieß rádźił/
A żebyś tym beſpieczniey żywot ſwoy prowádźił.
Luboć to Bog przez śiłá żyć zim obiecuie/
Lubo iuż oſtáteczna teraz náſtępuie:
Ktora głębokość morſką wiátrámi poruſza/
A o ſkáły przećiwne wáły iey rozkruſza.
Jeśliś mądry/ każ chłopcu/ żeć winá náleie:
A długiego żywotá nie śięgay nádźieie.
A mowiąc/ pożądány żywot vtrácamy/
Dźiś nász dźień/ á iutrá śię ſpodźiewáć nie mamy.

ODA XII.

Quem virum, aut Heroa lyra vel acri
Tibia ſumes celebrare Clio?
Quem Deum? cuius recinet iocoſæ
Nomen imago.

KOgo ty z Bohátyrow Lutnią ſławić będźieß?
Abo z trąbą ogromną wychwaláć záśiędźieß/
Clio/ ktorego Bogá? ták aż twoiey mowie
Echo odpowie.

Bądź

Bądź to w ćienistym Helikońskim kráiu/
Bądź w Bindskiey gorze/ ábo Hemskim gáiu
Gdzie drzewá gdy Orpheuszá słucháły
Zá nim skakáły.
Mátki ná ukę/ stánowił ćiekące
Rzeki/ y wiátry vskramiał szumiące:
A Dęby vszow swoich nádstáwiáły/
By go słucháły.
Kogo wychwalę nád Oycá pierwszego/
Niebieskich Bogow y ludu ziemskiego:
Ktory rożnymi czyni miedzy námi
Rząd godzinámi.
Skąd nic większego nád niego nie było/
Coby sie iemu rownym być ważyło:
Sámá to tylko Pállás otrzymáłá/
Że też cześć miáłá.
A twoiey Bacche ná woynie śmiáłośći/
A twey Diánno nád źwierzem srogośći
Nie minę/ áni Phœbuszá sławnego
Z łuku miernego.
Wspomnię Alcyde/ y cney Ledey syny/
Co ieden sławny koniem/ w bitwách inny/
Gwiazdy ich/ gdy sie ná niebie błyskáią/
Żeglarze znáią.
W ten czás sie ze skał w pędzone wracáią
Wody/ obłoki schodzą/ vćicháią
Wiátry/ nikt zátym morzá sie nie boi/
Bo ćicho stoi.
Potym/ co wspomnię/ czy Romulusowe
Páństwo/ czy ćiche Pompiliusowe/
Pyszny Tárquini/ czyli śmierć Kátoná
Będzie wspomnioná?

Regulá/ Skaurow/ czyli serdecznego
Paullá/ zá Hánnibálá szczęśliwego/
Czy wdzięcznym wierszem wspomnię Fábrycego
Męźá sławnego:
Tego z nieuczosánym Kuryuszem
Czyni vbostwo ściśle z Kámillusem
Cnym woiownikiem/ ći ná tym śiedźieli
Co z Dźiádow mieli.
Rośćie iák drzewo wiekiem nieznáiomym
Sławá Márcellá: sam iest roziáśnionym
AVGVSTVS, świátłem Mieśiąc iák przechodźi/
Gwiazdy co wodźi.
Oycze y stroźu Narodu ludzkiego
Synu Sáturnow / ty strzeżesz wielkiego
CESARZA, chćiey z nim ná poły pánowáć/
A roskázowáć.
Lubo on Párthow ná Rzym czuwáiących
Podbiie/ czyniąc ich sobie służących:
Lubo to Jndow ná wschod położonych
Ma zniewolonych.
Nád ćie on mnieyszy niech świátu pánuie/
A tobie Niebo niechay vsługuie:
Ty piorunámi nieczyste w swe czásy
Popalisz lásy.

ODA XIV.

O Nauis, referent in mare te noui
Fluctus, ô quid agis? fortiter occupa
Portum, nonne vides, vt
Nudum remigio latus.

OKręćie/ zápędzą ćie w Morze nowe wáły/
Co czynisz/ bądź ostrożny/ miey port poufáły.

Zaż nie widźiß / że twoy bok bárzo nádwątlony /
Dostátku swego nie ma / w poiazd obnáżony.
Máßt v niego Afryckie wiátry polamáły /
Burty są potłuczone / liny się porwáły:
Bez ktorych nie wytrzyma morskich náwálności /
Zagle twoie podárte nie máß w nich cáłości.
Bogow nie maß łáskáwych / coby rátowáli
Wezwáni pod táki czás / gdy się máßt obáli.
Choćiaż ciebie Pontycka Sosná vrodźiłá /
Choćieś wysokich Lásow zacna corą byłá.
Nie ßczyć się vrodzeniem / áni tytułámi /
A tym żeś ozdobiony w koło obrázámi.
Nie temu żeglarz vfa / żeś iest málowány /
Strzeż się / bo prędko będźieß od wiátrow rzucány.
Coś mi przed tym troskliwą czyniwał tesknice /
Dźiś cię prágnę / y wßytkiegoć dobrego życzę.
Strzeż się miedzy Cyklády morzá rozlanego /
Zebyś niebespieczeństwá vßedł ßkodliwego.

ODA XV.

Pastor cùm traheret per freta nauibus
Idæis Helenam perfidus hospitam,
Ingrato celeres obruit otio
Ventos vt caneret fata:

PAryß kiedy przez morze w okrećiech vchodźił
Ideyskich / á Helenę zdrádliwie vwodźił:
Zástánowił Nereus wiátry mu służące /
A żeby opowiedźiał wyroki idące.
Nießczęśćie wielkie wieźieß do domu swoiego /
Ná co iest sprzyśiężenie żołnierzá Greckiego:

Zeć to poydźie odbieráć / przerwie twoie gody /
Stáre Páństwo Troiáńskie nie będźie bez szkody.
Ach / z iákim śię tám potem konie vwijáią
Z żołnierzmi / co żałobę Páństwu twemu kráią.
Już śię woienna Pállás w przyłbicę vbráłá /
Dosyć wozow ármaty pełnych zgotowáłá.
Wiedz że wiecey włosow nie będźieß vgłáskował /
Pod obroną Wenery áni przyśpiewował.
Przy Lutniey / białogłowskich wierßykow pießczonych /
Nie vydźie twa łożnicá tarczy zekrwáwionych.
Nie vydźieß áni włoczniey wodzá Kreteńskiego /
Ni vćieczeß przed koniem Aiáxá prędkiego.
Jednák / ách / cudzołożne twe włosy pießczone /
Nie rychło ießcze prochem będą oßpecone.
Pátrz ná Láercyádá / zgubę ludu swego /
Weyźrzy y ná Nestorá tákże Pileyskiego.
A Tewcer Sálámiński ná ćię nástępuie /
A woienny Sthenelus iuż bitwę ßykuie.
Prędko konno nástąpi ieżdźiec nie leniwy /
A Merioná poznaß: ćiebie zapálczywy
Z wielką ochotą meżny Tidides ßpieguie /
Ktory swoią dźielnośćią nád Oycá przodkuie.
Przed ktorym ty iák Jeleń / kiedy wilká zoczy /
Od smákowitey paßey záráżem odskoczy.
Tákże vćiekáć będźieß pießczochu zátchniony /
Nie tákeś obiecował twoiey vlubiony.
Gniewliwe z Achillesem Greckie woysko płynie /
Od ktorego ledá w dźień wßytká Troiá zginie.
A Mátrony polegą / ogień domy zniesie
W kilká lat / ktory zsobą nieprzyiaćiel niesie.

ODA XVI.

O Matre pulchra filia pulchrior,
Quem criminosis cumq; voles modum
Pones iambis: siue flamma,
Siue mari libet Adriano. &c.

NAd Mátkę gládką więcey masz gładkośći /
Corko / iákiey chcesz záżiy surowośći
Z memi wierszámi: lub będą spalone /
Lubo w Adreyskim morzu vtopione.
Cybelle z Apollinem nie ták rospaláią
Kápłány w swych Kośćiołách / gdy w nich moc wzludzáią.
Ni Bachus / ni ták Xiężą Rheij przybuáią
W ogromne bębny / gdy swą powinność oddáią.
Jáko smętny gniew czyni / ni go wyostrzone
Miecze zráżą / ni morze wiátry poburzone.
Ni ogień / ni Jupiter / pioruny gorący /
A z wielkimi grzmotámi do nas przychodzący.
Prometheus powiádáią człowieká pierwszego
Złożył / wziąwszy po cześći od źwierzą káżdego.
A gniew tylko sam wziąwszy od Lwá gniewliwego /
Włożył go w sam poyśrzodek żołądká nászego.
Gniew Thyestená zgubił / gniew Miástá popalił /
A mury ich do gruntu sámego rozwálił.
Záczym nieprzyiaćielskie pługi poorály
Ziemię / ná ktorey pierwey wielkie Miástá stály.
A ty gniew swoy pohámuy / żem w moiey młodośći
Záżył wierszem szczypiącym ná ćiebie ostrośći.
Teraz mam chęć przeiednáć gniew twoy vkłádnośćią /
Tylko bądź przyiaćiołką / com ćię zelżywośćią
Vráził / toć przywrácam / iuż mi odpuść proszę:
Niech zá to niełáski twey więcey nie odnoszę.

ODA XVII.

Velox amœnum sæpe Lucretilem
Mutat Lycæo Faunus, & igneam
Defendit æstatem capellis
Vsq; meis pluuiosq; ventos.

Z Gory ná gorę Faunus prędkonogi/
Gdy słońce z niebá spuszcza ogień srogi:
Przepędza kozy / strzegąc się przykrego
Wiátru / ná poły z deszczem zmieszanego.
Przespiecznie sobie po lesie biegáią /
Zákrytych krzaczkow / y ziołek szukáią.
Rogáte żony / mężá smrodliwego
Nic się nie boiąc węża zielonego:
Ani się wilkow kozłowie stracháią /
Ale wdzięcznego *TYNDARA* słucháią
Piszczałki: co gory doliny /
Nápełnia / od nich odbiia się inny.
Bogowie mnie pilnuią / Bogom cnotá moiá /
Y náuká iest miła / z tąd obfitość twoiá /
Ktoryć hoynie wesoła wioská przygotuie /
Y wszelákich dostátkow pełno náspizuie.
Tu się vchronisz ogniá słonecznego
W krzywey dolinie / tu dźwięku wdzięcznego
Zázyiesz / Cyrcen sobie wspomináiąc /
Y Penelopen w Lutnią przygrawáiąc.
Tu w chłodnym ćieniu z flászą winá śiedźiesz /
W miárę dla zdrowia nápiiáć się będźiesz.
Záczym się Bachus z Marsem nie powádzą /
Ani się zá łby z sobą poprowádzą.

Tu ſie Cyráſánie bedźieſz lekáłá/
Zeby ćie reká iego nie ſzárpáłá:
Ni zdárłá z głowy wiencá źielonego/
Ani rozdárłá letniká pieknego.

O D A XVIII.

Nullam, Vare, ſacra vite prius ſeueris arborem
Circa mite ſolum Tiburis, & mœnia Catili.
Siccis omnia nam dura Deus propoſuit, neq;
Mordaces aliter diffugiunt ſollicitudines.

OProcz winney máćice wprzod drzewá żadnego
WARE, nie bedźieſz ſzczepił koło Tyburſkiego
Polá/ bo trzeźwim rzeczy z ćieſzkośćią przychodzą/
A gryzące fráſunki od nich nie odchodzą.
Nie nárzeka pijány ná Marſá krwáwego/
Ani ſie w ten czás leka vboſtwá przykrego.
Ale ráczey Bachuſá weſoło wſpomina/
Y przyſtoyną Wenere ſobie przypomina.
Lecz żebyſmy pomiernie winá záżywáli/
A miáry nád potrzebe ſwey nie przebieráli.
Centaurow nas przeſtrzegą zwádá z Lápitámi/
Co ich śiłu oblałá krew miedzy kuflámi.
Y Thrákow pijánicow zbytki przeſtrzegáią/
Ktorzy ſie ná wſzytko złe w ten czás porywáią.
Nie wyiáwie ia twoich Bachuśie ſkrytośći/
Ktoryś ieſt proſty/ ſzczery/ y prozen chytrośći.
Nie biy w głośliwe bebny/ y w rog nie trąb krzywy/
Bo ſie w ten czás znák wſzczyna miłośći fałſzywy.
Y głupie łby bywáią chwałą podnoſzone/
Y ſkryte táiemnice bedą wynurzone.

ODA XIX.

In me tota ruens Cypris
Cyprum deseruit: nec patitur Scytha,
Et versis animosum equis
Parthum dicere: nec, quæ nihil attinent. &c.

DO mnie śie wßytká Wenus obroćiłá /
A swoie Cypzſká wyspe opuśćiłá:
Nie każe Párthow / ni Tátar wspominác /
Ani woiennych zabaw przypominác.
Tu mi Chłopietá / blußczu zielonego
Z pieknymi kwiáty kádźidłá wonnego
Kłádźćie / y winá dwuletnego czáße /
Zá tym ofiáry swoiey nie odstráße.

ODA XX.

Vile potabis modicis Sabinum
Cantharis: Græca quod ego ipse testa
Conditum leui, datus in theatro
Cum tibi plausus, &c.

LEkkim wineczkiem bede ćie czestował /
Málą Czáreczką / ktorem w ten czás schował
W Greckie naczynie / gdyć theátrum dálo
Cześć / y pleßczáło.
DOBRODZEIV moy / iáko brzegi grzmiáły
Oyczystey rzeki / gdyć chwale dawáły
Głosy / ktore śie od gor odbiiáły
A dźwiek dawáły.
Z Czekubskiey gory / z Kálenskiey winnice
Dobrego winá pełne maß piwnice.
W moiey piwniczce nie máß nic przedniego
Twemu rownego.

ODA XXI.

Dianam teneræ dicite virgines:
Intonsum pueri dicite Cynthium,
Latonamq́; supremo
Dilectam penitus Ioui. &c.

MLode Pánienki *DYANNIE* śpiewayćie/
APOLLINA chłopiętá wychwalayćie:
Cłośćie kocháną Látonę
Wielkiego Jowiszá żonę.
Wy ćiesząca śię rzeki y lás(…)mi/
Ktore Algide gorę gáleziámi
Okrywáią: y czarnemi
Puszczámi Erymántckiemi.
Wy Thessálskie doliny wychwalayćie/
Chłopcy *APOLLA*, Delon wspominayćie
Z łuku strzelcá ćwiczonego/
A ná Lutniey vczonego.
Niech głod/ mor/ woyne/ od ludu Rzymskiego
Przenieśie ztąd precz do kogo inszego:
Skarze Persy y Brytány
Od was bedąc wysłuchány.

ODA XXII.

Integer vitæ scelerisq́; purus
Non eget Mauri iaculis, neq́; arcu,
Nec venenatis grauida sagittis,
Fusce, pharetra: &c.

POczćiwy człowiek w cnotách swoich stały
Nie żąda broni Murzyńskiey/ ni strzały
Jádowitemi ma nápełnionego
Sáydaká swego.

Badź on przez Syrtes nieszczesne przebieży /
Badź przez te mieyscá / kędy Raukaz leży.
Lubo tám poydźie / gdźie Hidáspes płynie
Co bayki slynie.
Bo gdym był w leśie ná przechadzce swoiey /
Spiewáiąc sobie o poćiesze moiey:
Nádbieżał mie wilk / á iáko mie zoczył
Záraz odskoczył.
Jákiey bestyey Daunia nie ználá /
Ani iey w swoich lásách wychowálá:
Ani Azya widźiálá tákiego
Lwa okrutnego.
Ja chocbym zászedł do kráiu tákiego
Gdźie źiemiá drzewá nie rodźi żadnego:
Gdźie Niebo wszytko niepogody śieie
A deszcze leie.
Choćbym był pod tym niebem położony /
Gdźie gwoli Słońcu nie wytrwáią domy:
Poćiechę wspomnię wdźiecznie śię śmieiącą /
Wdźięcznie mowiącą.

O D A XXIV.

Quis desiderio sit pudor, aut modus
Tam cari capitis? præcipe lugubres
Cantus, Melpomene: cui liquidam pater
Vocem cum cithara dedit.

KTory wstyd / ábo sposob / żałość mą vkoi /
Zá zeszćiem zacney głowy / niech Lutnią nástroi
Melpomene / y niech gra z żałośćią spiewáiąc:
Wdźięczny głos od Jowiszá dány sobie máiąc.
A tákże *QVINTILIVS* wiecznym snem vśpiony /
Ktory wstydem / y wiárą z prawdą ozdobiony

Siłu inßych przechodził cnotámi wielkimi /
W czym nie rychło iuż będźie zrownány z inßymi.
Siłá go ludźi dobrych z żalem wspomináią /
Lecz tákiego / iáko ty *VIRGILI* nie máią.
Żalu: prozno żáłuieß / od Bogow wźiętego
Bo iuż więcey nie vyźrzyß názad wroconego.
Choćby nád Orpheuſá ſtrony ſwoie brzmiące
Milße były / y miałbych drzewá ſłucháiące:
Iuż ſie nie wroći duſzá do ćiałá zmárłego /
Co ieſt ſtráßnym wygnána berłem Merkurego.
Nievżyty ná prośby / wyrokow nie zmieni /
Gdy kogo záprowádźi do piekielnych ćieni.
Ciężka rzecz znośna bywa záwße ćierpliwemu /
Co nie wolno odmienić rozumowi twemu.

O D A XXVI.

Muſis amicus, triſtitiam & metus
Tardam proteruis in mare Creticum
Portare ventis: quis ſub arcto
Rex gelidæ metuatur oræ, &c.

IA ſie kocham w Náukách: boiaźń / zgryźliwośći
Każe wiátrom zápędźić w morſkie głębokośći.
Kto pod Wozem niebieſkim będąc położony /
Będźie ſie bał ſtráßnego Krolá z źimney ſtrony.
Coż vſtráßy Tyrydáteſá ſerdecznego /
Ty co rządźiß źrzodłámi ſtrumieniá żywego.
Nárwi kwiátkow rozlicznych / á wiencem źielonym
Chćiey vczynić *LAMIę* mego ozdobionym.
Pimplea cna Bogini / zá nic chwałá moiá
Bez twoiey będźie ſtałá / przeto Lutnia moiá
Iego niechay ozdobi nowymi wierßámi /
Co mu ſłußnie vczyniß y z twemi Sioſtrámi.

ODA XXVII.

Natis in vsum lætitiæ scyphis
Pugnare, Thracum est. tollite barbarum
Morem, verecundumq; Bacchum
Sanguineis prohibite rixis. &c.

KVflow co dla vćiechy ludźie swoiey máią/
Thrákowie do załebkow piiąc záżywáią.
Znieśćie gruby obyczay Bachusá ćichego/
Záżywáiąc spokoynie bez boiu krwáwego.
Już tám źle kiedy winem sobie podpiiáią/
Iże sie ostre miecze ná ten czás błyskáią.
Przeto wrzaskow zwádliwych bráćia zániechayćie/
A ráczey sie w pokoiu ná łokćiách wspierayćie.

ODA XXVIII.

Te maris, & terræ, numeroq; carentis arenæ
Mensorem cohibent, Archita,
Pulueris exigui prope litus parua Matinum
Munera: nec quicquam tibi prodest
Aerias tentasse domos, animoq; rotundum
Percurrisse polum morituro. &c.

TY coś Morze / y Ziemie / piasek niezliczony
Pomierzył/ w máłym grobie iesteś pogrzebiony
ARCHITO: coż ćie teraz twoiá rátowáłá
Náuká / co pod Niebem wysokim latáłá.
Biegałeś po obłokách / wiedząc wszytkie drogi /
A przeto nie mogłeś vyść przez to śmierći srogi.
Vmárł Oćiec Pelopow co czestował Bogow /
Y Tytonus przenieśion do niebieskich progow.

A Sekretarz Iowiszow Minos w ziemi leży/
Pithagorás drugi raz iuż do piekłá bieży.
Choć pod woyne Troiáńską tarczą vkázowal
Záwieszoną/ gdzie to iest o czym disputował.
Iż strászna śmierć większey nam szkody nie przyniesie
Tylko te/ iże skore z żyłámi precz zniesie.
Sameś przyznał/ że to był człowiek náuczony/
A w biegách przyrodzenia y prawdzie ćwiczony.
Jednák wszyscy iednáko śmiercią polężemy/
Wszyscy zárowno poydziem/ skąd sie nie wróciemy.
Inszy ná srogich woynách mieczem polegáią/
A łákomi żeglarze w morzu sie narzáią.
Często stárych z młodymi ná márách wynoszą/
W káżdą głowe záwádzi Prozerpiná kosą.
Mnie pułnocny wiátr srogi/ towárzysz dżdżystego
Orioná zátopił/ w nurtách głebokiego
Morzá: lecz ty Zeglarzu z twey ku mnie litości
Przykriy niepogrzebione trochą ziemie kości.
A ták wiátry swą srogość/ ktorą wzruszyć miáły
Morskie wody/ ná lásy bedą obrácáły.
Zá czym ty bespieczeństwá záżyiesz miłego/
A nagrode obsitą od spráwiedliwego
Bogá zá to odniesiesz: tákże łáskáwego
Neptunusá mieć bedziesz/ stroża Tárentskiego.
Jeżeli też nie bedziesz mieć politowánia/
Dziatki twoie niewinne/ nie vydą karánia.
Alec podobno ty sam/ zá twe niezbożności
Doznasz spráwiedliwego karánia ostrości.
Czego ty zá prosbámi nie vydziesz moimi/
Ani Bogow vbłagasz/ ofiáry swoimi.
Chociaż spiesżną masz droge/ nie omieszkasz siłe/
Ze trzy kroć rzucisz ziemie ná moie mogiłe.

O D A XXIX.

Icci, beatis nunc Arabum inuides
Gazis, & acrem militiam paras
Non ante deuictis Sabeæ
Regibus, horribiliq; Medo &c.

IKCY, Arábskich skárbow/ duszá twoiá
Prágnie / rzec sie podobálá zbroiá:
Jeszcze Murzynskich Krolow nie pobiwszy /
Ani strászliwych Medow zwyćiezywszy
Robisz káńcuchy ná Pánienki wźiete
Slubnym Młodźieńcom / zábitym odiete.
Zeby przed tobą Pácholetá stały
Z Dworow Krolewskich / coćby nálewáły.
Z łukow oyczystych przed tobą strzeláiąc /
A strzały mierno do celu pusczáiąc.
A ktoźby nie rzekł / że ná wstecz popłynie
Strumień / co teraz spada ku dolinie.
Tákże y Tyber názad sie nie wroći /
A swoiey wody w zgorę nie obroći.
Kiedy ty Filozowskich nákupiwszy
Ksiąg / do náuki chęć swą obroćiwszy.
Chcesz zá Iberską dáć ie kárácyne /
Lepszego szczęśćia máiąc w tym przyczynę.

O D E XXXI.

Quid dedicatum poscis Apollinem
Vates? quid oras, de patera nouum
Fundens liquorem? non opimæ
Sardiniæ segetes feraceis: &c.

CO vprośić Pisorym chce v *APOLLINA*
Niosąc mu ku ofierze złotą cżászę winá.

Niechce on z żyznych gruntow polá Sárdyńskiego
   Náwieść do swey stodoły zboża obfitego.
Ni rozkoßnych z gorącey żada Kálábryey
   Trzod / ni kości Słoniowych / ni złotá z Indyey:
Ni Wsi / ktore ná brzegách Lyris rzeki leżą /
   A spokoynie gránic swych nie tárgáiąc bieżą.
Niech ci ktorzy winnice vrodzáyne máią
   Dostátkiem z nich do piwnic winá nástáwiáią.
Niech Kupiec swe Syriyskie kupie poprzedawßy
   Wytrząsa złote kubki / winá w nie nálawßy.
Ná ktorego Bog łáskaw / znáć że go miłuie:
   Bo cał w rok po cztery kroć przez morze żegluie.
Mnie Oliwá z smácznymi wdzięczna iárzynkámi /
   Domowymi się bowiem páśe potrawkámi.
Zdarz mi to *APOLLINIE*, ábym z łáski twoiey
   W dobrym zdrowiu z rozumem záżył prace moiey:
A w przystoyney stárości trawił swoie látá /
   Záżywáiąc przy Lutniey wesołego świátá.

ODA XXXII.

Poscimus, si quid vacui sub vmbra
Lusimus tecum, quod & hunc in annum
Viuat, & plures: age, dic Latinum
      Barbite carmen, &c.

CZegosmykolwiek kiedy pożądáli /
Proznuiąc w ćieniu / ná tobiesmy gráli:
Boday długo żył / *LVTNIA*, wierße moie
      Brzmi w strony twoie.
Alceusowi naprzod gray meżnemu
Bohátyrowi ná woynie srogiemu /
Lubo ná morze zepchnąć było trzebá
      Okretu z brzegá.

LVTNIA ozdobo Phœbuszá zacnego
Wdzięczna przy stole Jowiszá wielkiego:
W pracách vlżenie / y ia ćiebie witam
O ćię się pytam.

ODA XXXIV.

Parcus Deorum cultor, & infrequens,
Insanientis dum sapientiæ &c.

NIe czćiłem Bogow według powinnośći /
Zwiedźiony błędem szaloney mądrośći.
Teraz się od tey drogi iuż odwracam /
A ktoram chodźił / do tey się náwracam.
BOG bowiem iásnie niebo błyskáiące
Czyni / y spuszcza gromy trząskáiące.
Ktorymi ćięszkiey źiemie / y ćiekących
Rzek / y piekielnych progow paláiących
Sięga / y tłucze wszytkie źiemskie kráie /
Kędy gáśnie / y gdźie słońce wstáie.
Vbogich czyni Pánámi wielkimi /
A dostátecznych Pánow vbogimi.
Odkrywa wszytkie skryte táiemnice /
A podwyższonych zrzuca ze Stolice.
Skąd lecąc ná doł / vpadáią z grzmotem /
A on się ćieszy / gdy leżą pod płotem.

ODA XXXV.

O Diua, gratum quæ regis Antium,
Præsens vel imo tollere de gradu
Mortale corpus, vel superbos
Vertere funeribus triumphos: &c.

BOGINI ktora w Antium pánuiesz /
Ty vbogiego pánem vkázuiesz:

A gdy odpráwiß tryumfy pámiętne/
Tám záraz wnośiß w dom y máry ſmętne.
Przed tobą wieyſki oracz poklękuie
Z prośbámi ſwemi/ ciebie ten miánuie
Krolową morſką/ co Kárpáckie morze
Swoim okretem z towárámi porze.
Ciebie Wołoßyn/ z prętkim Tátárzynem/
Miáſtá/ Narody/ z mężnym Rzymiáninem/
Pogáńſkich Krolow mátki/ y vbráni
W ozdobny ßkárłat boią ſię Tyráni.
Nie depc pyßnymi nogámi ſławnego/
Páńſtwá w ozdobách ſwoich kwitnącego:
By ſię poſpolſtwo ná ſię nie zwáśniło/
A przez miecz Páńſtwá ſwego nie ſtráciło.
Przed tobą ćießká potrzebá przodkuie/
A wielkie gwoździe/ kliny vkázuie:
W żeláżney ręce máiąc záoſtrzony
Hak/ á ku temu ołow rozpußczony.
Tobie nadźieiá/ y z wiárą cześć dáią/
A w towárzyſtwie z tobą przeſtawáią:
Lubo potężne/ ſuknią odmieniwßy/
Opußczaß domy z łáſki wyrzućiwßy.
A gmin niewierny/ chytre załotnice
Precz odſtępuią/ tákże piiánice/
Co cudze beczki z lágrem wytrząſáią/
A gdy ſię ßczeście zmieni vćiekáią.
Miey w ſwey opiece Páná idącego/
A zacney Młodźi woyſko wiodącego;
Stráßne Brytánnom/ y Słońcá wſchodniego
Páńſtwom/ y cześciom morzá czerwonego.
Ach z iákim wſtydem ná rány pátrzamy/
Wiec y zábitą Bráćią wſpominamy

W Rokoß / czegośmy złego nie czynili
W nász wiek / ná cośmy reku nie rzucili.
Ktorych nas boiazń Bogow zátrzymáłá /
Ktorych Ołtarzow złość nie odzieráłá :
Bog day / w kuźnicy nowey te zkowano
Miecze / á ná Aráby záchowano.

ODA XXXVI.

Et thure, & fidibus iuuat
Placare, & vituli sanguine debito
Custodes Numidæ deos:
Qui nunc Hesperia sospes ab vltima
Caris multa sodalibus,
Actæ non alio rege pueritiæ &c.

WOnnym kádźidłem / wdźiecznymi stronámi /
A zárzezánych ćielcow ofiárámi /
Słußna czćić Bogow strożow ze zdrowego
NVMIDę przywroćili z Hesperskiego
Kráiu / ktory swych mile vcáłował
Przyiaćioł: lecz to bárziey vkázował
Lámiey swemu w szkole kompanowi /
A w przyiećiu Togi rowieśnikowi.
Ten dźień wesoły kretą námáluymy /
A geste kubki z ochotą nicuymy:
A nog do tancá nie trzebá żáłowáć /
Ale wesoło pieknie wyskákowáć.
Zeby Dámális dźiewká nie przepiłá
Bássá / y Tráckim kuflem zwyćiezyłá:
Stoły potrząsnąć wdźiecznymi rożámi /
Z pieknym Opichem / tákże Liliámi.

ODA XXXVII.

Nunc est bibendum, nunc pede libero
Pulsanda tellus: nunc saliaribus
Ornare puluinar Deorum
Tempus erat dapibus, sodales. &c.

TEraz sobie podpiiać/ teraz czas tańcowáć
Towárzysze/ teraz czás dobry bánkietowáć:
Przy łożách Bogom vsłánych/
Záżywáć potraw wybránych.
Przed tym sie nie godziło dobywáć przedniego
Winá z piwnic Dziádowskich z dawná schowánego:
Kiedy Krolowa szalenie/
Páństwu knowáłá zburzenie.
Z rzezáńcámi brzydkimi zmowe vczyniwszy/
A nádzieią sie słábą bezmiernie opiwszy:
Wszytkiego dokázáć chćiáłá/
Ale ná koszu zostáłá.
Bo ledwie ieden okręt został niespalony/
A rozum z Egipskiego napoiu szalony:
Strách prawdziwy opánowáł/
Kiedy *CESARZ* nástepował.
Bo gdy z Włoch vćiekáłá/ tuż zá nią spieszący
Bieżał/ iáko zwykł iástrząb gołebiá goniący:
Albo myśliwiec prętkiego
Rotá vćiekáiącego.
Zeby w łáncuch skrepował bestią złośliwą/
Ktora śmiercią chcąc skończyć żywot swoy vczćiwą:
Nieyscá sie námniey nie báłá/
Ani w kąty vćiekáłá.

Lecz

Lecz smiáło do pálacu wszedszy Krolewskiego/
A nie zmieniwszy namniey czołá wesołego:
Ciáło do wezow przytknełá/
Aby trućizną zginełá.
Wolálá dobrowolną śmierćią bydź zgłádzona/
Niż od srogich Lyburnow bedąc zwyćiezona:
Ná tryumph bydź prowádzona/
Niewiástá niezwyćiezona.

O D A XXXVIII.

Persicos odi, puer, apparatus:
Displicent nexæ philyra coronæ:
Mitte sectari, rosa quo locorum
Sera moratur.
Simplici myrto nihil allabores
Sedulus curo: neq; te ministrum
Dedecet myrtus, neq; me sub arcta
Vite bibentem.

PErskich dostátkow *CHLOPCZE* nienawidze/
Wykwintownymi wieńcámi sie brzydze:
Ani sie pytay gdźie sie roże rodzą/
Co pozno wschodzą.
Mirthu prostego dostań wola moiá/
Bo Mirthu przynieść nie iest hánbá twoiá/
Ni moiá/ w ćiásnym gdy chłodniczku śiede/
A pić tám bede.

WIERSZOW HORACYVSZOWYCH
Kśięgá Wtora.

ODA I.

Motum ex Metello Consule ciuicum
Belliq; causas, & vitia, & modos,
Ludumq; fortunæ, grauesq;
Principum amicitias, & arma &c.

WOyne domową z Metellá záczętą/
Przez iáki sposob/ y przyczyne wszczętą:
Igrzysko szczęśćia/ przyiáźni możnieyszych
Pánow/ w posiłkách krwáwych potężnieyszych.
Jeszcze od pierwszey krwie nie oczyszczonych/
Wątpliwe dźieło w nieuspokoionych
Już opisuiesz: po ogniu zákrytym
Popiołem chodząc/ piorem známienitym.
Jeszcze Theátrá dźiełá ták krwáwego
Niechay nie głoszą/ poki do dobrego
Rządu nie będą rzeczy przywiedźione/
A potym weźmiesz pioro położone.
Znáczna obrona ludźi vtrapionych/
A towárzyszem w Rádźie posádzonych
POLLIO, wieczney chwały iego męstwo
A z hołdowánych Dálmátow zwyćięstwo.
Ták on wyráźi/ iákby trąby grzmiące/
Abo Kornety kto słyszał krzyczące:
Mieczow błyszczących konie sie lękáią/
A sámych ieźdźcow twarzy sie strachaią.

Zda śie iákoby Hetmáni mowili
Wielcy/ ktorzy śie prochem przykurzyli
Nic nie ßpecącym: iákby świát podbity
Już był/ procz Káto zostáł nie vżyty.
Juno z Bogámi Afrom przyiázńymi/
Nie mogąc śie mśćić/ odeßłá precz z ziemi:
Lecz krzywdy swoiey ná wnekách wetuie/
Gdy ich Jugurćie w piekle ofiáruie.
A ktorez pole krwią Rzymską oblane/
Bárziey wyświadcza grobámi/ przegráne
Bitwy/ tá klęská v Medow zágrzmiáłá/
Ktora przezacnych Rzymiánow potkáłá.
Ktore są rzeki Woyny niewiádome
Záłośney/ ktore Morze nie skrwáwione
Krwią Cnych Rzymiánow/ ktora Ziemiá byłá/
Ktoraby śie krwie náßey nie nápiłá.
Nie zápominay wierßow żártobliwych/
A nie powtarzay threnow záłośliwych.
Podźwá do gmáchu Wenery skrytego/
A tám záżyiem wierßá wesołego.

O D A II.

Nullus argento color est, auaris
Abditæ terris inimice lamnæ, *Crispe Sallusti, &c.*

ZAdney ozdoby srebro zákopáne
Nie da/ *SALEVSTY,* co krußce schowáne
Wzgardzaß/ tylko co w miernym ßáfowániu/
Jest w vżywániu.
Poydźie w długi wiek Prokuleius ßczodry/
Hoynośćią swoią przećiw brátom dobry:
Jego mieć będźie záwße w sławie cáły/
Czás pozostáły.

Szerzey

Szerzey pánuieß/ łákomstwo wściągáiąc/
A niż Lybią z Gádámi trzymáiąc:
R niżbyś w mocy swey miał w Kártáginie/
Obie kráinie.
Pijc opuchły/ mnoży sie puchliná/
Prágnie poki z żył choroby przyczyná
Precz nie vstąpi/ y z chorego ćiáłá
Wodnistość biała.
Ná Páństwo Perskie Phráátem wźietego/
Cnotá w mniemániu z pospolstwem rożnego:
Z liczby ßcześliwych wyimuie fałßywy/
Głos nieprawdźiwy
Gminu odrzuca: tákiemu podáiąc
Páństwo przespieczne/ tryumph przyznawáiąc/
Ktokolwiek widząc złoto w obfitośći/
Vßedł chćiwośći.

O D A III.

Æquam memento rebus in arduis
Seruare mentem: non secus in bonis
Ab insolenti temperatam
Lætitia, moriture Deli, &c.

PAmietáć o tym bedźieß/ ábyś ná wßelákie
Szcześćie záwße záchował serce twe iednákie:
A nie pomiárkowáney strzegł sie wesołośći/
DELI, ktoryś podległy ludzkiey śmiertelnośći.
Lubo wßytek we smutku swoy wiek trawić bedźieß/
Lub ná trawie źieloney osobno vśiedźieß
We dni święte/ á winem bedźieß sie godował/
Ktoreś sobie w piwnicy z dawná náchował.
Gdźie sie Sosná z Topolą wysoką złączyłá/
A ćień do pośiedzenia miły vczyniłá

Gáleziámi geſtymi / gdźie ſtrumień ćiekący
Szumi / ná kámieniách ſie záſtánawiáiący.
Tu ſobie kaz przynośić winá / y pachniącey
Máśći / y rożey wdźięczney nie długo kwitnącey.
Poki ć zdrowie / y látá czerſtwe ſłużyć będą /
A trzy Sioſtry nie vrwą nići ktorą przędą.
Odbieżyſz ſkupnych wioſek / y domu pyſznego /
Nád przezrzoczyſtą rzeką Tybrem ſtoiącego.
Zoſtáwiſz wielkie włośći / ſkárby zgromádzone /
Co od twego Dźiedźicá będą pośieżone.
A ten czyli bogáty z domu Krolewſkiego
Będźie / nic nie należy / czyli też z kśiecego.
Ty mieſzkay pod przykryćiem niebá weſołego /
Będąc piekłá ofiárą nie lutośćiwego.
Wſzyſcy tám pość muśiemy / wſzytkich nas grob czeka /
Czy prędzey / czy poślедzey zegárek doćieka.
Wſzyſcy w łodź do Chárontá ſrogiego wśiedźiemy /
A tám záraz ná wieczne wygnánie poydźiemy.

O D A VI.

Septimi. Gades aditure mecum, &
Cantabrum indoctum iuga ferre noſtra, &
Barbaras Syrtes, vbi Maura ſemper
Æſtuat vnda: &c.

DO Gádow z ſobą SEPTIMI poydźiemy /
Nie poſłuſznych nam Kántábrow vyrzemy /
K grube Syrtes / gdźie Murzyńſkie wody
Máią przechody.
Tybur wieś ktorą Tyburnus oſádźił /
Zdarz Boże bym w niey ſtárość mą poſádźił:
K ſkończył trudy morſkie / y podrożne
Woienne rożne.

Z kąd ieśli Párki záwiśne przeszkodzą/
Ku słodkiey rzece w ktorey owce brodzą/
Gálezie/ poyde y Phálántowemu/
Páństwu pieknemu.
Ten mi nád insze kąt ziemski lubuie/
Gdzie Hymettowi miod nie vstepuie:
Ani w Wenáfrze olywá przednieysza
Jest/ y piekniejsza.
Gdzie długa Wiosná/ Zimá ciepła bywa/
Gdzie Aulon gorá buynem sie okrywa
Winem nád Fálern/ niczym pośledniejszym/
A nie podleyszym.
Te nas ku sobie mieyscá pociągáią/
A Zamki błogosłáwione wzywáią:
Tám moie kości przez cie opłákáne/
Bedą schowáne.

O D A VII.

O sæpe mecum tempus in vltimum
Deducte, Bruto militiæ duce,
Quis te redonauit Quiritem
Dis patrijs, Italoque cælo, &c.

IAkośmy często bliscy śmierci byli/
Gdy pod Brutusem z sobąśmy służyli:
Kto cie przywrocił człeká rycerskiego
Do Bogow swoich/ y niebá Włoskiego.
POMPEIVS ZV, pierwszy moy kompanie/
Z ktorym cáły dzień śiadałem przy dzbanie:
Zielone wience ná głowy swe wdziawszy/
A máścią wonną włosy pomázawszy.
Z sobąśwá od Philippow vciekáłá/
Tám sie y tarcza sprośnie odbieżáłá.

Gdy nás przerwano/ á żołnierz walczacy
Został ná ziemi ná gebe leżacy.
Mnie pretki w obłok Merkury skrytego/
Od nieprzyiacioł wyrwał ſtrwożonego:
A ciebie wodá z morzá burzliwego/
Wyrwáłá znowu do boiu krwáwego.
Przeto ofiáry Bogom obiecáne
Odday/ á boki w bitwách zmordowáne:
Pod moim Laurem położ/ á wybráney
Beczce nie folguy/ dla ciebie ſchowáney.
A winá ktore zápomina wßego/
Roſkaß do dzbaná nálać Egiptſkiego:
Záżyway hoynie Bálsámu wonnego
Ktoż chce wić wieńce z opichu ſuchego;
Bądź Mirthu/ kogo miedzy piiánymi
Krolem vczyni Wenus: z ßalonymi
Ja Edonámi zgodze ſie/ miłego
Chce ßáleć máiąc przyiaciela ſwego.

O D A IX.

Non ſemper imbres nubibus hiſpidos
Manant in agros: aut mare Caſpium
Vexant inæquales procellæ
Vſque: nec Armenijs in oris &c.

NJe záwße deßcze ná polá okryte
Trawą/ obłoki ſpußczáią obfite:
Ná morzu fále nie záwße pánuią/
J z Ormieńſkich Ziem lody vſtepuią
Pewnych Miesiącow: przyiacielu miły
WALGI, Aquilon nie záwße ſwey siły
Vżywa / mocne Deby wywracáiąc/
Tákże Jáwory z liscia odzieráiąc.

Ty vstáwicznie płáczesz nárzekáiąc
 Mistená vmárłego wspominaiąc:
Ani przestawasz gdy wieczor przychodźi
 Jego żáłowáć/ ni gdy słonce wschodźi.
A to y Stárzec trzy stá lat máiący/
 Nie záwsze Antylochá był płáczący:
Ni po Troilu záwsze nárzekáły
 Rodźicy/ ni go z Siostrámi płákáły.
Już to niewieśćie opuść nárzekánie/
 Ráczey zácznymy wesołe śpiewánie:
Zwyćięstwá znáczne Cesárzá wielkiego/
 Przypominaiąc Augustá sławnego.
A zwyćiężone rzeki z Narodámi/
 Lekko płynące ćichymi Nurtámi:
Bá y Gelonow gránicą ściśnionych/
 Od náieżdżánia sąsiad powśćiągnionych.

O D A X.

Rectius viues, Licini, neque altum
Semper vrgendo: neque dum procellas &c.

BEspieczniey żyiesz nie záwsze pływáiąc
Ná morzu/ ni śię LYCINI strácháiąc
Złych wiátrow/ pilnowáć brzegá iednego
 Niebespiecznego.
Ktokolwiek w złotey kocha śie miernośći/
Nie vyźrzy szpetney w domu swym stárośći:
Ani pysznego/ kto skromność miłuie/
 Dworu buduie.
Często ogromne Sosny wywracáią
Wiátry/ wysokie z grzmotem vpadáią
Wieże/ ná gory pioruny trzáskáią/
 A rozrzucáią.

Gruntowne serce w nieszczęściu nie tráci
Nádzieie / w szczęściu inszey sie postáci
Boi / ieden Bog czym náwrocone /
Zimy sprzykrzone.
Tenże ie zpędza / nie ták záwsze będzie
Zle iáko teraz / podczás z lutnią śiedzie
Muzá milcząca / Apollyn łuk spuszcza /
Ni strzał wypuszcza.
W szczupłey fortunie mężnym sie vkazáć /
A zás w szczęśliwey mądrym masz pokazáć:
Nie wszytkie żagle szczęśliwy wiátr máiąc /
W moc mu pusczáiąc.

O D A XI.

Quid bellicosus Cantaber, & Scythes,
Hirpine Quincti, cogitet. Adria
Diuisus obiecto, remittas
Quærere: nec trepides in vsum &c.

IAkie zámysły Kántábrá mężnego /
Lub Tátárzyná *HIRPINIE* prętkiego:
Są co zá morzem Adreyskim mieszkáią /
Niech sie twe myśli o tym nie bádáią.
Ani dostátku zdobyway żywności /
Krotki nie żąda żywot obfitości.
Pozad vrodá y młodość zostáie /
Niepłodna stárość iuż mieysca nie dáie
Zadnym vciechom / áni snu wdzięcznego
Pozwala záżyć / zdrowiu potrzebnego.
Nie iedne záwsze kwiatki kráse máią /
Co sie ná Wiosnę z Ziemie wypuszczáią.
A Mieśiąc rożne ma odmiány / czemu
Nie możną dośiądz rozumowi twemu

Wiecznych rad/ przeto tu w cieniu Sosnowym
Vlążmy zsobą/ ábo Platánowym.
Wience rożáne ná głowy włożywszy/
A wdzięcznym Nárdem włosy pokropiwszy/
Podpiymy sobie: rozgania zgryzliwe
Frásunki wino; chłopię nie lenjwe/
Ktore nam wino gorące ochłodzi/
A zimną wodą do niego wygodzi.

O D A XII.

Nolis longa feræ bella Numantiæ,
Nec dirum Annibalem, nec Siculum mare
Pœno purpureum sanguine, mollibus
Aptari citharæ modis.

NIechćiey długiey z srogimi woyny Numántámi/
Tákże y Hánnibálá miękkimi wierszámi
Lutennymi wspominác/ y Sycyliyskiego
Morzá/ meżnych krwią Pænow vfárbowánego.
Ani srogich Iápitow/ áni zbytecznego
Hileá w piciu/ tákże Herkulesowego
Nád Gigánty zwyćięstwá/ przed ktorymi drżáły
Pálace Sáturnowe/ gdy się ich lękáły.
Lecz zwyczáyną wychwalay mową walecznego
Bitwy Cesárzá/ ále *MECENAS* onego
Lepiey wysławi/ kiedy hárdych zwyćiężono
Krolow/ á ná tryumph ich Rzymski prowádzono.

O D A XIII.

Ille & nefasto te posuit die
Quicunq; primum, & sacrilega manu &c.

TEn co ćię szczepił á w dźień zákázány/
Z niezbożną ręką naprzod wyuzdány:

Wſádźił ku zgubie wnukow nieſzczęśliwe
Drzewo/ á Wioſce ſwoiey obełżywe.
Wierzę że zábił ten Oycá miłego/
A zkropił krwią dom gośćiá przyietego:
A iadowite trućizny gotował/
A wſzytkich niecnot naygorſzych probował:
Ktory przeklęte drzewo wziąwſzy w ſwoie
Nieſzczęſną rękę/ wſádźił w rolą moie.
A że ná głowę vpádło ſwoiego
Páná/ y przytłukło nic niewinnego.
Zadney beſpieczney godźiny nie mamy/
Záwſze przypadku złego wyglądamy.
Zeglarz ſię lęka morza burzliwego/
A przypadku ſię nie boi inſzego.
Zołnierz poſtrzału vćiekáiącego
Párthá/ łáncuchá ten záśię Rzymſkiego.
Brálá Narody/ śmierć nie vbłagána
Bierze/ y będźie bráć/ nieſpodźiewána.
O włos żem w Páńſtwá czarney Proſerpiny
Nie wſzedł/ y Sędźiow podźiemney kráiny
Nie vyźrzał/ y mieyſc Swiętym oddźielonych/
A ſtron ná Lutniey Sáphey wyćiągnionych.
Gdy ſię ná Pánny świetckie vſkarżálá/
Lecz twoiá złota Lutniá wdźięczniey brzmiálá:
ALCEE ſławny/ ćięſzkie żeglowánie/
Cięſzkie vćieczki/ przykre woiowánie.
Tá choć iuż ma bydź puſzczona w milczenie
Mową/ przynośi duſzom podźiwienie:
Lecz chętniey kiedy woyny wſpomináią/
Abo zniesionych Tyránow ſłucháią.
A nie dźiw kiedy do wierſzá ták wdźięcznego/
Nádſtáwia vchá Cerberus ſwoiego.

Alec y weże w Párk włosy wplecione/
Tákże zostáią wielce vćieszone.
Owszem Promethes/ z oycem Pelopowym/
W mękách tym dźwiękiem odnoszą wierszowym
Vlżenie/ áni Orion w tym czáśie
Srogich Lwow/ áni Ostrowidzow páśie.

O D A XIV.

Eheu, fugaces, Postume, Postume,
Labuntur anni: nec pietas moram
Rugis, & instanti senectæ
Affert indomitæq; morti. &c.

ACh iák bieżące látá vpływáią/
POSTHVMIE, áni cnoty przedłużáią
Wieku cnotliwym/ iż nie ośiwieią
Dla prętkiey śmierći/ áni śię stárzeią.
Ták wielą wołow Plutoná srogiego/
Jle dni liczysz roku zupełnego
Nie zmiękczysz: ktory smętnymi wodámi/
Już Gerioná ze trzemá głowámi/
A Tytioná trapi/ toż z wszytkimi
Będźie/ co żyią dárámi ziemskimi/
Jż ie przepłyną/ lubo to Krolowie
Będą/ lubo też vbodzy kmiotkowie.
Dármo śię będziem strzedz Márśá krwáwego/
A náwálnośći morzá Adriyskiego.
Dármo pułnocnych wiátrow popędliwych
Vchodźiem/ zdrowiu nászemu szkodliwych.
Muśimy vyźrzeć Kocytá strásznego/
Lękkim strumieniem krążąc płynącego;
Tákże okrutne corki Dánáowe/
A vstáwiczne prace Sisyphowe.

O dbieżym roli/ domu/ miłey żony/
A sad rękámi twoimi szczepiony
Z tobą nie poydźie / oprocz nieszczesnego
Cyprysu/ do twey trunny włożonego.
Wypije Dźiedźic stem kłotek zámkniąne/
Nád cie godnieyszy/ winá zostáwione:
A po źiemi nim lać będą Słuszkowie/
Ktoreby mogli pić Senatorowie.

ODA XV.

Iam pauca aratro iugera regiæ
Moles relinquent: vndique latius &c.

Gdźie oráć rolą pługi wychodźiły/
Tám pyszne gmáchy wszędźie zástąpiły.
Tylko wieziorá wody nápuszczone
Vyźrzysz/ á drzewá dla cieniow szczepione:
W ogrodách tylko kwátery dźiáłáią/
Ktore rożnymi źiołmi osadzáią;
A gdźie Oliwne drzewá sie rodźiły
Zá pierwszych pánow/ tám kwiatki okryły.
Wiec z drzew Bobkowych chłodniki dźiáłáią/
Gdźie sie przed słoncem gorącym schrániáią.
Nie ten był zbytek czásow Romulowych/
A nie ten zwyczay zá lat Kátonowych.
Máłe dochody prywatne miewáli/
W skarb pospolity naywiecey chowáli.
Ni sal przestronych ná to wystáwiáli/
Zeby pułnocnych wiátrow záżywáli.
Lecz iákie chátki ná wśiách swych zástáli/
W tych tylko według práwá mieszkiwáli:
Miástá zás spolnym kosztem murowano/
Bogom Kośćioły z kámienia stáwiáno.

ODA XVI.

Ocium Diuos rogat in patenti
Prensus Ægæo, simul atra nubes &c.

O Pokoy Bogow prośi co żegluie
Ná morzu/ gdy mu Mieśiąc záſtepuie
Obłok czárnáwy/ ni Zeglarze máią/
Gwiazd ktore znáią.
Pokoiu woynie gniewliwi Thrákowie/
Pokoiu z łukiem ozdobni Medowie
Ządáią: nád perły/ złoto droższego/
A nie kupnego.
Dosyć ſpoſobne życie ſwoie máią/
Co ná oyczyſtych potrawkách przeſtáią:
Spiąc przez boiáźni/ á prozni chćiwego
Zbioru ſproſnego.
W krotkim żywoćie śiłá zámyślamy/
Ná co do obcych kráiow wieżdżamy:
Ktokolwiek z miłey oyczyzny vchodźi/
Sam śie odchodźi.
Cięſzkie fráſunki w okrećiech pływáią/
Walecznych Vſárzow nie opuſzczáią:
Jelenie z wiátry pretkośćią przechodzą/
Co dżdże przywodzą.
Weſołym maſz bydź czáſu dźiśieyſzego/
A niedbáć o to co ma bydź przyſzłego:
Smiáć śie z nieſzcześćia/ bo nikt z káżdey ſtrony
Błogoſłáwiony.
Pretka śmierć wźiełá Achyllá meżnego/
Tytoná ſtárość zmnieyſzyłá letniego:
A mnie toż potka (co ćiebie niech minie)
W ledá godźinie.

Sto trzod w folwárku twoim pásterz liczy/
Sto Sycyliyskich krow v ciebie ryczy:
Klaczeć rżą godne z stádá wyłączone/
W woz bydź wprzężone.
Z szkárłatu zacnie száte masz zrobioną/
Mnie lekki wierszyk/ y wioskę ścisnioną
Párká prawdziwa / tylko náznáczyłá /
A gmin zbrzydziłá.

O D A XVII.

Cur me querelis exanimas tuis?
Nec dis amicum est, nec mihi, te prius &c.

PRzecz mie zábiiasz nárzekániem twoim/
Czego Bogowie niechcą/ áni z moim
Zgadza sie zdániem / żeby duszá twoiá
Wprzod cię odbiegłá: o ozdobo moiá.
Ach/ ieśli cząstkę moię w duszy twoiey
Smierć pretsza weźmie / coż po drugiey moiey:
Iuż sobie miłym nie będę/ ni cáły
Choćbym po tobie co żył pozostáły.
On dzień obudwoch niech weźmie/ ia swego
Słowá dotrzymam / poydziem dniá iednego:
Jeśli poprzedzisz my co zostániemy/
Zá tobą pretko w też drogę poydziemy.
Mnie moc Chimery ogniem dycháiący/
Ni sto powstawszy rąk Gigás máiący:
Nie zrázi od przedśiewzięcia świętego/
Y od zdánia Párk postánowionego.
Mnie lubo Wagá / lub srogi pánuie
Niedźwiadek / ktory rodzących sie psuie:
Lub Koziorożec Tyránnow rodzący/
A Włoskiey Ziemi mocą swą szkodzący.

Obie Plánećie nász sie zgadzáią/
R podobieństwo wielkie z sobą máią.
Ciebie Juppiter obronił srogiemu
Saturnusowi/ ludziom szkodzącemu.
Odwroćił y wyroki przychodzące/
Gdyś słyszał trzy kroć theatrá krzyczące.
Mnie máło drzewo srogie nie zábiło/
Gdy sie z przypadku ná mie obáliło:
Lecz Faunus ludźi obrońcá vczonych/
Zachował od wyrokow náznáczonych:
Przeto ty Kośćioł postaw obiecány/
A przez mie Báran będźie zárzezány.

O D A XVIII.

Non ebur, neque aureum
Mea renidet in domo lacunar: &c.

NIe iest z kośći Słoniowych moy dom zbudowány/
Ani złotem pokryte w nim świecą sie śćiány:
Ani belkow z Himeckiey gory náwieziono/
Ani ich ná filary Afryckie wstáwiano.
Anim Krolá Attála dźiedźic nie znáiomy
Páństwá wźiął/ nim ná Stolec iego iest wsádzony:
Ani wychowánice prząść mi wełny będą/
Ani robić szkárlatow Lákońskich zásiedą.
Lecz wiárá iest zupełna/ dowćip známienity
Nie gárdźi mną vbogim w bogáctwá obfity.
Nád to Bogow nie proszę o nic znácznieyszego/
Ani łáski zábiegam v Páná wielkiego;
O iáki podárunek iego vprászáiąc/
Ale ná swym Sábińskim folwárezku przestáiąc.
Dźień dniowi vstępuie/ nowy Mieśiąc ginie/
A ty mármury kuiesz w ostátniey godźinie.

Przed pogrzebem / gdyć máią mogiłe gotowáć /
Ty nie pomniąc wspániále chceß gmáchy budowáć.
Brzegow w morze pomykaß / budynki stáwiáiąc /
W gruntách dawnych stoiących iákby máło máiąc.
Pocoż role sąśiedzkie záwße rozoruieß /
A zá miedze śieroce dáley postępuieß:
Soli po nich z łákomstwem niezmiernym ßukáiąc /
A dawnych z nich mießkáńcow niezbożnie zganiáiąc.
Zá czym mąż z żoną muśi odyść włásnych progow /
Niosąc z dźiatkámi swoich ná rámionách Bogow.
Zaden iednák pewnieyßy pálac bogátego
Páná nie oczekiwa / krom piekłá stráßnego.
Pocoż dáley zábiegaß / kiedy Ziemiáninom
Tákich grobow potrzebá / iák Krolewskim synom:
Boć y háyduk piekielny nie odwiozł ßtucznego
Názad Prometheusá złoto dáiącego.
Co Tántálá pyßnego / y z iego synámi
Dręczy vstáwicznymi okrutnie mękámi.
Ten wezwány ná pomoc w pracách vbogiemu
Idźie / y niewezwány toż czyni káżdemu.

O D A XIX.

Bacchum in remotis carmina rupibus
Vidi docentem (credite posteri) &c.

B*ACCHVSA* ná odległych skáłách śiedzącego
Widźiałem / potomkowie wierzćie vczącego
Wierßow / ktorych słucháiąc Nimphy przyimowáły /
A Sátyrowie vßu ostrych nádstáwiáły.
Aż od wielkiey boiáźni dußá we mnie drżáłá /
A serce zetrwożone rádość nápadáłá
Zmießána / odpuść proßę *BACCHE* miłośćiwy /
Odpuść / ktoryś z poważnym berłem iest stráßliwy:

Mnie śię twe nie wstydliwe godźi táiemnice/
Winá/ źrzodłá/ y mleká obfite krynice
Opisáć/ tákże drzewá dla pszczoł wydrożone
Przypomnieć/ á roskosznym miodem nápełnione.
Godźi śię twą małżonkę náder vwielbioną/
Od Bogow miedzy gwiazdy świetne przenieśioną:
A Pentheá ná sztuki máłe stárgánego/
A Lykurgá vpadek Bogom przeczącego.
Ty nie znáiomym władniesz morzem y rzekámi/
Ty miedzy dálekimi vśiadszy gorámi
Piiány/ wieńce z wężow czyniąc zdobisz głowy/
Gdyć Tráckie nabożeństwo czynią białegłowy.
Ty kiedy ná Oycowskie Páństwá nácieráli
Niezbożni Gigántowie/ y postepowáli
Do bitwy przećiw Bogom/ we Lwá przemieniony/
Pomogłeś iż przećiwnik został rozgromiony.
Lubo ćię taneczńikiem z dawná názywano/
A nigdy zá rycerzá nie poczytywano:
Lecz y pokoy tám stánął zá twoią dźielnośćią/
A woyny dopomogłeś odważną męznośćią.
Ciebie z rogiem Cerberus gdy vyźrzał złoconem/
Nie szkodząc pochlebiałći kiwáiąc ogonem.
Owszem kiedyś od niego názad odstępował/
Troistym ćię iezykiem w nogi vcáłował.

O D A XX.

Non vsitata nec tenui ferar
Penna, biformis per liquidum æthera
Vates: neque in terris morabor
Longius, inuidiaque maior, &c.

WIelka sławą ná świećie będę ogłoszony
Pisorym: com był wierszem moim rozdwoiony.

Niechce wiecey ná ziemſkiey zoſtawáć niſkośći/
Opuſzczę miáſtá przezwyćiężywſzy zazdrośći.
Nie vmrę ia choćiażem z vbogich zrodzonym
Krwie rodźicow/ ktorego zowieſz vlubionym
DOBRODZIEIV kochány/ ni głębokie brody
Okrążą mię/ piekielney nie zbrodzoney wody.
Już mi nogi chropáwą ſkorą obraſtáią/
Wlábećiá ſie białego członki odmieniáią:
Piorá ſie z mego ćiáłá wſzedźie wypuśćiły/
Ták rámioná/ iák pálce do ſzczętu okryły.
Już prędzey nád Ikárá Lábeć śpiewáiący/
Polecę/ y vſłyſzę ſzum wmorzu huczący:
A Getulſkie náwiedzę Syrtes/ y te kráie
Gdźie słońce przez puł roká świátłośći nie dáie.
Kolchowie/ y Dákowie/ co boiaźń zmyśláią
Waleczni/ z tymi ktorzy dáleko mieſzkáią
Gelonámi/ mię vyźrzą/ tákże Hiſzpanowie
Woienni/ y co Rhodan piią Fráncuzowie.
Niech mię nie będą ná moim pogrzebie płáczące
Białegłowy/ á z brzydkim wrzaſkiem żáluiące:
A ty płáczu zániechay/ áni ozdobnego
Kámieniá ná moy włożyſz grob mármurowego.

WIER-

WIERSZOW HORACYVSZOWYCH
Kśięgá Trzećia.

ODA I.

Odi profanum vulgus, & arceo
Fauete linguis. carmina non prius
Audita, Muſarum Sacerdos
Virginibus pueriſq; canto. &c.

WOſpolſtwá nienawidze złośliwego/
Precz go odpadzam/ wy wierſzá moiego
Bądźcie wdzięcznymi / co dźiatkom z pánnámi
Poetá złożył/ nowymi rythmámi.
Krolowie władzą ná poddáne máią/
Ci Iowiſzowi záśie podlegáią:
Zwyćięſtwem z pyſznych Gigántow ſławnemu/
A mocą ſwoią wſzytko rządzącemu.
Ma ſzerſzą rolą ieden nád drugiego
Gdźie drzewá ſzczepi/ inſzy wſpániálſzego
Sercá ná Seymách godnośći vpraſza/
Ten obyczáymi y ſławą przenaſza.
Zá owym kupá ſług niezmierna chodźi/
A rownym práwem śmierć do nich przychodźi:
Znoſząc ták podłych iáko wywyżſzonych/
Zrownywa z ſobą do grobu włożonych.
Komu nád ſzyią goły záwieżſzono
Miecz/ choć mu w kuchniey ſmáczno záprawiono
Nic nie ſmákuie/ ni ptakow ſpiewánie/
Ani ná Lutniey melodiyne gránie
Snu mu przynieśie; prácowitych ludźi
Sen nie pogárdza chátkámi/ ni budźi

Lubo ná brzegu ćieniſtem ſpiącego/
　Lubo ná wietrze miłym leżącego.
Kto ſie tym co ieſt doſyć kontentuie/
　Tego wzburzone morze nie fráſuie:
Ni złe Plánety z wiátry przychodzące/
　Kiedy powſtáią/ y vſtępuiące.
Ani winnice grádem potłuczone/
　Role/ y drzewá deßczem zátopione.
Ani gorące látá/ y z ćięßkimi
　Zimámi/ ßkody wielkie czyniącymi.
Sćiśnione morzá ryby poznawáią/
　Gdy w głębokośćiách budynki powſtáią.
Gdźie wápno zwozi mulárz viednány
　Z robotnikámi/ y z hárdymi Pány
Co źiemią gárdzą: lecz kedy przychodzą/
　Boiaźń z groźbámi tám zá nimi wchodzą:
A ná okrećiech fráſunki pływáią/
　Z Vſárzem koniá oraz ośiadáią.
Jeśliż fráſunkow ni drogie kámienie/
　Ani ßkárłatne vżywa odźienie/
Ani do piwnic winá náwieźione/
　Ni wonne máśći w Perſyey robione.
Pocoż ná pyßnych mam ſtáwiáć podwoiách
　Sale/ y mießkáć w koßtownych pokoiách.
Po co Sábinſkiey wioſki mam pozbywáć/
　A z pracą bogáctw obfitßych nábywáć.

O D A II.

Anguſtam, amici, pauperiem pati
Robuſtus acri militia puer &c.

NJech ſie náuczy vboſtwá śćiſłego/
　Młodźieniec mężny ſercá rycerſkiego:

Z gładką kopiią niech koniá ośiedźie/
Strászny bitnemu Turczynowi będźie.
Pod niebem żywot iego położony/
A sam też ma bydź vstáwnie trwożony.
Ná niego z murow będą poglądáły
Pánie y Pánny/ á ćiężko wzdycháły:
Zeby on ieszcze woyny nie wiádomy/
Od Lwá srogiego nie był pochwycony:
Ktory przez vsce z furyą przechodźi/
A we krwi ludzkiey po kolana brodźi.
Słodko/ á z sławą tácy vmieráią/
Co zá Oyczyznę zdrowie pokłádáią.
Smierć goni męża vćiekáiącego/
Ani grzbietowi młodzieńcá słábego
Folguie. Cnotá hánby nie wiádoma
Sromotney: lecz godnośćią ozdobiona
Swieci: ni z woley gminu odmiennego
Bierze/ y zbywa honoru wźiętego.
Cnotá otwiera niebo zásłużonym/
A drze śię chodźić tropem zábronionym:
Zá nic nie waży gminu nie stałego/
Odbiega z wzgárdą okręgu ziemskiego:
A tácy wielką zapłátę swą máią/
Co táiemnice zwierzone chowáią;
W iednymbym domu/ y łodźi nie śiedźiał
Z tákim/ co táiemnice opowiedźiał
Cerery: bo Bog gdy karze złośnego/
Dośięże przy nim biczem niewinnego;
Choćby karánie ná nogi chramáło/
Przećie złośnego będźie doganiáło.

ODA III.

Iuſtum, & tenacem propoſiti virum,
Non ciuium ardor praua iubentium,
Non vultus inſtantis tyranni
Mente quatit ſolida; neque Auſter &c.

W Przedśiewzięciu ſwym męża ſtátecznego/
Nie przywiedźie gmin gniewliwy do złego.
Ani go Tyran ſwoią obecnośćią
Zrázi z ſwey drogi/ ni popędliwośćią:
Wiátry potężne morze mieſzáiące/
Ani pioruny z niebá trzáſkáiące.
A choćby vpadł świát pogruchotány/
Bez boiáźnieyby poległ y odmiány:
Pollux Herkules ktory pielgrzymował/
Tą ſztuką niebo śliczne opánował;
Miedzy ktorymi Auguſt poſádzony/
Piie dla Bogow nápoy vrobiony.
Tu ty Bachuśie będąc záſłużony/
Przez twe Tygrydy ieſteś záwieźiony;
Ktore choć wozá ćiągnąć nie vmiáły/
Nieſpoſobnych ſziy przećie nádſtáwiáły.
Tu Marſowymi Quirinus koniámi
Wſzedł wybáwiony z piekielnych odchłáni.
Wdźięczną zá rádą Bogow vczyniłá
Mowę Iunoná. Troię obroćiłá
W proch cudzoźiemſka niewiáſtá/ y złego
Zdánie vznáwce niegdy Troiáńſkiego.
Wiec że oſzukał Bogow viednánych/
Nie oddawſzy im nágrod obiecánych,
On Láomedon kłamcá obrzydliwy/
Mnie y Minerwie z ludem wodz falſzywy:

Już Græckiey zginął gość cudzołożnice/
A kłamcá Priam z domem: ni skárbnice
Bitnych Græczynow z támtąd nie wygnáły/
Ktore Hektorá zámknione czekáły.
Zá nászą Woyná niezgodą wzniecona
Vstáłá/ y iam w gniewie vkoiona:
Już z nim/ y wnuká oddam niewdzięcznego
Márſowi/ z Iliey vrodzonego;
Iemu ia wścia nie bede broniłá
Do niebá/ bym go słodkim nápoiłá
Napoiem / w rádzie z Bogámi zásiedzie/
A we wszytkim im záwsze rowny bedzie.
A pokąd morze bedzie sie pieniło/
Co z Troie áż do Rzymu zástąpiło:
Wszytkie te mieyscá wygnáni osiedą/
A szczęśliwie im roskázowáć bedą:
Tylko gdzie kości leżą pogrzebione
Priámá z Páriſem / bedą pásione
Trzody/ zwierzetá swoy wczás bedą miáły/
Zeby szczenietá tám swoie chowáły.
Kápitolium stánie ozdobione /
Rzym sądzić bedzie Medy zwyciężone:
Strászliwy bedzie ná odległe kráie/
Gdzie sie Ewropá z Afryką zostáie:
Ktorym gránicą iest morze rozlane/
A gdzie Nil leie wody swe zebráne.
Złoto poki iest w ziemi zátáione/
Jeszcze może bydź w ten czás pogárdzone:
Lecz kiedy przyidzie w zbytnie vżywánie/
Już sie wszeláka reká porwie ná nie.
Gdziekolwiek świátá gránice vstáią/
Wszedzie niech woyská iego náwiedzáią;

Zeby widziáły gdźie śie ognie rodzą/
Z kąd niepogody/ y deßcze przychodzą.
Lecz to woiennym tym práwem powiádam
Rzymiánom / y wyroki opowiádam:
A żeby z iákiey swoiey pobożnośći /
Abo też z ßcześćia wielkiego vfnośći.
Niechćieli Troie odnawiáć zburzoney/
A zgromadzáć w nie narod rozpedzony/
Bo choćiażby śie Troiá zbudowáłá/
Takieß nießcześćie znowu bedźie miáłá.
Bedąc ia Zoną y Siostrą wielkiego
Jowißá / záwße dokaże wßytkiego.
Záwiode do niey lud niezwyćiężony/
Ze ich budynek bedźie precz zniesiony.
Bo choć im trzykroć mur Phæbus zmuruie
Miedźiány/ trzykroć go Græczyn zepsuie:
Trzy kroć poymáne żony płakáć bedą/
Gdy meżow swoich z dźiatkámi pozbedą.
Nie należy to Lutniey żártobliwey/
MVZO gdźie bieżyß/ przestań vporczywey
Mowy/ rozmowe Bogow powiádáiąc /
O wielkich rzeczách w słábe strony gráiąc.

O D A IV.

Descende cælo, dic, age tibia
Regina longum Calliope melos: &c.

ZStąp z niebá/ á záspieway/ z trąbali záśiedźieß
Krolowa *KALLIOPE*, y w nie trąbić bedźieß:
Lubo też wdźiecznym głosem bedźieß wykrzykáłá/
Lubo ná Phæbusowey Lutniey słodko gráłá/
Słyßyćieß? czy ßaleństwo mie opánowáło?
Zem słyßał/ y po láśách chodźił ták śie zdáło

Bogom oddánych: kedy wody wynikáią
Wesołe/ y gdzie wiátry miłe powiewáią:
Ze moie głowę piekńym wieńcem ozdobiły
Gołębie/ co baykámi záwsze sławni byli.
Ná Apulskiey gdym dziecię śnem gorze zmorzony
Leżał/ y od igrzyská vśnął osłábiony:
Zá dziwną to rzecz ludzie wszyscy poczytáli/
Ci co się w Acheronckim Mieście wychowáli:
A ći ktorzy w Bátyńskich gorách się chowáią/
Y ći ktorzy Ferenckie niżiny trzymáią.
Iżem ták bespiecznie spał/ áni mi szkodziły
Jádowite iászczurki/ co blisko chodziły/
Ani Niedźwiedzie: dwoim wieńcem ozdobiony/
Z Bobku/ y z Mirthu chłopczyk od Bogow strzeżony.
Wászem Boginie/ wászem/ lubo do Sábińskich
Pol się obrocę/ lubo też do Preneśtyńskich
Chłodnych/ lubo w wesołym Tyburcie vśiede/
Lubo w iásnych ćieplicách myć się kiedy bede.
Mnie wásze źrzodłá/ mnie się tańce podobáły/
Co mie od Philipickiey woyny záchowáły.
Ani od przeklętego drzewá porážony
Jestem/ áni w Sikulskim morzu vtopiony.
Kiedykolwiek bedźiećie wy mnie pilnowáły/
Bez boiáźni puszczę się miedzy morskie wáły:
Przeydę szerokie brzegi morzá Syriyskiego/
Nie boiąc się przykrośći piasku gorącego.
Náwiedzę w nieludzkośći Brytánnow żyiących/
A Kontánow mlekiem się kobylem poiących:
Vyżrzę zdrowo Gelony z łukámi śiedzące/
A Tátáry zá rzeką Tánáis będące.
Wy wielkiego Cesárzá/ kiedy sprácowáne
Woysko ná leże do Miast bywa rozesłáne:

Chcącego skończyć swoie prace weselićie/
Gdy mu we źrzodłách mądrość czerpáć pozwolićie.
Wy mu dáiećie zdrową rádę/ y wy z dáney
Weselićie sie. Wiemy że pyßne Tytány/
A wßytko ich okrutne woysko spußczonymi/
Z obłokow piorunámi zágłádził ná ziemi.
Ktory świátu wielkiemu/ morzu burzliwemu/
Wßytkim Miástom/ Krolestwu tákże piekielnemu/
Wßem Bogom/ wßytkim ludziom ieden roskázuie/
Spráwiedliwy rząd czyniąc sam tylko pánuie.
Wielkim stráchem Jowißá oná nákármilá
Młodź/ co sie z członkow swoich niezmiernych chełpilá.
A bráćia co vsilnie o to sie kusili/
A żeby Pelioná ná niebo wsádzili.
Ale coż Tiphoeus y Mimás potężny/
Tákże y Porphirion w przegroßkách swych mężny:
A Gigánt/ y Encelad/ ktorzy wyrywáli
Drzewá wielkie z korzeniem/ á nimi ćiskáli/
Spráwili; nástępuiąc przećiwko stráßliwey
Tarczy Pállády: stánął z tąd Wulkan żárliwy:
Z tąd Zoná Jowißowá Juno/ y máiący
Ná rámionách łuk z niego dobrze strzeláiący:
Ktory obmył w Kástálskim źrzodle rozczosáne
Włosy/ ktory Licyiskie lásy przyodziane
Z oyczystym gáiem rządzi/ Apollin názwány
Ná Delos y Pátárze Bogiem miánowány.
Siły głupie wielkośćią swoią vpadáią/
Ale skromne Bogowie bárziey podwyżßáią.
Oni bowiem złośliwych śił nie rádzi widzą/
Gdy sie ná złe rospußczą tákimi sie brzydzą.
Swiádkiem iest mego zdánia Gigánt sto máiący
Rąk/ tákże y Orion Diánne kußący

Cnotliwą wszeteczeństwem/ zá co vskromiony
 Pánieńską strzáłą poległ/ mierno vgodzony.
Záluie ziemiá synow sobą przyrzuconych/
 A płácze piorunámi do piekłá wtrąconych.
Ani Etny vbywa z ktorey wypadáią
 Vstáwiczne płomienie / ni páláć przestáią.
A Tytius wszeteczny ma Sepá nád sobą /
 Strożá złości ktorego karmi swą wątrobą:
Pirithous trzemá sty łáncuchow związány/
 Iż był zá zalotniká Proserpiny miány.

O D A V.

Cælo tonantem credidimus Iouem
 Regnare: præsens diuus habebitur &c.

GRzmiący ná niebie Iowisz nam pánowáł/
 Bog ziemski *AVGVST* iuż będzie krolowáł:
Kiedy Brytannow podbiie Rzymowi /
 A włoży petá mężnemu Persowi.
Z obcych narodow wziąwszy sobie żony
 Zołnierz Kráßusow/ szwágrom zniewolony:
Miásto Oyczyzny woynę odpráwowáł/
 A tám się sprośnie zstárzał/ y szwánkowáł.
Ná obyczáiách záśię pod Medámi
 Mársus/ Apulus z swymi godnośćiámi
Vpádli/ Swietych tarczey zápomnieli/
 Bogom y Miástá cáłośći nie mieli
W myśli: Regulá rádá przestrzegáłá/
 A w tym się z szpetnym zdániem nie zgadzáłá.
Przykład szkodliwy zgubę przynoszący
 Potomnym czásom / z tąd vkázuiący:
Gdyby z więźienia młodź zwykupowano /
 A litość iáką vkazáć im miano.

Widźiałem (mowił) chorągwie pobráne/
Kártágineńskim Kośćiołom oddáne:
A broń odiętą bez krwie żołnierzowi/
A gdy wiązano opák ku grzbietowi
Rece Rzymiánom/ bramy otworzone
Zoráne role przez nas spustoszone.
Gorszym sie wroći żołnierz wypuszczony/
Z szkodą zá sprosność bedąc okupiony.
Wełná ktora raz fárbá pomáluie/
Fárby swey dawney iuż nie vkázuie.
Prawdźiwa cnotá gdy ią raz kto stráći/
Iużeż sie wiecey z tákim nie pobráći.
A iák do śieći nie poydźie nágnána/
Gdy z niey vćiecze láni wywikłána:
Ták ow ktory raz w łykách ćiezkich bedźie/
Ná serce mężne iuż sie nie zdobedźie.
Kto sie dał związáć nieprzyiaćielowi/
Boiąc sie vmrzeć ten iuż nie ponowi
Marsá: ten iákby został żywy w boiu/
Coby sie miał bić/ to prośi pokoiu:
O wstydźie! O przezacna Kártágino/
Nád sprosnych Rzymian zacnieysza kráino.
Wieść iest że ná twarz leżał porzucony/
Niechcąc bydź pocáłowány od żony
Wstydliwey/ iákoby iuż czći nie máiąc/
Oczy do źiemie z twarzą przyćiskáiąc.
Aż chwieiącą sie ráde przywiodł k temu/
Ze sie vdáli ku zdániu zdrowszemu:
Niedbał ná swoich przyiaćioł płakánie/
Lecz sie z ochotą kwápił ná wygnánie:
A lubo wiedźiał iákie go czekały
Męki v Pogan: tym go zátrzymały

Prosby

Prośby pokrewnych/ y ludu wszytkiego/
Gorąco go w tym zatrzymuiącego.
A żeby spráwy slug swych zatrudnione/
Pierwey vczynić chćiał vspokoione:
Ku Wenafrowi się pospieszaiący/
A do Tárentu przebyć pretko chcący.

O D A VI.

Delicta maiorum immeritus lues,
Romane, donec templa refeceris, &c.

ZA złośći Przodkow niewinnie muśićie
Cierpieć Rzymiánie/ gdy nie odnowićie
Kośćiołow dánych Bogom rozwálonych/
A ich obrázow dymem poczernionych.
Mnieyszys nád Bogow co czynisz/ pánuiesz/
Od nich początek y koniec vczuiesz:
Siłá Bogowie zániedbáni złego/
Przyprowádźili do kráiu Włoskiego.
Dwákroć Monesis z Pákorem zwalczyli
Nieszczęsne násze woyská/ y zdobyli
Złotych łáncuchow/ nimi ozdobieni
Swiecą się/ łupem nászem ozdobieni.
Wiec gdy się sámi zsobą powádźili/
Dákowie Miásto z Murzynem zniszczyli:
Ci ná okrećiech/ owi zás z łukámi/
Strásznymey dáleko śiegáiąc strzałámi.
Wiek we złość buyny oszpećił małżeństwo/
Przywiodszy w domy brzydkie wszeteczeństwo.
A z tego źrzodłá klęská wypłynełá/
Ktora Oyczyznę z ludem vćisnełá:
Nie z tákich Oycow młodź się porodźiłá/
Ktora krwią morze Penow zámąćiłá:

Pirrhá/ y Antiochá potężnego/
A Hánnibálá zniosłá strászliwego:
Lecz prácowitych Zolnierzow synowie
Robili motykámi / gdy surowie
Mátki im lubo rąbáć drwá kazáły/
Abo ie nośić/ chetnie ich słucháli.
Pod wieczor kiedy słońce záchodziło/
A woły z iárzmá wyprzegáć czás było:
Odpoczywáiąc w miłośći śiedzieli/
Gdy słonecznego wozá nie widzieli.
Złośliwe czego dni nie vmnieyszyły/
Látá Oycowskie Dziádow przechodziły
Złośćią: á my záś ieszcześmy gorszymi/
A ieszcze gorszych Synow zostáwiemy.

ODA VII.

Quid fles, Asterie, quem tibi candidi
Primo restituent vere Fauonij,
Thyna merce beatum,
Constanti iuuenem fide &c.

CZem płáczesz *ASTERIA,* ktoregoć z miłymi
Wiosná wdzieczna przywroći wiátrámi ćiepłymi:
W towar błogosłáwionego/
Meżá w wierze státecznego.
On wiátrámi áż do Oryku zápedzony
Zá gwiazdy/ ktorych rządcą iest Koziel szalony:
Nie vsypia w zimne nocy/
A łzy vstáwiczne toczy.
Tám do niego posłániec od Chloey wysłány
Frásowliwey/ mowi iż ćierpi wielkie rány
Od zapálu serdecznego/
Máca sposobu wszelkiego.

Jáko Pretá niewiásta zwiodlá wierzacego/
Obwiniwszy niewstydem mezá cnotliwego
Bellerefontá/ rádzilá
Zeby go z świátá zgládzilá.
Powiáda iák Peleus o gwalt pomowiony/
Od Hippolytey o wlos nie byl zágládzony:
Przypomina y przyklády/
Vczac zgrzeszyć pelne zdrády.
Prozno: bo lubo slucha twárdszym iest nád skály
Ikáriyskie/ zostáiac w cnoćie swoiey stály:
Ty tez strzez sie ná Sasiádá
Pátrzyć/ co go widziß rádá.
Choć nád niego mkt kßtaltniey koniá nie ośiedzie/
Ni lepiey ná Márβowym polu biegáć bedzie:
Ni predzey Tyber przeplynie/
Co przez Miásto Rzymskie plynie.
Z wieczorá dom zámykay/ áni ná vlice
Wygladay/ kiedy gráia w záloßne skrzypice:
A choć ćie czesto woláia/
Nie vzyta niech vznáia.

O D A VIII.

Martijs cælebs quid agam Kalendis:
Quid velint flores, & acerra thuris &c.

CO bede czynil w pierwße dni Márcowe
Bez zony: dziwnoć co te ogrodowe
Kwiatki/ z kádzidlem znácza/ y świecacy
Ogień goracy.
Wiem ćie bydz w obuch mowách ćwiczonego/
Jam Bacchusowi ślubowal biálego
Kozlá z bánkietem/ zem nie pogrzebiony/
Przez pień zwálony.

W ten dźień doroczny v mnie poświecony/
Pieczętowány bedźie otworzony
Moy dzban/ ktory był zá Tullá nálany/
Pić obiecány.
Sto rostruchanow wypiy v zdrowego
DOBRODZIEIV moy/ przyiaćielá twego
Przy nocnych ogniách: puśćmy ná wygnánie/
Gniew/ y wołánie.
W myślách domowych bądź vspokoiony/
Kotyzon z woyskiem poległ rozgromiony:
Miedowie ná sie miecze obroćili/
Woyne wzniećili.
Kántáber Hiszpániey zhołdowány
Służy/ nierychłem łáńcuchem związány:
A Tátárowie łuki swe spuśćili/
Z pol vstąpili.
Ani sie frásuy śiedząc w osobnośći/
Co knuie z swoiey gmin vporczywośći:
A dárow czásu záżiy w wesołośći/
Przez zgryźliwośći.

ODA IX.

Mercuri, nam te docilis magistro
Mouit Amphion lapides canendo: &c.

M*ERKVRY* z twoiey Amphion náuki/
Gdy śpiewał skákáły kámienne sztuki:
Ty tákże Lutnio nie iesteś milcząca/
Siedmią stron brzmiąca.
Milczáłáś przed tym ániś wdźieczna byłá/
Dziś Pány/ y Kośćioły vćieszyłá:
Ták gray/ żeby ćie Lyde słucháć chćiáłá/
A nádstáwiáłá

Vchá/

Vchá/ ktora iák trzyletnia źrzebicá
Biega / nic nieogłaſkána dziewicá
Męża nie znáiąc/ onemu ſię broni/
Płocha y ſtroni.
Zá tobą poydą Tygrydy z láſámi/
A rzeki ſtáną z prętkimi nurtámi:
Tyś vbłagálá niegdy piekielnego/
Stroża ſrogiego.
Cerberus co ma ſtem wężow okrytą
Głowę/ y puſzcza párę iádowitą:
A ſproſną ropá ćiecze z troiſtego/
Pyſká ſtráſznego.
Owſzem Ixion z ſmętnym Tytionem/
Smiał ſię będąc twym wierſzem vćieſzonym:
Dziewki Dánáowe wod nie czerpáły/
Gdy ćię ſłucháły.
Niech ſłucha Lyde/ zá złość pánieńſkiego
Karánia/ iż im z dzbaná bezdennego
Wodá vpływa / nierychłe karánie
Przećię zoſtánie.
Czekáiąc w piekle człeká złośliwego/
Niezbożne: á coż vczynić gorſzego
Mogły/ gdy męże ſwe pozábiiáły/
A krew rozlały.
Iedná z nich tylko godna małżeńſkiego
Stanu/ co zwiodłá oycá zdrádliwego
Pięknym kłamániem / godna Pánná chwały/
W czás pozoſtáły.
Co rzekłá/ wſtaway młodemu mężowi/
Zebyś nie przyſzedł ku wiecznemu ſnowi;
Skąd nie rozumieſz. Oycá y złośliwe
Sioſtry zdrádliwe

Oszukay: ktore iák cielcow Lew srogi
Zwykł szárpáć/ mężow morduią. moy drogi
Ja ciebie niechcę trzymáć ku zginieniu/
W swoim zámknieniu.
Choćbym oycowskie łáncuchy dźwigáłá/
Zá to żem litość nád swem mężem miáłá:
Lub do Numidow chce mieć záwieziona/
W okret włożona.
Jdź pretko gdźie ćie záprowádzą oczy/
Gdy znasz Wenery łáskę szárey nocy:
Wędruy szcześliwie/ á pisz ná mym grobie/
Co czynię tobie.

O D A XII.

Eques ipso melior Bellerophonte,
Neque pugno, neque segni pede victus &c.

VSarz Bellerofontá przechodźi grzecznośćią/
W szermierskiey przodkuiący/ y w biegu pretkośćią:
A przez Tyber głęboki częstokroć przepłynie/
A mierną strzałą w biegu Jeleniá nie minie;
A gdy w gęstey krzewinie naydźie leżącego/
Pretką włocznią przebiie Odyncá srogiego.

O D A XIII.

O fons Blandusiæ, splendidior vitro,
Dulci digne mero, non sine floribus.
Cras donaberis hœdo,
Cui frons turgida cornibus &c.

O Zrzodło Blánduzeyskie nád krzyształ świetnieysze/
Godne w wino przylewáć/ iutroć w naypięknieysze
Kwiatki Kozłá vbránego
Oddam/ z rogámi hárdego.

Pierwßymi/ choć śię do kozy bitwy gotuie
Prozno: bo twoie zimne źrzodło pofárbuie
Krwią czerwoną/ wßetecznego
Dźiedźic Kozłá kośmátego.
Ciebie swą Kánikułá nie tknie gorącością/
Ty swoią miłą woły pośilaß zimnośćią/
W ćięßkim pługu zmordowáne/
Poiß y trzody przygnáne.
Miedzy źrzodły sławnymi będźieß położone/
Gdy ná skále stoiącą/ wierßem przypomione
Wierzbę/ gdźie ná doł spádáią
Wody co ßumiąc zbiegáią.

O D A XIV.

Herculis ritu modo dictus, ô plebs,
Morte venalem petiÿsse laurum, &c.

CO iák Herkules ná śmierć odważony/
Wieńcem bobkowym chćiał bydź ozdobiony:
Cesárz z Hißpáńskiey Ziemie śię powroćił/
Ktory ią skroćił.
Tá co iednego małżonká lubuie
Zoná/ niech Bogom dáry ofiáruie:
Tákże Hetmáńska Siostrá/ y z inßymi
Záczepionymi (wspiee)
Pánien mátkámi/ y młodźi zwroceni
Zdrowo/ wy dźiatki y vczćiwe żony/
Słowy pięknymi ten dźień wspominayćie/
A wysławiayćie.
Ten dźień prawdźiwie v mnie poświęcony/
W ktory z fráśunkow będę vwolniony:
Vydę zábitey śmierći/ gdy świát sądźi
Cesárz y rządźi.

Chłopcze/ nieś wience y máść woniáiącą/
Poczni y beczkę Mársową pomniącą
Woyne/ y po Spártáckiey ieśli cáła
Beczká zostáłá.

ODA XVI.

Inclusam Danaen turris ahenea,
Robustæq; fores, & vigilum canum
Tristes excubiæ, munierant satis
Nocturnis ab adulteris. &c.

W Wieży miedziáney Dánáen zámkniona/
Drzwiámi mocnymi y psy opátrzona/
Strożámi/ ktorzy przystępu bronili/
By zalotnicy do niey nie chodzili.
Lecz Akrisius stroż Pánny zchowáney
Lękliwy/ przez Jowiszá był wyśmiány
Z Wenerą/ bo on w złoto przemieniony/
Bespieczną drogą do niey był wpuszczony.
Złoto srogiego żołnierzá rozgromi/
Twárde kámienie potężniey przełomi
Nád piorun/ zginął dom wieszczká Græckiego/
Dla złotá ktore wzięłá żoná iego.
Krol Mácedonski łamał bramy złotem/
Przeciwne Krole nie z wielkim kłopotem
Zwyciężył dárem: morskie woiowniki
Dáry odmienią prętko w hołdowniki.
Rostą pieniądze/ fráśunku przybywa/
A chćiwość Przodkow nic nie odpoczywa.
Słusznie się lękam bogactw rozszerzonych/
DOBRODZIEIV, świátło ieżdżcow ćwiczonych.
Kto mniey pożąda/ ten wiecey odniesie
Od Bogow/ y mnie do tákich chęć niesie

Co nic

Co nic nie prágną/ nágo tám pobieże/
A dostátecznych bogaczow odbieże.
Kto tym pogardza/ to Pan zdániem moim
Większy/ niż gdybym to co pługiem swoim
Apulus zorał/ do gumná własnego
Schował: vbogim z dostátku wielkiego.
Zdroy mam ciekący/ lasek nie przestrony/
Y zboża z roley czekam vpewniony.
Ten kto Afryce obsitey pánuie/
Większym sie nád to szczęściem oszukuie.
Choć mi nie noszą pszczołki Kálábreyskie
Miodow/ ni w beczki nálano Formieyskie
Winá przedniego/ ni Fráncuska trawá/
Owieczkom moim żywności dodawa.
Iednák vbostwá nie ćierpię przykrego/
A choćbym wiecey chćiał/ nie day mi tego:
Bo lepiey w pomiárkowáney chćiwośći/
Przyczynię sobie większey máietnośći;
Niż gdybym pośiadł Mácedońskie kráie/
Kto śiłá prágnie temu nie dostáie.
Kasekći Bog dał/ á masz dość wszytkiego
Coć trzebá/ nád to nie mász nic lepszego.

O D A XVII.

Æli vetusto nobilis ab Lamo,
Quando & priores hinc Lamias ferunt
Denominatos, & nepotum
Per memores genus omne fastos: &c.

A*ELI LAMIE* krwi stárożytnego/
Gdyż y Lámiow napierwszych od niego
Nazwano/ y od wnukow rozrodzonych/
Historiámi dawnymi wspomnionych.

Z tákiego Przodká iesteś vrodzony/
Ktory Formieyskim Kśiążećiem rzeczony;
Te kráie trzymał gdźie Lyris przechodźi/
A do Máryki wody swe przywodźi
Szeroko władny Krol. Jutro powstánie
Wiátr srogi/ ktory wielkie zámieszánie
W lásách vczyni/ y liśćie obiie/
Y chwastem wielkim brzeg morski okryie.
Jeśli nie skłama długoletnia wroná/
Ktorey iest o dżdżách wrożká doświádczoná.
Ty poki możeß gotuy do kominá
Drewká/ á iutro nápiiay się winá/
Z czeladką swoią po pracey/ tłustego
Kazawßy záłkoć Wieprzá dwuletniego.

O D A XVIII.

Faune Nympharum fugientum amator,
Per meos fines, & aprica rura
Lenis incedas, abeasque paruis
Æquus alumnis.

F*AVNIE,* co widźiß rad vćiekáiące
Nimphy/ ná polách moich się pásące
Trzody omiiay/ á bądź miłośćiwy/
Y lutośćiwy.
Kiedyć zárzeże Koziołká rocznego/
Y Kompanowi Wenery słodkiego
Winá dam czáre/ á ná ołtarz stáry
Położeć dáry.
Igra ná łące bydełko zieloney/
Gdy iest twym Swiętom Grudźień poświęcony;
Y woł proznuie ná trawie leżący/
Nic nie robiący.

Miedzy śmiáłymi Wilk báráný chodzi/
Lás twoy dostátkiem drzewá záwße rodzi:
Oracz sie cießy iże w ten czás skacze/
Wolny od prace.

ODA XIX.

Quantum distet ab Inacho
Codrus, pro patria non timidus mori, &c.

IAk wiele po Inachu lat Kodrus krolował/
Ktory dla swey Oyczyzny vmrzeć nie żáłował/
Powiádaß: Eákowe plemie wspomináiąc/
A o woynie Troiáńskiey często námieniáiąc.
A zá co beczke winá Cheyskiego kupiemy/
Komu wode przy ogniu grzać sobie każemy:
Kto nam domu pozwoli/ o ktorey godzinie/
Grzać sie zsobą bedziemy przy ciepłym kominie.
Náley chłopcze pod wieczor/ náleway w pułnocy/
A do ránná sámego niech sie wino toczy:
Trzy ná stole niechay sie pełne vwiiáią/
A z dziewiąci z ochotą niechay wypiiáią.
Kto z Poetow mnie rowne nauki miłuie/
Ten záraz niechay dziewieć pełnych wyslámuie.
Trzech nád to wiecey wypić Grátia nam broni/
Ktora przed poswarkámi zwádliwymi stroni:
Co sie łączy z ßczyrymi społkuiąc Siostrámi/
Możem troche poßáleć/ czemu miedzy námi
Trąb Phrygiyskich nie słycháć/ czemu záwießona
Ná kołku/ z lutnią milczy pißczałká złączona.
Leniwych rąk co długo swe pełne trzymáią
Nienawidze/ niech stoły rożą potrząsáią.
Niech słyßy zazdrościwy ßalone wołánie
Lykus/ z swoią Sąsiádą co sie kaße ná nie.

ODA XXI.

O Nata mecum Consule Manlio:
Seu tu querelas, seu tu geris iocos,
Seu rixam, & insanos amores,
Seu facilem, pia testa, somnum: &c.

DZBANIE społ zemną pod Mánlem zrodzony/
Lubo śie skárżyß/ luboś vćießony
Zártem/ bądź zwádę nieśieß/ bądź kochánie:
Lubo wesołe zwykłeś czynić spánie.
Ják kolwiek zwano/ wino co w ćię wlano/
Godzienes żeby ćię dźiś náchylano.
Przydź k nam ná Korwinowe roskazánie/
Niech śie nam dáru twoiego dostánie.
Przećię on/ choćiaż powagę rad widźi
Sokrátesowę/ tobą śię nie brzydźi.
A Kato dawny cnotą záwolány/
Jeßcze był lepßym od trunku zágrzany.
Ty lekką męką sercá zátwárdzone
Zmiękczaß/ y w mądrych myślách vtopione.
Mozgi/ ty skryte wynurzywaß rády/
Twą wesołośćią odkrywaß wße zdrády.
Nádźieię czyniß myślom sfrásowánym/
Przez ćię vbogi zda śię sobie Pánem.
Ani śię boiß práwá Krolewskiego/
Ani śię lękaß Zołnierzá stráßnego:
Ciebie nam Bachus z Wenery bytnośćią/
A nie zwádliwych Gráciy przytomnośćią
Doda/ á przy tym świece zápalone/
Poko od słońcá nie będą zgáßone.

ODA XXII.

Montium custos nemorumq; virgo,
Quæ laborantes vtero puellas
Ter vocata audis, adimisq; letho
Diua triformis: &c.

PANNO gor wielkich z lásámi strzegąca/
Brzemiennym Pániom bol vlżywáiąca:
Co ćię po trzykroć Boginią wzywáią/
Nie vmieráią.
Nád wśią stoiącą Sosnę ofiáruię/
A poki będę żywym obiecuię
Rzezáćći co rok Wieprzá/ niechcącego
Nożá ostrego.

ODA XXIII.

Cælo supinas si tuleris manus
Nascente Luna, rustica Phidile, &c.

IEśli ku niebu śćiągniesz ręce swoie
Pod nowy Mieśiąc/ á ofiáry twoie
Wieyska PHIDILO, dasz Bogom domowym/
Czcząc ich kádzidłem/ wieprzem/ zbożem nowym.
Anić máćice winney wiátr szkodliwy
Zepsuie/ áni zbożu záráźliwey
Smieći przynieśie/ ni w trzodźie kochániey/
Vyzrzysz w szkodliwym czáśie zley odmiány.
Co ná Algide śnieżną wypędzoną/
Páśie sie miedzy debiną ślubioną
Ofiárá/ lubo ná łąkách Albáńskich/
Krwáwych czekáiąc toporow Kápłáńskich.
Tobie mniey potym z wielu owiec bitych/
Kłáść ná oltarze ofiar známienitych:

Lecz z rosy morskiey / witymi wieńcámi
  Cześć małym Bożkom day / lub też mirthámi:
Gdy tknie Ołtarzá reká nie zmázána
  Złością / nawiekszá ofiárá oddána.
Nie bárziey zmiekczy rozgniewánych Bogow /
  Nád troche zbożá z sprawiedliwych brogow.

O D A   XXIV.

Intactis opulentior
Thesauris Arabum, & diuitis Indiæ,
Cæmentis licet occupes
Tyrrhenum omne tuis, & mare ponticum: &c.

Choćbyś wszytkie Arábskie skárby nie ruszáne /
  A w bogátey Indiey złoto zákopáne
Pośiadł / y choćbyś Tyrskie morze zámurowáł /
  A ná Poncie głebokim gmáchow nábudowáł.
Jeżeli śmierć w wynioste pálace vgodźi /
  A do Zamkow wysokich bespiecznie przychodźi.
Nie wolnyś od boiáźni by cie minąć miáłá /
  Zeby w iey twoiá głowá śidłách nie zostáłá.
Lepiey żyią Tátárzy co chátki stáwiáią
  Ná wozách / ktore z sobą wszedzie przećiągáią:
A surowi Getowie co nie dźielne máią
  Role / ná ktorych zbożá wszyscy záżywáią.
A przez ieden rok tylko grunty swe spráwuią /
  A po nich inszy záśie ná nie nástepuią.
Záś po vmárłey mátce / życzliwa mácochá
  W iey dźiatkách pozostáłych / iák w własnych sie kocha.
Nie posázna małżonká mężem swoim rządźi /
  Ani do zalotniká gládkiego zábłądźi:
Zá wielkiey iey rodźicow cnote posąg máią /
  A w czystośći małżeńskiey wiele sie kocháią.

Wielki iest grzech / w tym vpáść / ktoraby zgrzeszyłá /
  Zárázemby karána srogą śmierćią byłá.
O ktoby chćiał niezbożne znieść mordy domowe /
  A vspokoić prágnął Rokoszе surowe.
Oycem Oyczyzny táki może być názwány /
  Gdyby práwem vkroćił złośći wyuzdáney.
Sláwnym w potomne czásy będźie názywány /
  Jednákże / ách niestetyż / szukamy przygány
Tym ludźiom / ktorzy cnoty wysokie miłuią /
  A zás ich żáluiemy / kiedy vstępuią.
Pocoż sie ták płáczliwie záwsze vskarżamy /
  Kiedy słusznym karániem złośći nie skracamy.
Poco prożne Státuty vstáwnie knuiemy /
  Kiedy złe obyczáie wszyscy miłuiemy.
Jeśli w kráie słonecznym ogniem vpalone /
  A pułnocne / pod ćięszkim źimnnem położone:
A gdźie śniegi ná źiemi vstáwicznie trwáią /
  Do śiebie łákomego kupcá przywabiáią.
Wiec przez morze strászliwe pływa Zeglarz chćiwy /
  Rozumieiąc / iż stan iest vbostwá zelżywy.
Ktore wszytko vczynić / y wyćierpieć rádźi /
  Mowiąc: że cnoty świętey náchylić nie wádźi.
Abo do Kápitolium poznaszaymy złoto /
  Abo w morzu vtopmy / ábo wrzućmy w błoto.
Ktore przyczynę dáie złego nawiększego /
  Jeśli szczerze żáluiem stanu złośliwego.
Wykorzenić przyczynę niezbożney chćiwośći /
  A w przykrey zápráwowáć żywot od młodośći
Wiek pierwszy: koniá ośieść młodźik vrodźiwy
  Nie vmie / y do łowow źwierzá iest leklliwy.
Lepiey zá cygą biegą / ábo gra kośćiáną
  Zábawia sie / wielą praw ostro zákazáną.

Kiedy krzywoprzyśiężcá oćiec wiárę dáną
  Towárzyßom / y gośćiom / spráwiwßy złamáną:
Niegodnemu pieniądze zgromadza synowi
  Chćiwie niecnotliwemu / przydáiąc skárbowi.
A ták rostą bogáctwá / niewiem iednák czemu /
  Wßytkiego nie dostawa záwße łákomemu.

ODA XXV.

Quo me Bacche rapis tui
Plenum? quæ in nemora: & quos agor in specus
Velox mente noua? quibus
Antris egregij Cæsaris audiar &c.

GDźie mie BACHVSIE wiedźieß / pełnem Bostwá twego?
  Do ktorey mie iáskinie / y láſu ćiemnego
Prowádźiß? z nowym zmysłem / y w iákich záśiedę
  Lochách / w ktorych o zacnym Cesárzu wierß będę
Pisał ku wieczney chwale / ábym go z gwiazdámi
  Posádźił / y przypuśćił do rády z Bogámi.
Opowiem rzecz przezacną / nową niesłycháną /
  Od nikogo inßego do tąd nie wspominánę.
Nie ináczey / ná gorách ze snu obudzony
  Ewhiás widząc Hebr / bywa potrwożony.
A ná Thrácen śniegámi gorę przyodźiáną
  Pátrząc / y ná Rhodopen od Pogan zábráną.
Jáko ia zábłądźiwßy / skálom śię dźiwuię
  Wysokim / y pustym śię lásom przypátruię.
O Pánie nád Nimphámi / y nád Boginiámi
  Mocnymi / ktore łamią Jáwory rękámi.
Niemáłą rzecz opiße / nie Rhytmy podłymi
  Nieśmiertelną. Słodka iest boiazń / zá twoimi
Jść Bachuśie krokámi / co wieńce źielone
  Rozdawaß / zdobiąc niemi Poety vczone.

ODA XXVII.

Impios parræ recinentis omen
Ducat, & prægnans canis, aut ab agro &c.

NJezbożnych niechay prowádźi wrożąca
Párrá/ y pśicá ßczenna/ y bieżąca
Rolą Láwinſką Wilczycá ſwobodna/
Y Liſzká plodna.
Niech przerwie y Wąż náznáczoną droge/
Ktory podobny ſtrzale/ czynić trwoge
Zwykł koniom z boku/ ia czego ſie boie/
Dam Wrożke moie.
Niż ſie powroći do iezior ſtoiących
Ptak Boſki/ wiádom dżdżow náſtepuiących:
Kruká mą prośbą wzbudzę wrożącego/
Z Słońcá wſchodniego.
Choćieś ßcześliwą/ tám kedy vśiedźieß/
Mieć mie w pámieći GALATEA bedźieß:
Boć ieſt od Dudká drogá pozwolona/
Z nim zgodna Wroná.
Ale pátrz iákimi wiátry ſchodzący
Oryon groźi/ y iam ßturmuiący
Stráßny niekiedy poznał brzeg Adreyſki/
Y wiátr Phrygieyſki.
Nieprzyiaćielſkie żony y z dźiećiámi/
Niech wſchodzącego poczuią z wiátrami
Kozlá/ y Morzá náwálność czarnego
Brzeg tlukącego.
Ták y Europá ná Byká chytrego
Wśiadßy/ vyźrzálá beſtie ſtráßnego
Morzá/ á zátym gdy zdráde poználá/
Od ſtráchu mdlálá.

Nie dawno w łąkách gdy kwiatki zbierálá/
Aby z nich wieńcow Nimphom nádźiálálá/
W noc piekną/ tylko widząc gwiazdy iásne/
A Morze strászne.
Ktora wnet ze snem Krete Miast vyźrzálá/
Oycze moy/ czemużem ćie odbieżálá
Corká/ ktoram sie chwyćilá z lekkośći/
Sprosney miłośći.
Z kąd? y gdźiem przyszłá? lekko vmieráią
Pánny/ ktore sie grzechu dopuszczáią:
Czuiącże płáczę? czyli w niewinnośći/
Przez sen proznośći.
Cierpię/ co bramą ze snem vćiekáią
Rośćiáną? lepiey że moie pływáią
Członki po morzu? czy zbieráć kwitniące
Kwiatki pachniące.
Gdybym złośnego dźiś Cielcá vyźrzálá/
Z ostrem puynałem k niemubym bieżálá;
A rádábym mu com sie w nim kochálá/
Rogi vrwálá.
Bez wstydu megom Oycá odbieżálá/
Bez wstydu żyię. Ktorali słyszálá
Z Bogiń co mowię/ niech nága lásámi
Błądzę ze lwámi.
Poko mi twarzy stárość nie ofałduie/
A niż sie w młodym łupie krew zepsuie/
Chcę bydź od srogich Tygryd rozszárpána/
Pokom rumiána.
Wzgárdzony Oćiec mowi w niebytnośći/
Poco śmierć zwlaczasz? oto masz w bliskośći
Iáwor/ włoż nań pás z ktorymeś ziechálá/
Zebyś wisiálá.

Jeśli też wolisz ze skały wysokiey/
Skoczyć do Morza w nurt iego gleboki:
Zebyś swey Pániey nie przedłá kądziele/
Skocz w wode śmiele.
Zeby Krolewska krew nie vsługowáłá
Jedney Pogánce: Gdy ták nárzekáłá/
Smiałá się Wenus z synkiem vlubionym/
Z łukiem spuszczonym.
W tym gdy iuż dosyć było nárzekánia/
Zániechay rzecze gniewu y płákánia:
Boć ten Byk ná ktorego płáczesz srogi/
Da w rece rogi.
Nie wiesz żeś Zoną Jowiszá możnego:
Nie płácz gotuy się do szczęściá wielkiego:
Z twego imieniá świátá część wybrána/
Bedzie názwána.

O D A XXVIII.

Festo quid potius die
Neptuni faciam? prome reconditum, &c.

CO bede w dzień Neptunow porabiał inszego:
Dobądź LYDE cnotliwa winá schowánego:
A mądrości vczynić chciey gwałt vzbroioney/
Widzisz że ku połudnu dzień iest náchylony;
A tobie sie widzę zdáło/
Zeby go nie vbywáło:
Nie idziesz po dzban schowány/
Zá Bibulusá nálany.
My wzáiemnym śpiewániem bedziem wychwaláli
Neptuná/ y Boginie Morskie wysławiáli:
Ty też z swą krzywą Lutnią miedzy námi siedziesz/
Látone y Diánne ze strzał chwalić bedziesz.

Wierszem

Wierszem bedzieß wspominálá/
Te co ná Knidon mieszkálá:
Co sie woźi Łábećiámi/
Ták nam znidzie noc pieśniámi.

O D A XXIX.

Tyrrhena regum progenies, tibi
Non ante verso lene merum cado &c.

TArskich Krolow POTOMKV, dla ćiebie schowána
Beczke winá lekkiego mam nie poczynána:
Mam k temu DOBRODZIEIV moy roża czerwona/
Y máść wonna dla twoich włosow vrobiona/
A z dawna to iuż chowam: vwolń swe trudnośći/
Nie záwsze pátrz ná Tybur/ y gruntow niskośći
Esulyńskich/ y ná włość niegdy Thelegoná/
Ktorego Oycowską krwią reká iest skrwáwiona.
Opuść ná czás dostátek potráw vprzytrzony/
Y zostaw ku obłokom gmách twoy wyniesiony:
A przestań sie dźiwowáć Rzymu szczęśliwego
Wyniosłośći/ bogáctwom/ y háłásom iego.
Wdźieczne pod czás bogátym odmiány bywáią/
Y ochędożne w domkách vbogich iadáią
Z większym smákiem wieczerze/ choć są nie obite
Oponámi/ fráśunkow prożne smákowite.
Już zákryty Cepheus ogień vkázuie/
Y Procyon szalony zá nim nástepuie:
Y gwiazdá gniewliwego Lwá z mieyscá sie rusza/
Kiedy słonce gorącym ogniem dni wysusza.
Już pásterze do ćieniow z trzodą vćiekáią/
Y zemdlonym owieczkom strumieni szukáią.
Wiec do gęstwin Silwaná vchodzą strásznego/
Kiedy wiátru ná polách nie máią chłodnego.

Ty myśliß iákby Miásto w cáłośći zostáło/
Boiąc sie áżeby go co nie zámießáło:
Co Serowie z Báktrámi/ gdźie Cyrus krolował/
Myślą/ y co Tánáis niezgodny vknował.
Mądry przyßłego czásu skutki Bog zákrywa
Ciemną nocą/ iż tego żaden nie zgádywa.
A śmieie sie gdy człowiek tey sie rzeczy boi
Co nie przyidźie: to co iest niechay vspokoi
Inße rzeczy/ iák rzeki bystre vpływáią/
Raz ćichymi nurtámi do morzá wpadáią/
Drugi raz zás kámienie wodą podlizáne/
Drzewá/ bydłá/ y domy prowádzą zábráne:
Ták iż w gorách wysokich głos bywa słyßány/
Y w bliskich lásach/ kiedy deßcz srogi wylany
W rzeki wpada. Ten ktory chćiwośći vchodźi
Wesoł bedźie/ y komu ták mowić sie godźi:
Iż ná dźień ieden tylko żyie z gotowego/
A iutro sie nie boie niebá pochmurnego/
Ni słonecznych promieni: iednák co sie sstáło/
Nie potráfi áby sie to odmienić miáło;
Ani tego pogoni/ áni iuż vłápi/
Z czym godźiná ktora iuż minełá pokwápi.
Fortuná weseli sie z nießczesney przygody/
Szalone iey igrzysko y ßalone gody:
Czesto zwykłá odmieniáć nie pewne godnośći/
Raz ten/ drugi raz inßy bierze z iey hoynośći:
Chwale státeczną ieśli pretko vlátuie/
Wracam iey co mi dáłá niech z swoim wedruie.
A ia cnotą mą własną chce bydź ozdobiony/
Y vbostwem cnotliwym nie bede zelżony.
Nie moiá rzecz modlić sie kiedy náwálnośći
Afryckie máßty łamią/ y w niebespiecznośći

Slubowáć dáry Bogom/ by w cále zostáły
 Towáry/ żeby morzu bogactw nie przydáły
Łákomemu. Ná ten czás ia vciekę w łodzi/
 Jże mi ná burzliwym morzu nie záßkodźi
Náwálność/ áni mi wiátr żaden nie záwádźi/
 R. Pollux mię z Kástorem cáło przeprowádźi.

ODA XXX.

Exegi monumentum ære perennius,
Regaliq; situ Pyramidum altius:
Quod non imber edax, non Aquilo impotens
Possit diruere, aut innumerabilis &c.

ZBudowałem sobie grob nád mocną miedź trwálßy/
 Tákże nád Pyrámidy Krolow okazálßy:
Ktorego áni deßcze/ ni wiátry ßkodliwe
 Rozrzucą/ ni wiek długi/ ni czásy pierzchliwe.
Nie wßytek vmrę/ bo cześć wielka mnie zostánie
 Prozna śmierći/ iż w chwale świeżey pozostánie:
Do kąd Kápitolium będą náwiedzáli/
 Biskupi/ z Pánny Westy by Bogow błagáli;
Z pámięći nie wygáśnę: y gdźie bystry płynie
 Aufid/ y w ktorey Daunus pánował kráinie.
Kędy suchość pánuie/ gdźie trudno o wody/
 Ktorą grube ośiádły Ziemice Narody:
Wspominą izem ia sławny został z vbogiego/
 Ktorym wprzod rythmy przeniosł od wierßá Græckieg
W wierß Láćinski. Juzże bądź sercá wyniosłego/
 Ktoregoś sobie nábył z dowćipu mądrego.
Ty Zacna *MELPOMENO*, z Bobku Delphickiego
 Wiy wieniec/ á nim ozdob Poetę sławnego.

WIERSZOW HORACYVSZOWYCH
Kśięgá Czwarta.

ODA II.

Pindarum quisquis studet æmulari,
Iule, ceratis ope Dædalea
Nititur pennis, vitreo daturus
Nomina Ponti. &c.

KTo Pindarowi prágnie być zrownány/
W Dádálusowe skrzydłá chce vbrány
Latáć/ żeby to imię morzu dano/
Iákim go zwano.
Ktory iáko gdy rzeki z gor spadáią/
Co się z wylanych deszczow nábieráią/
Szumią: ták płynie w mowie nie zbrodzoney/
Pindar vczony.
Godzien iest wieńcá Apollinowego/
Lubo do wierszá nowe powáżnego
Słowá przydawa/ idąc liczbą nową/
A nie wierszową.
Bądź Bogow/ bądź też Krolow opisuie/
Bądź Synow Boskich/ kedy vkázuie
Centaurow z strászną Chimerą zwalczonych/
Y porażonych.
Bądź co w Eleiey sławnymi zostáli
Szermierstwem/ lubo na koniách biegáli/
Wyraża wierszem/ czyniąc nieśmiertelne
Spráwy ich dzielne.

Bądź Pánná ślubna młodziencá zmárłego
Płácze/ bądź wieku wystawia złotego
Siły y męstwo/ y cne obyczáie
Wieczność im dáie.
Wysoki lot iest *ANTONI* Græckiego
Poety/ gdy się do niebá sámego
Podbiia / iá się zgadzam ze pßczołámi/
Obyczáiámi.
Co koło lásow wdzięczny miod zbieráią/
A po Tyburskich wilgotnych latáią
Polách: ták y ia ćięßko też prácuię/
Gdy wierße knuię.
Opißeß wierßem Poeto wspániáłym
CESARZA, kiedy w wieńcu okázáłym/
Ná tryumph w Miásto z Sykámbry przyiedźie //
A ich powiedźie.
Nadeń ná źiemi nie máß nic więkßego /
Ani lepßego od Bogow dánego
Nie będźie/ choćby złote się wroćiły/
Czásy co były.
Opiß wesołość Miástá ßerokiego /
A gry publiczne / ktore zwroconego
Widząc *AVGVSTA*, wielce się ráduie /
Ni się práwuie.
A ia też przydam część wielką moiego
Głosu. Słuchaycie/ Słońcá ták ślicznego
Piękność pochwalmy/ chwałę ia ßczęśliwy
Iż Cesarz żywy.
Io tryumphie/ gdy w iedźieß rzeczemy/
Io tryumphie/ nie raz powtorzemy /
Ze wßytkim Miástem dobrych Bogow chwaląc //
Kádźidło paląc.

Ty dźiesiec Wołow/ y Krow daß ták wiele/
Ja dam od mátki wźiąwßy młode Ciele/
Ktore podrastá ná trawie źieloney/
W dar poślubiony.
Rożki podobne iego Mieśiącowi/
Nákrzywionemu ku temu znákowi/
Białe iest/ inßa zá's iego postáwá
Wßytká żołtáwa.

O D A III.

Quem tu, Melpomene, semel
Nascentem placido lumine videris: &c.

NA czyie *MELPOMENO* kiedy vrodzenie/
Wesołe twe y miłe obroćiß spoyżrzenie:
Tákiemu śie ßermierstwá vczyć nie potrzebá/
Ani ßukáć ná koniu żołnierskiego chlebá.
Zeby Apollinowem wieńcem ozdobiony/
Z tryumphem wiodąc Krole pyßne prowádzony:
Oddał w Kápitolium wieźnie zhołdowáne/
Ale role Tyburskie wodámi oblane:
A lásy gáłeźiámi gęstymi okryte/
Spráwią wierßem Eolskim imię známienite;
Ze mię zacne potomstwo Rzymu wspániáłego/
Zrownywa z Poetámi/ y zá kochánego
Kłádźie mię Pisorymá / y iuż od zazdrośći.
Wolenem / nie boiąc śię nieprzyiázney złośći.
O *PANNO* w złotą Lutnią dosyć wdźięcznie brzmiąca/
Ná Pijerskiey wysokiey gorze mießkáiąca:
O ktora niemym rybom dáć możeß wdźięcznego/
Głos Łábęćiá przed śmierćią swą śpiewáiącego.
Wßytko to z łáski twoiey mam sobie dánego/
Jże mię vkázuią pálcem chodzącego;

A przy Lutniách po Rzymie wiersze me śpiewáią/
Ze żyie/ że się wszytkim ludziom podobáią:
Jeślie się podobáią tyś mi to spráwiłá/
Twoie to dobrodzieystwo/ y twá łáská byłá.

ODA IV.

Qualem ministrum fulminis alitem,
Cui rex Deorum regnum in aues vagas &c.

IAkiego sługi piorun noszącego/
Co mu Krol Bogow polecił wszytkiego
Krolestwo ptástwá/ poznawszy wiernego/
Gdy Gánimedá przyrownał żołtego.
Niekiedy młodość y mestwo wrodzone/
Gdy skrzydłá ieszcze w lot nie záprawione
Wiátrow się bały/ látáć náuczyło/
A do nie zwykłey prace przymusiło:
Iż w raz ná źwierzá meżnie iął náćieráć/
A ze Smokámi poteżnie się śćieráć
Muśiał/ pokármu miłego szukáiąc/
A do bitwy się dla niego vdáiąc.
Jákiego Láni ná wesołey paszy/
Młodego Lewká/ ktory ssáć przestawszy:
Z napierwszem zebem nád sobą widziáłá/
Kiedy od niego szárpána bydź miáłá.
Widzieli tákże Rhetowie meżnego/
DRVZA ná Alpes woyne toczącego:
Ktorym z kąd w zwyczay co go záżywáły/
Tne Amazonki kiedy woiowáły
Poszło/ że w rekách śiekierki trzymáią
Práwych/ ná ten czás gdy się potykáią:
O tym się teraz nie pytam/ ni wiedźieć
Wszytkiego moge/ co bym miáł powiedźieć:

Lecz długą ßerzą kupy niezwalczone/
Rádą młodzikȧ były zwyćiężone
Poználi: co dowćipy wyćwiczone
W domách Wielmożnych będąc vrodzone
Mogą/ y co chęć oycowska spráwiłá
Augustá/ ktora Neronow ćwiczyłá.
Mężni od mężnych rodźicow pochodzą/
A ćielcy możni y konie śię rodzą
Z cnotą oycowską. Ni mężni Orłowie/
Słábych gołębie bywáią Oycowie:
Cnoty náuká wzbudza przyrodzone/
A sercá czyni cnotą vzbroione.
Iákokolwiek ná obyczáiách schodźi/
Niepráwość cnemu vrodzeniu ßkodźi.
Ty coś powinien Neronom o Rzymie/
Swiádkiem Metárska rzeká kedy płynie:
Kiedy Azdrubal został zwyćiężony/
Po ćiemney nocy maß dźień vlubiony:
W ktorys wprzod poznał obfitość żywnośći/
Annibal stráßny gdy przez Włoskie włośći
Chodźił/ iák ogień słomę zápaláiąc/
Abo iáko wiátr Morze przewracáiąc:
Potym śię woyny ßczęśliwie dárzyły/
Młodź Rzymska rosłá/ y brálá swe śiły.
Obrázy Bogow znowu postawiáne/
W Kártágineńską woynę pozrzucáne.
Zátym Annibal chytry tymi słowy
Rzekł/ myśmy wilkow obłow iest gotowy
Drápieżnych/ gdy im prędzey vćieczemy/
Wielkie zwyćięstwo w ten czás mieć będźiemy.
Ten Narod/ ktory po Troiey spalony/
Wiátrem ná Morze Włoskie przypędzony:

Bogi/ y Syny/ z stárymi Oycámi/
Miedzy Rzymskimi posádził Miástámi:
Właśnie iák wierzbe ktorą wychowáłá
Algidá/ ostra śiekierá krzosáłá:
Bo po obćieciu wiekszę drzewo rodzi/
A żelázo iey buyności nie szkodzi.
Nie tác w odćietych łbách sie odradzáłá
Hydrá/ gdy z Herkulesem sie śćieráłá.
Ani Kolchowie Byká ognistszego
Mieli/ ni Smoká Thebámi sroższego.
Vtopisz w morzu/ pieknieyszy wypłyną/
Zwyćiężysz/ znowu nád zwyćiezcą słyną:
A ták szcześliwie woyny odprawuią/
Ze sie im potym żony zádziwuią.
Iużesz ia wiecey do cney Kártáginy/
Z pysznem poselstwem nie pośle nowiny.
Nádzieiá/ szczeście imieniá nászego
Zgásło/ przez Azdrubalá zábitego.
Wszytkiego rece Neronow dokażą/
Ktorych Iuppiter ma pod swoią strażą:
A pilne w rzeczách woiennych stáránie/
Ze żadne sztuki nie znaydą sie ná nie.

ODA V.

Diuis orte bonis, optime Romulæ
Custos gentis, abes iam nimium diu,
Maturum reditum pollicitus patrum
Sancto concilio, redi. &c.

BOgowie ćie czuynego strożá vrodzili
Rzymowi/ dosyć długo bez ćiebiesmy byli:
Ktorys sie pretko wroćić Oycom obiecował
Rádnym/ náwroć sie żebys słowá nam dochował.

Odday świátło Oyczyźnie náß namilßy PANIE,
Bo twarz twoiá weſołá zá Wioſnę nam ſtánie:
Gdy ſię wdźięcznie záświeći ludowi ſwoiemu/
Ták że świátłá przybędźie słońcowi ślicznemu.
Iáko Mátká gdy Syná wiátry porwánego/
A zá Morze dálekie precz zánieśionego:
Gdy go więcey niż przez rok cáły tám trzymáią/
A do domu miłego wroćić ſię nie dáią:
A ofiáry/ y modły czyni nie przeſtáiąc/
A ná krzywy brzeg morſki záwße poglądáiąc:
Ták prawdźiwym prágnieniem Oyczyzná zrániona/
Wygląda ſwego Páná wielce vteſkniona:
Przeſpiecznie bowiem woły role vpráwuią/
Szcześliwymi zbożámi gumná náſpiżuią.
A po morzu Żeglarze pływáią beſpiecznie/
A nikt ſię wiáry złamáć nie waży wßetecznie.
Nie zmáże wßeteczeńſtwo domu poczćiwośći/
Zwyczay/ z práwem/ brzydliwey vkroćiło złośći.
Zás Mátroná podobną Corkę ſobie rodźi/
Bo karánie zá winą temiż tropy chodźi.
Kto ſię Párthow będźie bał/ y kto Tátárzynow/
A okrutnych Niemieckich wielkim wzroſtem Synow.
Kiedy CESARZ będźie zdrow kto przyidźie do trwogi/
Kiedy woynę Iberczyk zechce podnieść ſrogi.
Káżdy cáły dźień w ſwoiey winnicy prácuie/
A mácice do drzewek ßczegulnych ſtoſuie:
Z kąd do winá ſwoiego wraca ſię weſoły/
Twym imieniem iák Boſkim zdobi wtore ſtoły.
Zá ćiebie Bogow prośi wino wylewáiąc
Z czar nálanych/ powinną cześć tobie oddáiąc:
A Bożkom ſwym domowym rowna ćię/ iák ſwego
Græcyá ma w pámięći Herkuleſá onego

Z Kástorem/ Bog zdarz żebyś długo Włoskiey ziemi
Pánował / tegoć z ráná po trzeźwiu życzymy:
Życzymyć y ná ten czás gdy śie słońce kryie
W Ocean. Káżdyć życzy choć sobie podpiie.

ODA VI.

Diue, quem proles Niobea magnæ
Vindicem linguæ, Tityosq; raptor &c.

BOZE, coś dla iezyká chełpliwego
Płod Niobey zniosł/ y wßetecznego
Tytya/ przez ćie ćießki ná Troiány/
Achill skarány.
Nád inßych wiekßy z toba niezrownány /
Choć Syn Tetydy morskiey iest názwány:
Stráßna Troiáńskie mury włocznia psował/
A dokázował.
On od Topora iák Sosná ostrego /
Badź Cypris páda od wiátru srogiego
Szeroko poległ/ bedac rośćiagnionym /
W piasku skrwáwionym.
Bo on gdyby był w koniá zdrádliwego
Włożony/ chytrze Minerwie ślubnego /
Nie wesołychby Troian nießcześliwie/
Szukał zdrádliwie.
Lecz oczywiśćie dźiatki niemowiace /
Wrzucałby złośnik w ognie páláiace:
A ći co z Mátek nie powychodźili/
W ogniuby byli.
Lecz Wenus/ y twa prośbá to spráwiłá/
A Oycá Bogow ná to náchyliłá:
Ze Eneaßá zostáwił wielkiego/
Páná Rzymskiego.

Biegły Lutnisto Thaliey krzyczący/
Co w Xancie rzece włosy twe ciekący
Phebusie płoczesz/ ozdob wierszá mego
Broń Łácińskiego.
Phæbus mi duchá/ Phæbus dał náukę/
Imię Poety y wierszową sztukę/
Zacne Pánienki/ zacnych potomkowie
Oycow Synowie.
Co was *DIANNA* ma w opiece swoiey/
Ktorey strzał Lámpart/ y Jeleń się boi:
Pięknie táńcuyćie według złożonego/
Wierszá moiego.
Pięknie Synowi Látony śpiewáiąc/
Mieśiąc świecący w nocy wspomináiąc
Zbożom szczęśliwy/ y Księżyc czyniący
Przemienáiący.

O D A VII.

Diffugêre niues, redeunt iam gramina campis,
Arboribusque comæ. &c.

ZEszły śniegi/ polá się trawą okrywáią/
A drzewá swę gáłęzie listem odziewáią:
Czásy ziemiá odmienia/ á rzeki nábráne
Od śniegow/ z brzegiem dawnym płyną porownáne.
A Grácya swe Siostry do táńca wywodzi/
A z Nimpháámi pospołu nágo kołem chodzi.
O wieczności nic nie myśl/ bo nas rok przestrzega/
A godziná/ co z miłym dniem prędko odbiega.
Ciężką Zimę wiátr ciepły znośi/ vstępuie
Wiosná Látu/ y to się precz od nas gotuie:
Potym Jeśień z iáblkámi/ y z zbożem nádchodzi/
A po niey Zimá ćięszka w tęż tropy przychodzi.

Szkody iednák Miesiące prędkie nágradzáią /
Ludźie iák raz polegą / iuż się nie wracáią.
Gdźie teraz iest Eneás / y ci co z nim żyli /
Cieniem proznym / y prochem źiemskim wßyscy byli:
Kto wie iezeli tobie / co dniá dźiśieyßego
Zyieß / Bogowie dádzą żyć y iutrzeyßego.
Wßytko ręká dźiedźicá vydźie łákomego /
To czego sam záżyieß według smáku swego.
Kiedy vmrzeß / zárázem stánąć przed Sędźiego
Muśiß / Minosá. w wyrokách spráwiedliwego:
Nie wroći ćie pobożność / áni vrodzenie
Zacne / áni wyborney mowy vczynienie.
Można bowiem Dyánná nie może czystego /
Wyzwolić Hyppolitá z piekłá strásliwego:
Ani z okow piekielnych / Theseus miłego
Może Pirytousá odkuć związąnego.

O D A VIII.

Donarem pateras, grataque commodus
Censorine, meis æra sodalibus: &c.

CZárybym rozdawał / y ßtuki kocháne
Towárzyßom / z miedźi misternie odláne:
Dawałbym Trypody / ktore zá dar dáią
Walecznym / te dáry v ćiebie nie máią
Mieyscá CENSORINIE, vbogim w te ßtuki /
Ktore Párrhasius / bądź Skopás z náuki.
Zrobił / ten z kámieniá / ow záśię fárbámi
Sztucznie / lub człowieká málował z Bogámi:
Jam w to nie bogáty / áni ty lubuieß
Tych vćiech / y námniey ich nie potrzebuieß:
Cießyß się wierßámi / wierße dáć możemy /
A dáru powagę opisáć vmiemy;

Bo nie ná mármurách dźiecie opiſáne/
Ktore wſpomináią Hetmány wybráne:
Dáiąc im po śmierci żywot/ y prędkiego
Grozby Hánnibálá vćiekáiącego
Wzgárdzone/ y ogniem Kárthágo ſpalona/
Afryká od ktorego ieſt zwyćiężona:
Co imię ſwe z tąd wźiął/ iáśniey wychwaláią/
Ják wierſze Henniuſá gdy chwałę dáią;
Abowiem y cnotá tráći ſwe nagrody/
Jeżeli przez piſmá nie vydźie tey ſzkody.
Czymby był Romulus/ gdyby zámilczáne
Zoſtáły od niego dźiełá pokázáne.
Aeakus wyrwány z piekłá głębokiego/
Przez cnotę y fáwor piorá potężnego
Poetow/ w wieczney go pámięći poſádźi/
Bo mężá godnego dla wierſzow nie zgłádźi
Smierć/ Niebo wierſz dáie przezeń niezwalczony/
Herkules/ v ſtołu z Bogi poſádzony.
Jáſna Tyndárydow gwiazdá / zburzliwego
Morzá/ wyſwabadza kupcá lękliwego.
K Bachus prosb ſłucha wierſzem ozdobiony/
Co nosi ná głowie ſwey wieniec źielony.

ODA IX.

Ne forte credas interitura, quæ
Longè ſonantem natus ad Aufidum, &c.

NJe wierz temu by moy wierſz miał bydź zágubiony/
Ktorym piſał przy byſtrem Aufidźie zrodzony:
Bo tákie wierſze przed tym nie były ſłyſzáne/
Ktore mogą przy wdźięczney Lutniey bydź śpiewáne.
Nie przeto y że Homer wierſzámi przodkuie/
Pindarus z ſwoim wierſzem iemu vſtępuie:

Symonides / tákże y Alceus grożący /
A Stezychor w wierszách swych powagę máiący:
Ni to co Anákreon nápisał zginęło /
A z pámięci przez dawność czásu vpłynęło.
Nie pierwsza się Helená ogniem zápaliłá
Ku cudzołożnikowi / y vłákomiłá
Ná czásy ktore były złotem przeplatáne /
A ná Krolewski vbior / y sługi odziane.
A nie pierwszy Tewcer co z łuku Kreteńskiego /
Miernie strzały wypuszczał: nie rázu iednego
Troiá iest oblężona / nie sam Idomeyczyk /
Ani tákże sam bitwy zwodził Stheneleyczyk /
O ktorych Poetowie pisáli: ni mężnym
Sam tylko z Deiphobem Hektor był potężnym;
Ktorzy się zá swe żony mężnie potykáli /
A zá dziatki máluczkie hoynie krwią oblali.
Było śiłá Rycerzow przed Agámemnonem /
Lecz żaden w historyey nie został wspomnionem:
W niepámiętney ich dzieła nocy vtopione /
Iże przez Pisorymy były opuszczone.
Máło co rożna bywa praca od gnuśności /
Gdy trwáłey nie odnieśie wspomnieniem wiecznośći.
A ia ćię w moich wierszách *LOLLY* nie zápomnię /
A twoie prácowite odwagi przypomnię:
Ze w pamięci ná wieczne czásy pozostáną /
Bo masz dowćip / y mądrość w rzeczách porownáną;
Tákże kiedyć pomyślna fortuná służyłá /
Iednákowoś to przyiął / iák gdy odstąpiłá:
Mśćiwyś zdrády łákomey / pieniędzy nie chćiwy /
Ktore do śiebie pochop máią popędliwy;
A nie iednegoś roku pánował chćiwośći /
Odstępuiąc pożytku gwoli vczćiwośći;

Darys wzgardzał przestępców z sercá wyniosłego/
Nis prósb gminu przyimował nástepuiącego.
Kto ná mále przestáie ten błogosłáwiony/
A miedzy szczesliwymi słusznie położony:
Gdy tych dárow ktore ma od Bogow nádáne/
Mądrze vmie záżywáć / tákże opłákáne
Vbostwo vmie znośić / á bárziey sie złośći
Niżeli śmierći chroni/ y wszelkiey sprośnośći.
Táki sie nie będzie bał zá swe przyiaćiele/
A zá miłą Oyczyznę / krwie wytoczyć śmiele.

O D A XI.

Est mihi nonum superantis annum
Plenus Albani cadus: est in horto,
Crispe, nectendis apium coronis:
Est ederæ vis &c.

MAm pełną beczkę winá Albáńskiego/
Ktoremu schodźi z roku dźiewiątego:
Iest y w ogrodźie mym dla wieńcow ziele/
Iest kwiećia wiele.
Wszyscy sie chyżo tám sám vwijáią/
Chłopcy z dźiewczęty pospolu biegáią:
Dymy sie kurzą z ogniow pałáiących /
Wierzchámi drżących.
A żebyś wiedźiał do iákis proszony
Vćiechy/ ten dźień ma bydź odpráwiony/
Co Miesiąc dźieli Wenerze oddány/
Kwiećień názwány.
Słusznie ten v mnie dźień iest poświęcony /
Bárziey niżli ten w ktorym iest zrodzony:
Bo moy Dobrodźiey wiedźie wiek od tego
Dniá napierwszego.

Chćiwe nádzieie Pháeton ſtrącony
Piorunem ſtráßy/ vczy naß zrzucony
Z Pegázá Bellerefont pierzchliwego/
Koniá lotnego.

ODA XII.

Iam veris comites quæ mare temperant,
Impellant animæ lintea Thraciæ:
Iam nec prata rigent, nec fluuij ſtrepunt
Hyberna niue turgidi. &c.

IVż Wioſny towárzyſze ktorzy vćiſzáią
Morze/ wiátry z Thrácyey żágle poganiáią:
Już y mrozy vſtáły/ ni z śniegow nábráne
Rzeki ſzumią/ lecz płyną z brzegámi zrownáne.
Gniazdo kleci iáſkołká/ płáczliwie Jthyná
Przypomina nieſzczęſny zábitego Syná
Ptak z żalem / háńbá domu wieczna Cekropſkiego/
Jże złą zemſtę wzięłá z Krolá wßetecznego:
Leżąc w łąkách zielonych/ wierße wygrawáią
Ná piſzczałkách Páſterze / co owce paſáią.
Cieſząc Bogá co ſobie trzody rad ſmákuie/
Y gory Arkádeyſkie czárnáwe lubuie.
Czáſy zwykły przynośić *WIRGILI* prágnienie/
W ktorym ieśli Kálenſkim winem vgáßenie
Chceß mieć/ zacnych Młodzieńcow ſługo pilnuiący/
Przynieś mośći Nárdowey ſłoieczek pachniący:
Nárdu nie wielki ſłoiek/ winoć wyprowádzi/
Co w Sulpicyußowey do tąd ſtoi kádźi:
Ktore nowe nádzieie dawa ßczodrobliwe/
Y fráſunki/ y myśli vśmierza zgryzliwe;
A ieśli do weſela chceß przybyć náßego/
Prędko przychodź/ y z dárem towáru twoiego;

Jeśli nic nie przynieśieß pić z tobą nie śiedę/
Lubo w domu bogátym dość mieć wßego będę:
Jednák nie zwłocz/ á zysku nie vpátruy swego/
Pomniąc iż cię ogień dnia spali ostátniego:
Zárty mießay z rzeczámi/ gdy czás poważnymi/
Bo rzecz miła fráßkámi cießyć się wdzięcznymi.

ODA XIV.

Quæ cura patrum, quæue Quiritium
Plenis honorum muneribus, tuas
Auguste, virtutes in æuum
Per titulos, memoresque fastos &c.

IAkie było Senatu/ y ludu Rzymskiego
Stáránie/ przydáwáiąc honoru wßelkiego
AVGVSCIE, twoim cnotom wiecznymi pismámi/
Ozdabiáć ie ná wieki cnymi tytułámi.
O nád wßytkie Monárchy świátá wywyżßony/
Gdziekolwiek słońce spußcza promień roziáśniony.
Ktorego Windelicy czásy niedawnymi
Poználi/ będąc Rzymskich praw nie posłußnymi:
Co możeß w bitwách/ Druzus bo rycerstwem twoim/
Genaurow Narod hárdy gárdzący pokoiem:
Z prędkimi Brenonámi/ y z zamki mocnymi/
Ná Alpes stráßnych gorách wymurowánymi/
Strácił woiownik/ ledwie co nie iednem rázem/
Stráßny záś Neron wielką w tym woynę zárázem
Zwiodł/ z okrutnymi náder ßczęśliwie Rhetámi/
A pierwßymi/ do ßczętu zniosł ich początkámi.
Okázáły w igrzyskách Marsá okrutnego/
Jákim ná ten czás trapił/ ná śmierć ochotnego
Przećiwniká vpadkiem/ iáko gdy głębokie
Wody potężny burzy wiátr/ gwiazdy wysokie

Dżdżyste gdy rozrywáią obłoki/ ták raczy
W vśce nieprzyiácielskie/ ná koniu śiedzący
Wpadł rżącym/ ámi iemu strászne ognie były/
Ktore sie śrzod obozu szeroko paliły.
Ták srogi Aufid bywa/ byłowa máiący
Postáć/ przez Páństwá Dauná Appulá płynący/
Gdy sie zbiera/ á wody máiąc iuż zebráne/
Ná role chce ie wylać zbożámi ośiane.
Ják Klaudius Pogáńskie vśce vzbroione
W żelázo/ srogą mocą przełomił zwątlone:
Z przodku y z tylu/ nimi okryłá sie ziemiá/
A zwyćiężcá w swym ludźie nie wziął vszczerbienia.
Twem to ludem/ twą ráda/ y twemi Bogámi
Działo sie/ bo ktorego dniá ćie z okretámi/
Alexándria w Miásto pokorna wpuśćiłá/
A odbiezány Zamek tobie otworzyłá.
Trzećiego potym roku w to szczęśćie tráfiło/
Ze ćie wielkim zwyćięstwem sławnie ozdobiło:
Z kąd sławe nieśmiertelną/ y ozdobe wieczną
Po wzięćiu Páństw/ spráwiłáć ná wieki státeczną.
Tobie srogi Kántáber/ przed tym niezwalczony/
Medowie/ y Indowie/ Tátárzyn strwożony
Dziwnie sie. O wielka obrono Włoskiego
Kráiu/ y Miástá Rzymu iuż pánuiącego:
Bo ćiebie z zrzodeł swoich początki dáiący
Nil/ y Isther/ y Tygrys szalenie płynący:
A Ocean po ktorym bestye pływáią
Strászne/ kedy waleczni Brytánni mieszkáią:
A Fráncuská przed śmierćią Ziemiá nie trwożąca/
A Iberska twey woli iest przestrzegáiąca.
Przed tobą Sykámbrowie co krew rozlewáią
Rádzi/ z spokoyną bronią nizko sie kłaniáią.

ODA XV.

Phœbus volentem prælia me loqui,
Victas & vrbes increpuit lyra: &c.

Phœbus zwalczone Miástá/ y Márſá krwáwego
Oſuknął mię ſwą Lutnią / opiſáć chcącego:
Zebym ſię w máłey łodce ná morze głębokie
Nie puſzczał/ twoie látá CESARZV wyſokie.
A role pooráne zbożámi okryły/
A názad Iowiſzowi chorągwie wróciły.
Ktore v pyſznych Párthow były záwieſzone/
A bez woien Kośćioły Jánuſzá zámknione.
W dobrys rząd rzeczy wpráwił / y złość wyuzdána/
Monſztukiem ſrogim przez ćię byłá ochełznána.
Zá czym złośne wyſtępki były wygłádzone/
A vczćiwe náuki znowu przywrocone:
Przez ktore imię Rzymſkie/ y śiły Włoſkiego
Vroſły kráiu / z ſławą Páńſtwá poważnego.
Ciągnąc ſię ták dáleko od mieyſcá ſwoiego/
Iże záśięgło gránic Słońcá wſchodzącego.
Gdy CESARZ ſtroż náſz będźie / ni Rokoſz powſtánie/
Ni w pokoiu wznieći ſię przez gwałt zámieſzánie/
Ani gniew/ ktory miecze oſtre nágotował/
A nędzne przećiw ſobie Miáſtá pobuntował.
Ni ći co wodę piią z Dunáiu byſtrego/
Roſkazánia przełomią Iuliuſzowego:
Ni Seres/ ni Getowie/ ni Pers niewierzący/
Ni zrodzeni przy rzece Tánáis płynący.
A my we dni powſzednie/ y święte śiedzący/
A dáry weſołego Báchuſá piiący
Z dźiatkámi/ y z Zonámi/ Bogom wprzod oddáiąc
Powinne dźięki / dobroć onych wychwaláiąc:

Zwyczáiem Oycow Wodzow cnoty pokazáne/
Do Lideyſkich ſzurm wierſze máiąc przymieſzáne:
A Troie z Anchizeſem bedźiem wſpominali/
A potomſtwo Wenery zacney wychwaláli.

HORACYVSZA EPODON.

ODA I.

Ibis Liburnis inter alta nauium,
Amice, propugnacula, &c.

W Náſkich okretách przećiw wynieśionym/
Wieżámi potężnymi opátrzonym:
DOBRODZIEIY moy/ poydźieſz záſtáwiáiąc
Słową ſwą Páná/ á przy nim ſtawáiąc.
A my co? ktorym gdyś zdrow vlubiony
Zywot/ ináczey náder ieſt ſprzykrzony.
Czy iáko każeſz proznowáć bedźiemy/
Nie wſmák gdy ztobą ſpolnie nie poydźiemy?
Czy zá tą pracą co mężnym należy/
A moiá chetká tákże nie pobieży.
Z chećią zá tobą przez Alpes poydźiemy/
Z tobą nieludny Raukás náwiedźiemy:
Do ſámych gránic Słońcá zachodniego/
Sercá nam bedźie ſtawáło mężnego.
Spytaſz? toć pracy twoiey dopomogę
Słáby towárzyſz/ ktory mieć nie mogę
Sił mocnych/ mnieyſzą boiaśń z tąd mieć mogę/
Bo w niebytności wiekſząbym miał trwogę:
Ják ptak co dźiatek máluczkich pilnuie/
Zeby ich nie pożár wąż vpátruie;

A bárziey ieſzcze gdy od nich odleći/
Choć w obecznośći nie zbroni mu dzieći.
A tey y inſzey woynyć dopomoge
Z chećią/ z kąd łáſkę vznáć twoie moge:
Nie żeby wiecey w mych pługách chodziło/
Wołow/ y ſzerzey roli mi przybyło:
A z Káiábreyſkich ná Lukáńſkie włośći/
Przypedził trzody gwoli gorącośći.
Nie żeby Wioſká Tuſkulan názwána/
Z pyſznymi mury byłá porownána.
Dosyć/ y názbyt ia mam z łáſki twoiey/
A niechce wiecey nábyć z prace moiey
Cobym ſkrył w ziemie/ iáko Chremes chćiwy/
Abo roſproſzył/ iáko Wnek pierzchliwy.

ODA II.

Zywot Ziemiáńſki.

Beatus ille qui procul negotijs,
Vt priſca gens mortalium, &c.

SZcześliwy ten co od ſpraw trudnych wyzwolony/
Jákie były Narody ſtárożytne ony:
Oyczyſte role wołmi/ á pługiem ſpráwuie/
A o płácenie lichwy nic ſie nie fráſuie.
Ni go trąbá przebudzi do boiu krwáwego/
Ni ſie morzá obawia wiátry burzliwego.
Strzeże ſie by do Sądow nie był zápozwány/
A omija z dáleká pyſznych Sędziow śćiány.
Ale ábo Topolne wyſoko roſtące/
Sádzi młode drzeweczká ſpoł zſobą ſtoiące.
Abo pátrzy ná trzody po łąkách chodzące
Zielonych/ v ſłyſzy ie ku ſobie ryczące.

Abo w ſádách gáłaſki zbytnie podkrzeſywa /
Abo ie w pniaczki ſzczepi / ábo przeſádzywa.
Abo do beczek chowa miody podebráne /
Abo z wełny poſtrzyga owieczki zwiazáne.
Abo kiedy piekńymi iábłkámi okryłá
Jeśień drzewá / y wierzchy v nich ozdobiłá.
Ják ſie cieſzy rwąc gruſzki od ſiebie ſzczepione /
A iágody ſzárłatna fárba ozdobione:
Ktorymi by Pryápá Bogá ogrodnego
Vczćił / tákże Sylwáná ſtrożá gránicznego.
Czáſem ſobie poleży pod ćieniem wierzbowym /
Czáſem głowe położy ná trawniczku zdrowym:
Tám kedy wody z brzegow wyſokich ſpadáią /
A ptaſzkowie mu wdźiecznie po leśie ſpiewáią.
Gdźie ſtrumienie ćiekące z ſzumem vpływáią /
Ktore wdźieczne ſny pod czas ludźiom przynaſzáią.
Záś kiedy grzmiące niebo z Jeśienią przychodźi /
A obfite dżdże z śniegiem zá ſobą przywodźi.
Abo ſrogich Odyńcow prędkimi pſy ſzczuie /
Abo do záſádzonych śieći ich kieruie.
Abo lecące ptáſtwo przykrywa śiatkámi /
Bądź łákomych kwiczołow doſtawa śidłámi.
To záiączká z vćiechą ſzczuie lekliwego /
To Zorowiá w śieć bierze przylátuiącego.
Kto ſie tym zábawiáiąc trapiących nie zbywa
Fráſunkow / ktore miłość przynośi zgryzliwa.
A gdy żonká poczćiwa w domu rząd prowádźi /
A o dźiatkách máluczkich y czeladce rádźi.
Jáka byłá Sábińſka prácowita żoná /
A ſtrzetnego Appulá słońcem opalona.
Do kominá drew ſuchych będźie przykłádáłá
A mężá ſtrudzonego chetnie wyglądáłá.

A záwárszy w oborze krowy vlubione /
Doi / słodkim wymioná mlekiem nápełnione.
Sámá winá vtoczy w piwnicy słodkiego /
A niekupnych potrawek do stołu swoiego
Przygotuie / nie większy Lukryńskie smák máią
Ostrygi / ni kosztowne Rhomby co pływáią.
A Skáry ná pułnocnym morzu przepedzone
Wiátrámi / ku nászemu morzu obrocone.
Niechce karmić Afryckim ptástwem brzuchá mego /
Ani mi da Attágen smáku wdzięczniey szego.
Ják mi miła Oliwá z gáłązek płynąca /
Abo Szpárágá w łąkách zielonych rosnąca :
A Málwy żołądkowi lekkie do strawienia /
A bárzo zdrowe ludziom záwsze do iedzenia.
Abo Báran gránicznym Bogom zárzezány /
Abo Koziel odbity od Wilká porwány.
To iedząc / iáko miło pátrzyć ná zwrocone
Gdy idą ku domowi owce nápásione.
A ná woły / gdy pługi ćiągną wywrocone /
Pochyliwszy ku ziemi szyie swe zrobione.
A ná służebne dziewki co sie vwijáią /
A rządu domowego pilno przestrzegáią.
To mowie / áż Alpius / co v niego kopá
Z lichwy byłá zebrána / obráca sie w chłopá.
Stára sie / by pieniądze do kupy zebráne
Ná iáką Wioskę dobrą mogły być vdáne.

O D A III.

Parentis olim si quis impia manu
Senile guttur fregerit : &c.

KTokolwiek przed tym reką złośliwą swoiego
Ważył sie zámordowáć Oycá zstárzáłego.

Niech ie czosnek/ co wszelkie trućizny przechodźi/
Ktory twárdym żołądkom kosarzow nie szkodźi.
Coż to wzdy zá trućizná wnątrze rozpaliłá/
Czy iászczurká te złą krew z śiebie wypuśćiłá
Nie spráwną/ co mie miedzy ziołmi oszukáło/
Czy ten zły Kánidia pokarm zgotowáłá.
Tym Medea Jázoná niegdy pomázáłá/
Co go miedzy inszymi sobie spodobáłá.
Zeby woły co ogień z śiebie wypuszczáły/
Nie schodząc mu wprzężone w pług rolą oráły.
Tym száte nápuśćiłá ktorą Glauce dáłá/
Ze zgorzáłá/ sámá ná wężu vleciáłá.
Bezwodna Apulia tákiey gorącośći
Nie ćierpi/ od ognistych Plánet y suchośći.
A Herkules nie bárziey był vprácowány
Od sukniey iádowitey/ w dar sobie posłány.
Lecz y ty *DOBRODZIEIV* iesli go skosztuiesz/
Jże stronić od ćiebie będę/ to vczuiesz.

ODA IV.

Lupis & agnis quanta sortito obtigit,
Tecum mihi discordia est, &c.

W Jákiey sforze drapieżny Wilk z Báránem chodźi/
Ták śie też moy ánimusz z twym nigdy nie zgodźi.
Co boki Iberskiemi powrozy oćięte
Masz/ y nogi w káydány żelázne opięte.
Choćiaż ćie pysznym názbyt szczęśćie vczyniło/
Lecz vrodzenia twego nic nie odmieniło.
A widźiszże/ gdy idźiesz w todze po vlicy/
Ktorey śie długość ná sześć łokći cáłych liczy:
Ják od ćiebie idący twarze odwrácáią/
Ktorzy śie táką twoią pompą vrażáią.

Tego przed tym trzech mężow biczámi śieczono/
Że y kátu sámemu to było mierziono.
Co teraz tyśiąc stáian gruntu Fálernskiego
Orze/ k temu záżywa poiázdu pysznego:
A stołek iáko szláchćic pierwszy záwsze bierze/
Ottoná pogardzáiąc zacnego w tey mierze.
Coż potym mieć okretow woiennych ták śiłá/
Zeby śie rozboynikow swawola zwalczyłá:
A kárność vczyniłá nád niewolnikámi/
Gdy táki iest Hetmánem miedzy Zołnierzámi.

ODA V.

At ô Deorum quisquis in cælo regis
Terras, & humanum genus: &c.

ACh Bogowie co w niebie wysokim śiedźićie/
Ná ziemi/ y w rodzáiu ludzkim rząd czynićie:
Coż znáczy táki tumult: y to zámieszánie/
A ná mie iádowitych twarzy pogladánie.
Przez dźiatki ćie máluczkie ktoreś porodźiłá
Prawdźiwie/ ieśli przy tym cna Lucyná byłá:
A przez młode me látá/ ktore ozdobiono
Szkárłatem/ od Iowiszá bedźieć to zgániono.
Przecz ná mie iák mácochá pátrzysz záiątrzona/
Albo sroga bestya włocznią obráżona.
Z iákim drżeniem vsteczek dźiecina płákáłá/
Gdy z niey piekne sukienki zła reká zdźieráłá.
Młode ćiałko/ ktoreby litość pobudźiło/
W sercách Tráckich okrutnych/ y onych zmiekczyło.
KANIDIA włożywszy ná łeb rozczochrány/
Wieniec z srogich iászczurek włosmi przeplatány:
Każe z grobow dobywáć zgniłych trupich kośći/
Każe Cyprysy smetne znáczące żáłośći.

A iáycá chropowátey żáby pomázáne
 Krwią/ k temu z Sowy nocney pierze wytárgáne:
Tákże ziołá Kolchyckie náder iádowite/
 A Iberʃkie trucizną potężną obʃite:
A kości pʃu głodnemu z pyʃká wyćiągnione/
 Ná ogniu każe palić Kolchickim włożone.
A Ságáná kręci ʃię po domu chodzęcy/
 Z wodą piekielną/ wʃʒytkie kąty nią kropięcy:
Z ʃtoiącymi włoʃámi/ iáko v morʃkiego
 Ieżá/ ábo v Wieprzá vćiekáiącego.
Złośna Weiá ʃumnienia żadnego nie máiąc/
 Kopie ziemię motyką ʃtáloną ʃtękáiąc
Od prace/ áby dziecko małe zákopáłá/
 A ono z okrućienʃtwem ćięʃʒkim mordowáłá:
Głodem przez dźień raz y dwá/ bárzo łáknącemu
 Vkázuiąc potrawki/ á ich prágnącemu.
Vmykáiąc/ od czego kiedy vmieráło/
 Nie lutościwe oko ćieʃʒąc ʃię pátrzáło;
Bo mu tylko twarzyczkę ʃámę zoʃtáwiłá
 Ná wierzchu/ á wʃʒytkiego w ziemi vtopiłá.
Ták właśnie iáko z wody głowkę widźieć było/
 A wʃʒytko inʃʒe ćiałko w głębi ʃię zákryło.
A ták pátrząc ná pokarm oczki w ʃłup ʃtawáły/
 Bo gdy poyźrzał chcąc go ieść záraz vmykáły.
Ktore gwiazdy czárámi z niebá Theʃʃálʃkimi/
 Zwabiwʃʒy y z Mieśiącem trzymáły ná ziemi.
Tu páznogćiá wielkiego pálcá pogryzáłá/
 Swym zębem *KANIDIA*, w ktorym iad chowáłá.
Co mowiłá/ ábo iákie iey myśli były/
 O Boginie ktoreśćie ná mię tu pátrzyły:
Ty Nocy y Diánno coś Pánią ćichośći/
 W ten czás gdy nabożenʃtwá dźieią ʃię w ʃkrytośći.

Teraz / teraz / przybadźcie z mocą Bostwá swego /
A zemste weśćie z domu nieprzyiaćielskiego.
Kiedy srogie w wysokich láśách vsypiáią
Bestyie / á miłego wczásu záżywáią.
Aby ná cudzołoszcze stárego szczekáli
Psi domowi / á ludzie iego wyśmiewáli.
Ktory Nárdem pachnącym vperfumowány /
Jáki lepszy od mych rąk nie iest zgotowány.
Coż sie sstáło / że czáry nic nie pomagáią
Mocne / co od Medei początek swoy máią.
Przez ktore oná zniosłá Kreontá wielkiego
Corke / y vciekłá precz dokazawszy swego.
Gdyż to szátá dárowna iádem nápuszczona
Spráwiłá / że przy ślubie ogniem iest spalona.
Acz wszytkie ziołá záwsze dobrze mi służyły /
Y táiemne korzonki doświádczone były.
Ach / ách / nic mu to wszytko by namniey nie szkodzi /
Bo przez czáry vczeńszey czárownice chodzi.
Niezwyczáynym ćie trunkiem ia *WARE* nápoie /
Y żáłośćią nápełnię nędzną głowę twoie.
Do mnie przyidźiesz / áni iuż myśl twoiá zwabiona
Márszeyskiemi wierszámi / będźie odwrocona.
Większy trunek ode mnie będźieć zgotowány /
Y większy pogardzáiącemu mną nálany.
A pierwey niebo z ziemią niżey morzá śiedźie /
Niż twoiá myśl ode mnie oderwána będźie.
W tym dziecko iuż nie słowy iák przedtym miękkimi
Czárownice błagáło / ále z wątpliwymi
Biedząc sie / skądby miáło záczáć swoie mowę /
Złorzecząc vczyniło tákową przemowę:
Czáry / ktore wsze rzeczy ná świecie mieszáią /
Końcá iednák ludzkiego nic nie odmieniáią.

Juž was bede przeklinał ćieſʒkim przeklinániem /
Ktore ſie nie odmieni ofiáry oddániem.
A owſʒem ieželi mi iuž vmrzeć kažećie /
Nocne przenágábánie / mieć ze mnie bedźiećie.
Twarze wáſʒe poſʒárpam páznogty krzywymi /
Jáka ſie moc znáyduie miedzy vmárłymi.
Vſtáwicznie wnetrznośći wáſʒe beda drzáły
Od ſtráchu / ni miłego ſnu bedźiećie miáły.
Ludźie zá wámi beda biegáli kupámi /
A zátłuka was báby ſproſne kámieniámi.
Ani tež członki wáſʒe beda pogrzebione /
Lecz od Wilkow y Sepow w polá rozniesione.
A Rodźice / nieſtetyſʒ / po mnie pozoſtáli /
Ná tákie dźiwowiſko beda pogladáli.

O D A VI.

Quid immerentes hoſpites vexas canis
Ignauus aduerſus lupos &c.

Czemu pśie ná niewinnych ludźi ſʒczekaſʒ /
A przed wilkámi z boiáznia vćiekaſʒ.
Czemu ſie ná mie porywaſʒ y grożiſʒ /
Zebym ſie ztoba kaſał / ná to godźiſʒ.
Bo ia zwyczáiem Brytáná roſłego /
A Lákontſkiego owiec ſtrzegacego
Pſá / po glebokich śniegách drapiežnego
Popedze źwierzá vćiekáiacego.
Ty głoſem ſtráſʒnym láſy nápełniáiac /
Gdyć kość porzuca / przychodźiſʒ wachaiac.
Strzež ſie / ſtrzež / bom ia ná złych bárzo ſrogi /
Gotowem ná nich podnieść moie rogi.
Ják od Likámbá Archiloch wzgárdzony /
Badź przez Poete Bupalus zełżony.

Czy to ia zebem złosnym vkąszony /
Ják máłe dziecko będę roskwilony.

ODA VII.

Quo quo scelesti ruitis? aut cur dextris
Aptantur enses conditi? &c.

DO kąd / do kąd złośliwi / y po co idźiećie?
A czemu w ręce wászę oręże bierzećie?
Czy sie máło krwie z zacnych Rzymián wytoczyło /
Ktorą sie wielkie pole y morze skrwáwiło.
Nie żeby Kárthágińskie pysznie zmurowáne
Zamki Rzymiánin palił / y wziął zhołdowáne.
Abo żeby Brytánni ieszcze nie zwalczeni /
W łáncuchách ná tryumfie byli prowádzeni.
Ale żeby czego z serc Párthowie prágnęli /
Od swoich własnych ręku Rzymiánie zginęli.
Ani Wilcy / áni Lwi z sobą woiowáli /
Ale ná insze źwierzę śił swych záżywáli.
Czy to moc skryta czyni / czyśćie poszáleli /
Czyli złośći / proszę / żebyśćie powiedźieli.
Milczyćie: bládość twarze wam opánowáłá /
Fántázya strwożona dla czego stretfiáłá.
Ták iest: srogie wyroki ná Rzym nástąpiły /
Aby sie bráterskiey krwie rozlaney zemśćiły.
Niewinna krew Remusá ná ziemi rozlana /
Od Wnękow nieszczęsliwych będźie opłákána.

ODA IX.

Quando repostum Caecubum ad festas dapes
Victore laetus Caesare, &c

KIedy dla vroczystych potraw schowánego /
Wesoło po zwyćięstwie *CESARZA* wielkiego

Winá śię DOBRODZIEIV zsobą nápiiemy/
A w domu twym (coć Bog dał) zacnym vśiedziemy.
Krzykliwych Surm / y Luten wierß będźie słyßány/
W te Grecki / á Pogáński w owe wykrzykány.
Jáko nie dawno Antonius zwyćiężony
Ná morzu Wodz / vćiekł precz / z okrety spalony.
Ktory okuć w káydány Miásto obiecował /
Co ie z nog niewolnikow złośnych pozdeymował.
Rzymiánie (ách Wnękowie wiáryby nie dáli)
Niewieśćie / zniewoleni / że vsługowáli:
Wał / y oręże ná swych rámionách nośili/
A Szpádonom zmarßczonym posłußnymi byli.
A miedzy woiennemi Namioty widźiano
Sprośne / co dla komorow śiatki vdźiáłano.
Ná tego dwá tyśiącá konnych náćieráło
Francuzow / co Cesárskie imie v nich brzmiáło.
Ießcze nieprzyiaćielskie okręty śię táią
W porćie / ktore vćiekáć prędko zámyśláią.
Jo tryumfie / czemu wozy pozłocone
Zwłoczyß / y nierobotne woły w nie wprzężone.
Jo tryumfie/ Wodzá nie miałeś wiekßego
Ná woynie Jugurtyńskiey / áni ßcześliwßego.
Ani ná Afrykáńskiey / ktory w Kártháginie
Męstwem sobie záłożył grob / y wiecznie słynie.
Ziemią y morzem nieprzyiaćiel zwyćiężony/
Zá ßkárłat w żáłosną iest sukną obleczony.
Abo on zacną Krete / ktora sto Miast liczy
Wiátry nieżyczliwymi podbić sobie życzy.
Abo myśli náwiedźić Syrtes nießcześliwe /
Abo go pędzą wiátry ná morze burzliwe.
Przynoś nam chłopcze wiekßą cząße/ á Chyiskiego
Nálać w nie winá możeß/ ábo Lezbiyskiego.

Abo żebyśmy sobie picia nie sprzykrzyli/
Rowną czárką Czekubskie wino bedziem pili:
O rzeczy sie Cesárzá namniey nic nie boymy/
Ale ie słodkim winem teraz porátuymy.

ODA X.

Mala soluta nauis exit alite,
Ferens olentem Mæuium. &c.

Złą wrożką okret ná morze idący/
W ktorym sie wiezie Meuius śmierdzący:
Niech Auster obá boki stráśliwymi/
Tłucze potężnie wáłámi morskimi.
A Ewrus czarny zámieszáwszy morze/
Wiosłá połamie/ y żagle poporze.
Aquilon wstánie co Iáwory drżące/
Łamie ná gorách wysokich rostące.
Niech gwiazdy w nocy nie vyźrzy świecący/
Tám gdzie západa Orion śmiecący.
A niech nie vzna morzá łáskáwego/
Nád rosproszencow z ludu Troiáńskiego.
Kiedy Pálládá gdy Troie spaliłá/
Gniew zá żaglámi Aiáxá puściłá.
Z iákim twoy Zeglarz potem robić bedźie/
A szpetna bládość twarz twoie osiedźie:
A z iákim bedźiesz niemeskim płakániem/
Iowiszá prozno błagał/ y łykániem.
Kiedy w Ionskim brzegu wiátr burzliwy/
Rozbiie mocą okret nieszcześliwy.
Ieśliż Nurkowie v brzegu krzywego/
Bedą sie cieszyć z łupu obfitego.
Wszeteczny Koziel bedźie zárzezány/
Zowcą/ y wiátrom w ofierze oddány.

ODA XIII.

Horrida tempeſtas cælum contraxit, & imbres,
Niueſq́, deducunt Iouem: nunc mare, nunc ſiluæ, &c.

CZarna chmurá okryłá Niebo/ á z deſzczámi/
A z śniegiem Iowiſz idźie/ y morze z łáſámi
Od ſrogich wiátrow ſzumi/ teraz PRZYIACIELE,
Zážiymy okázyey poki czerſtwość w ćiele.
A poki látá ſłużą ſmętnymi nie bądźmy/
Ale winá dawnego z piwnice dobądźmy/
O czym inſzym nie mowmy/ Bog z ſwey łáſkáwośći
Wpráwi to w ſwoie porę/ á teraz wonnośći
Z Perſkiego Nárdu záżyć/á ná Lutni brzmiący
Zágráć/ precz odpędzáiąc fráſunek trapiący.
Ják Chiron Achillowi powiedźiał vczony/
Wielki mężu z Bogini Thetydy zrodzony:
Ciebie Troiáńſka Ziemiá wiedz o tym nie minie/
Kedy Simois rzeká/ y Skámánder płynie.
Z kąd śię iuż nie powrociſz/ y tám iuż vśiedźieſz/
Ani od Mátki Morſkiey odwieźiony będźieſz.
Támże złego zábyway winem/ á śpiewániem
Sprzykrzonego fráſunku/ ſłodkim vżywániem.

ODA XIV.

Mollis inertia cur tantam diffuderit imis
Obliuionem ſenſibus, &c.

GNuśne leniſtwo czemu mię opánowáło/
A w moie zmyſły ſrogą niepámięć wegnáło.
Ták iákbym był śmiertelnym trunkiem vpoiony/
Z prágnienia go wypiwſzy/ y ćięſzko vſpiony.
Kochány DOBRODZIEIV zábiiaſz proſzeniem
Częſtym/ co nie ieſt z mego Bogá pozwoleniem.

Abym záczęte wierſze / przez mię obiecáne
Skończył / ktore ty chceß mieć Jámbámi názwáne.

ODA XVI.

Altera iam teritur bellis ciuilibus ætas:
Suis & ipſa Roma viribus ruit. &c.

DRugi ſię iuż wiek trawi woyny domowymi /
A zacny Rzym vpada śiłámi ſwoimi:
Ktorego pogránieczni nie znieśli Márſowie /
Ani z groźnym Porſeną meżni Etrußkowie:
Ni Kápua zrownána cnotą / ni gniewliwy
Spárták / áni Allobrox w wierze ſwey wątpliwy.
Ani Niemcy co włoſy fárbámi máluią /
Ni Annibal ktorego Mátki nie lubuią.
Niezbożny wiek zágubi ze złey krwie zrodzonych /
A znowu w ziemi vyźrzy z wierßow rozmnożonych.
Ach Pogánin zwyćiezcá będźie po popiele
Brodził końmi / y w mieśćie przeieżdżał ſię śmiele.
Od wiátrow y od ſłońcá kośći nie dotknione /
Quiriná (przykro pátrzyć) będą rozproßone.
Co czynić? ſpolnie o tym bądź lepßy mowićie /
Co ſobie tych złych rzeczy widźieć nie życzyćie.
Nád tákie inße lepße niech nie będźie zdánie /
Tylko iák z ſwego Miáſtá vćiekßy Phokánie:
Role / Domy / Kośćioły świete opuśćili /
A wilkom ie / y wieprzom dźikim zoſtáwili.
Iść gdźie nogi zánioſą / kedy popędliwe
Wiátry nas pędźić będą przez morze burzliwe.
Zdaß ſię to? czy kto inßy znaydźie co lepßego /
Czemu zwłoczym wśieść w okręt czáſu ßcześliwego:
Lecz przyśiężmy byſmy ſię ná zad nie wracáli /
Aż kámienie po wierzchu wod będą pływáły;

A nie pierwey ku domu żaglow obrocimy/
Aż ná wierzchu Mátyny Pad rzeke vyźrzymy:
Abo też Apenninus gorá wynieśiona/
Do morza z nowym źwierzem będźie zánieśiona.
Dźiwna miłość Tygrydy złączy z Jeleniámi/
A w zgodźie będźie mieszkáć Káńá z Gołębiámi:
A trzody Lwow żołtáwych nie będą śię bały/
A słone Morze Kozy będą lubowáły.
To ieśli nam odćięćiem zwrocenia miłego
Będźie/ podźmy wszyscy precz z Miástá przeklętego:
Abo część większa z gminu máiąc głupie zdánie/
Niechay w domách nieszczęsnych ná mieyscu zostánie.
Wy ktorzy cnotę maćie/ płáczu niewieśćiego
Zániechayćie odchodząc od brzegu Włoskiego:
Nas Ocean szeroki czeka: w kráie święte
Spieszmy śię/ y w Insuły w bogáctwá záwźięte.
Gdźie źiemiá buyne rodźi zbożá nie orána/
A Winnicá obfite nie podkrzesywána
Groná mnoży/ nie chybi pożytkiem Oliwá/
A ná drzewách słodkich fig podostátku bywa:
Miody z drzew wydrożonych hoyno wypływáią/
A lekko z gor wysokich strumienie zbiegáią.
Tám nie trzebá Koz woláć z mlekiem do doienia/
Miła Krowká nádstáwia pełnego wymienia.
Ni wokoło owczárnie Niedźwiedź w wieczor chodźi/
Ani iászczurká żadna w tey Ziemi nie szkodźi.
A większym śię szczęśliwi rzeczom źádźiwiemy/
Że nie zlewa pol Eurus deszczámi wielkimi.
Ni naśioná ná tłustych rolách wysycháią/
Co oboie z Boskiego sporządzenia máią.
Ni Argoyskie okręty do tąd przypływáią/
Ni sprosne wszetecznice w tey Ziemi mieszkáią:

Ni Zeglarze Sydońscy z swymi okretámi
Tu przyszli/ ni Vlisses z cnymi Zołnierzámi.
Ni bydło záráżonym powietrzem odchodźi/
Ani trzodom złośliwa Plánetá száskodźi.
Bog te kráie ludowi odćiął pobożnemu/
Iáko po złotym czáśie dał bydź miedźiánemu:
Potym czásy żelázne wwiodł; miedzy ktorymi
Pobożni niech vchodzą zá wrozkámi memi.

O D A XVII.

Iam iam efficaci do manus scientiæ
Supplex: & oro regna per Proserpinæ, &c.

WIelkiey náuce twey dáie sie winny/
Pokornie prosząc; przez moc Proserpiny:
A przez Dyánny Bostwo nie wzruszone/
A przez twoich Ksiąg wiersze vmocnione:
Co gwiazdy z niebá zwodzą wysokiego/
Iuż Kánidia odstąp gniewu twego:
A ná zad piorun odwroć zgotowány/
Boć Thelephowi Achill zágniewány
Przeyźrzał. Ktory go woyną prześládował
Z Myziyczykámi/ y nań nástepował.
Troiáńskie Pánie Hektorá bitnego
Płákáły/ ptástwu zieść porzuconego.
Gdy Krol wyszedszy z Miástá/ vpornemu
Padł v nog z prosbą Achillowi złemu.
Ze skor bydlecych był lud zewlecony
Vlissow/ w ktore zostáł przemieniony:
Gdy Cyrce chćiáłá mowa sie wroćiłá/
A twarz znáioma/ co odmienna byłá.
Dość dostáteczne odniosłem karánie/
Zá twoie przećiwko mnie zágniewánie.

Młodość odbiegłá / rumianość vſtáłá /
Tylko co ſkorá z kośćiámi zoſtáłá.
Od twoich wonnych máśći ośiwiałem /
Zadnego w pracey wytchnienia nie miałem.
A dni / y nocy ćierpię w vtrapieniu /
Nie mogąc nic odetchnąć w vpaleniu.
Czemum nie wierzył / iuż to przyznáć muſzę /
Ze wierſze twoie trapić mogą duſze.
Głoſem Márſzyſkim głowy ſię trząſkáią /
Czegoż więcey chceſz / członki me pałáią.
Iáko Herkules złą krwią zárázony
Neſſá nie pałał : ni ogień ſzalony
Z Aetny wychodząc / ty z popiołu mego
Igrzyſko chceſz mieć / wiátru ſzalonego.
W czárách Kolchickich dobrze wyćwiczona /
Iáka mi przez ćię będźie náznáczona
Nágrodá : gotowem to słowo moie /
Iż roſkazánie chcę wypełnić twoie.
Lubo ſto Wołow / bądź Lutnia fałſzywa
Ciebie vbłaga / tyś dobra / vczćiwa.
Miedzy gwiazdámi będzieſz poſádzona
Káſtor z brátem ſwym / iż byłá zelżona
Wierſzem Helená / vrażem byli /
Lecz wzrok zá proſbą Poećie wroćili.
A ty (bo możeſz) zbaw mię od ſzalenia /
Co oyczyſtego nie znaſz ſplugáwienia.
Niś ty w dźiewięć dni grobow poruſzáłá
Vbogich / áni prochow rozrzucáłá.
Tyś ręku czyſtych y ſercá ludzkiego /
Twoy żywot płodny z rodzenia twoiego.
Bábá pieluchy ſkrwáwione płokáłá /
A tolis mátką rodzącą zoſtáłá.

Kánidya odpowiáda, że żadna prośba, żadnym sposobem nie może być vbłagána.

Quid obſeratis auribus fundis preces?
Non ſaxa nudis ſurdiora nauitis &c.

POcóż vszy mie błagasz / ktore nie ſłucháią /
Nie twárdszych ſkał żeglarze nádzy doznawáią.
W ktore zimie Neptunus pędzi nawáłności /
Ty naśmiewco / co głosisz nocne nabożności /
Zemstę vznasz / y gánisz świątość Kupidyná /
Ják Biskup nabożeństwá ſądząc Esquiliná.
Gdyż nie ſłuchoć ſię odrze / żeś imieniem moim
Nápełnił Miásto / chocbyś Báby mieśzkiem twoim
Pelignenſkie zbogácił / nic ći nie pomoże
Ani ſroga trućizná / námniey ćię wspomoże.
Gdy nizbyś chćiał żywot twoy będźie przedłużony /
A nędzny wiek w tym tylko záwsze położony.
Iż co raz nowe będźiesz ćierpiał vtrapienia /
Prágnie Pelopów Oćiec niewierny vlżenia.
Tántalus też pokármem chce być posilony /
Prometheus od Sępá tákże vwolniony.
Chce mieć Syſiph ſwoy kámień w wierzch góry wnieśiony /
Lecz nie może być edykt Iowiszá zmieniony.
Raz będźiesz chćiał z wyſokiey wieże ná doł ſkoczyć /
Drugi raz miecz Noreyſki w pierśiách twych vtopić.
Ndármo ná powrozie będźiesz obieszony /
Máiąc ſobie ſwoy żywot w ſmutku vprzykrzony.
Ná ramionách ná ten czás twych będę ieźdźiłá /
A ziemia moiey woley dość będźie czyniłá.
Czyli ia co obrázy z wosku mię ſłucháią /
Iáko ſam wieśz ćiekáwcze / y w raz ſię ruszáią.

A z niebá mogę zwabić Mieśiąc wyſokiego
A záwſze do żywotá przywieść vm..rego.
A teſknice dáć w trunku : będę nárzekáłá/
Iż moiá nic náuká ztobą nie wſkoráłá.

Wierſz Horácyuſzow do Bogow zá Páńſtwem Rzymſkim.

Phœbe, ſiluarumq́; potens Diana
Lucidum cæli decus, ô colendi &c.

PHOEBVSIE, y DIANNO pánuiąca
Láſom / ozdobo ná niebie świecąca:
Ktorych my cześciemy/ vżyczćie dobrego
Czáſu świetego.
Ktorego wierſze Sybill przykazáły/
Zeby Pánienki z chłopięty ſpiewáły
Wierſz Bogom / ktorzy śiedm gor vlubili /
A ſtrożmi byli.
Prześwietne Słonce / co ná woźie złotym
Dźień przyprowadzaſz / y zákrywaſz potym
Inſze / á iednoż / nád Rzym nic inſzego
Widźieć więkſzego
Nie możeſz. Ktora z płodu rozwięzuieſz
Dobra DIANNO, y mátki rátuieſz/
Bądź to Lucyną będźieſz miánowána/
Bądź Mátką zwána.
Bogini rozmnoż potomſtwo vpráwą
Oycow małżeńſkie / błogoſław łáſkáwą:
Niechay mężáte mnożne biołegłowy
Rodzą płod nowy.

Aby po ſtu lat wieku ſkonczonego/
Igrzyſká czynil/ y ſluchał wdźięcznego
Spiewánia trzy dni/ y ták wiele nocy/
Cieſząc ſwe oczy.
Prawdziwe Párki coście powiedziáły/
Co ſie raz rzekło niechay ziśći trwáły
Koniec/ by czáſy dobre náſtąpiły/
Po tych co były.
Okryta zbożem źiemiá/ y trzodámi/
Z kłoſow witymi Cerere wieńcámi
Niech zdobi/ wody ryby rozmnażáią/
Ptacy płod máią.
Láſkáwy złukiem Apollo ſpuſzczonym/
Miłośćiwy bądź prozbom vniżonym
Chłopiąt: pánienki Mieśiąc niech błágáią/
A láſkę znáią.
Rzym ieśli rece wáſze zbudowáły/
A w kráie Włoſkie Troiány przygnáły:
Ktorzy Oyczyſte Miáſto odmienily/
A tu przybyły.
Do czegoć droge Eneás cnotliwy
Podał/ przez ogień z Troie nie ſzkodliwy
Wyſzedſzy/ chcąc mieć z śiebie vrodzonych/
Vbogáconych.
W świete poſtepki wpráwuyćie Bogowie
Młodych/ w pokoiu niech śiedzą Stárcowie:
Dayćie Rzymiánom wſzytko z potomkámi/
A z ozdobámi.
Ktorzy was wołmi białymi błagáią/
Co krew z Anchyzá y Wenery máią.
Niech będą w woynách wſzelákich ſzcześliwi/
A lutośćiwi.

Już y ná ziemi/ y morzu rąk meżnych/
Y śiekier Rzymſkich boią ſie potężnych
Medowie/ proſzą o pokoy Jndowie/
Y Tátárowie.
Już wiárá/ pokoy/ y wſtyd/ z vczćiwośćią
Dawną/ y cnotá zniesiona dawnośćią
Wraca ſie/ y znáć doſtátki wrocone/
Błogoſłáwione.
Wieſzczek bogátym łukiem ozdobiony/
Phæbus dziewiąćiom Muzom vlubiony:
Co czyni ſwoią náuką zmocnione/
Członki zemdlone.
Jeśli rad Zamki widzi Pálátyńſkie/
Szczęſne Látium/ tákże Páńſtwo Rzymſkie:
Niechay vżycza nam wieku dłuzſzego/
A ſzcześliwego.
Co w Awentynie z Algidą pánuie/
Pietnaſtu meżow modły niech przyimuie:
Dyánná vſzu dźiatkom nádſtawiáiąc/
Prozb ich ſłucháiąc.
W tym Jowiſz zgodny y Bogowie wſzyſcy/
Nádzieie mocną mam/ że ſie to ziśći:
Phæbuſá chwaląc/ cześć dáiąc Dyánnie/
Y wyſławiánie.

Approbácya.

IA X. IAKVB VITELLIVS Pismá świetego Doktor/ Dziekan Kośćiołá ś. Floryáná/ ná ten czás Akádemiey Krákowskiey RECTOR, zeznawam żem czytał HORACYVSZA ná Polskie Rythmem przełożonego od Vrodzonego Páná IANA LIBICKIEGO SEKRETARZA K. J. M. przy tym y SEN ZYWOTA LVDZKIEGO, tákże Rythmem zámkniony. A że w oboygu nic coby álbo Wierze świetey / álbo obyczáiom dobrym przeczyć miáło/ nie znáyduie sie: y owszem dowćipny Poety wykład znáć ; dla tegoż mocą od Zwierzchnośći sobie dáną drukowáć pozwoliłem. Dat. w Kollegium Wielkim Akádemiey Krákow. 26. Martij. Roku 1647.

Omyłki ták popraw.

Kártá	*Wiersz*	*Omyłki*	*Poprawá.*
32.	V. 24.	A przeto	Przećie.
39.	V. 27.	Mieyscá	Mieczá.
50.	V. 31.	Kiedy	Gdy.
67.	V. 24.	Bogom	Bogow.
69.	V. 20.	ozdobieni	zbogáceni.
75.	V. 23.	zwroceni	zwrocony.
94.	V. 10.	przyrownał	przyniosł mu.
96.	V. 7.	Nie táć	Nie ták.
102.	V. 7.	Ná czásy	Ná száty.
121.	V. 14.	Z wierszow	Zwierzow.

We Snie Zywotá Ludzkiego.

Miásto Muzy *popraw* Mury.